11132

Bibl. Jag.

IV

8.01.1860

(13) 71 1

Bibl. Jag.

Wzywam Wp. Mieczysława Jaworzyckiego właściciela dóbr bawigiego w Krakowie by się bezwłocznie u mnie w biurze stawił

Kraków d 8go Stycznia 1860

c.k. rada namiestnictwa
Dyrektor policyi
Mayerhofer

Do rąk W^ci pana Mieczysława

Pawlikowskiego

właściciela dóbr

w

Krakowie

AP264

12. 12. 1883

(5) 13

3

L. 25624

13. 12. 83.
Anm. 12

Do

Wielmożnego Mieczysława Pawlikowskiego

w

Krakowie!

Doniesienie Wielmożnego Pana o zamierzonem wydawnictwie pod własną odpowiedzialną redakcyą czasopisma politycznego codziennego pod tytułem „Reforma" c. k. Dyrekcya Policyi przyjmuje do urzędowej wiadomości, zarazem zawiadomić Wielmożnego Pana z wezwaniem o dodatkowe doniesienie w terminie ustawą prasową przepisanym, o dniu rozpoczęcia wydawnictwa rzeczonego czasopisma, i zarazem wykazania się z uskutecznionego złożenia kaucyi w kwocie 6000 złr.

Kraków dnia 12. Grudnia 1883

C. k. Radca Dworu i Dyrektor Policyi

C. K. DYREKCYA POLICYI W KRAKOWIE

Enzyna

odp. 15/12 83. zawiadomiłem że rozpoczynam wydawnictwo zdnia 1. Stycznia 1884. a przedtem wypełnię się wszelkie ustawą przepisanym, że złożyłem kaucyę. 31/12 Powiadom że rozpoczęcie odraczam do 15 Stycz. 1884.
31.

do 5 17

5

L: 25624

C.K. DYREKCYA POLICYI W KRAKOWIE

Do

Wielmożnego Mieczysława

Pawlikowskiego

w

Krakowie

Exoff.

№ 14 Rynek Kleparski

18

„Reforma" 12/12 83.

Policya i Prokuratorya.

13.12.1883

(6) 19

6

L. 13010/883

Kraków 14/12 83

Do

Wł. Pana Mieczysława Pawlikowskiego

właściciela dóbr

w

Krakowie

Rynek Kleparski 14.

Doniesienie Wł. Pana o zamierzonem wydawnictwie czasopisma peryodycznego treści politycznej pod tytułem „Reforma" przyjmuję do wiadomości i wzywam zarazem Wł. Pana o doniesienie mi w swoim czasie o dniu rozpoczęcia tego wydawnictwa i wykazanie się kwitem, tem nadesłanej kaucyi.

Kraków 13 Grudnia 83

C.K. Prokurator Państwa

[signature]

21/12 83. zawiadomiłem że odbiorem rozporządzenie do 15 Stycz. 1884.

odp. 18/12 83. zawiadomiłem że rozporządzenie wydawać 1° Stycznia 1884.

a przed tym czasem w prawem przepisanym terminie wykaże tj. kwitem kaucyi

20

L. 13010/83
pp

w sprawie

Do

Wzo Pana Mieczysława
wa Pawlikowskiego
właściciela dóbr

w
Krakowie
Rynek Kleparski
№ 14.

wdfo.

Mikołaj Rey
Orzechowa 14/11
Fr. 20/11 85.

4

Kochany Mistrze!

Jak tylko przyjdę do Lwowa, wrzucę jak tylko zdołam życzenia Bożonarodzeniowe najprzód z Kalwarii najtymczasowszej kolejowej, a jeżeli tej mogę biegnę na ich poszukanie - wprawdzie nadziei bliskiego Nabożeństwa i przedstawienia nie całą gwarancją. - Wyliczę wrażenia mogą wiadomości Romanowicza - wyjdę tu mam go podać Tobie listownie? -

Dzisiaj chcę tylko zatelegrafować odjazd moje przyjaciela Romanowicza tej przyczyny - więc odjeżdżę - że niewiele mam nadziei aby mi się powiodło - Klub mam zdobyć i przemówienie z wielkiego miasta - a ci niskiej wsi boję się przede wszystkim że tłumaczenie mówiąc że tłumaczenie mówić zapewne mi się nadadzą mogą Twoje - Gregor za nadto miasto w naszym Klubie jest miłemu i miłemu

i takowi chudoby nowot
i chuci, nie jatwa fcy
utrzymai dziewcia i
nie mogo zdrowi jatrzeby
zmarg — i tyk tuj powiadaw
nikogo bardzo ij ludzi i
wyodrzucai dobrego obiatkow
Dlatym klubie zebdwii
10 osób dobre rozumie jatrzeby
wlasnego osygnow — zmi
wale ij wiarai to ta to
wodzio — wor ri to zmuij
nostaje, a powtow ri
boij ij zorbicia klubow
nibardzo dalej jdwolitego,
pra dziewcik wtoi
Vitorij zadowalniaje jdwyk
nuniatky tan zmuw dwyk
zwarai —

Siskow ij wodzicia maj
Vrokaw skiem a bai
tuij wyrki vatej
tuij i zmuij przyjaciel

M. Rey

Wielmożny Mieszczan

Pawlikowski

w

Krakowie

Rynek Główny

dom solorzy

Mieux. Rey 19/11 85

w sprawie Reformy

Mikołaj Rey

Lwów 27/11 84.

wp. 24/11 85

Kochany Panie!

Mój przewidywania
wypełniają się zgodnie
z tą — w Pana sercu
niema nic wiadomo o
Panu Kochanku w Krakowie
wyjeżdżającym i wczoraj
jeszcze stamtąd przybyłym
z tutejszych — nie wiedzą
od wczoraj nic więcej
nic nowego — Stanisław
wciąż malarstwem zajęty
Wtedy Pana list wczoraj otrzymał — Dziś zjadłem
wcale przyzwoicie obiadek
i wy tego nie wiecie a
nad tym wahaniem

3.

Lwów, dnia 24/2 1869. 12

T. Zamaryna
do Mar. P.

Kochany Miarka!

Przez dni tylko kilka byłem w Lwowie – a to w interesie bardzo poważnego stanowiska. Przypadkiem, że jest we wsi Twej Matki o obsadzenia ruska parafia – potrzebna w Miasku – i że Matka wdała te sprawę zupełnie w Twoje ręce. Jako z moich przyjaciół dr. Popiel wkarał się bowiem prosząc bym u Ciebie pokrzt hr. Stefanowicza. Stanowisko to wtedy, którego Popiel nie pieczę się wkrótce jako bardzo korzystnego stanowiska – i Rusina w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Wypytywałem się o niego u znajomych, i mogę to samo dali mi odpowiedź. Wreszcie zjeżdżam nie czystokrwistego miałem sam sposobność poznać hr. Stefanowicza, i bardzo mi się podobał. Wiecie o tym, jak to trudno zasłużyć poważnego ruskiego księdza – tako, że jeżeli nie mam jak kogoś ocalić u mnie, to którego sam mam zupełne zaufanie – to wiadomość o hr. St. powinna Ci być pożądana.

Wreszcie – te sprawy osobistych stosunków tylko, jem stoi, i jako tako „wolno z grzeb stoi". Przypadkiem, że Twoja Pani bardzo ładna stoi. Czy prawda? Mogłyż cracem skoć bitka wiernej napić się – ale Bywaj stoi mój drogi – i kochaj"

zawsze

Twego

Tadeusza

Romanowie?

Kraków, 17/9 89.

13

Kochany Mieczu!

Wczoraj wieczór otrzymałem telegram od Romakowicza z zapy-taniem, czy z naszych mamy podpisać na adresie, zwolnionej wiec niejaki — „gdy uniedowinie (jako komitet) nie mamy podpisać!" Odpowiedziałem: „Wstrzymajcie w jakiem kroku. Jutro powrócę i odpowiem. Bez zapytania mamy tylko Pawlikowskiego, Borowskiego Kohna i mnie — a to za mało." Bóg Fatkar daj mi znać wcześnie, czy się zgadasz, bo w najgorszym razie mamy telegraficznie cofnąć ale prosię: nie cofaj! Za chwilę idę do Weigla. Może uprosze go — a mnie i Baranowskiego. Powiedz mi, czy więcej prosić czy mamy skinąć skwego bez zapytania podpisać?

Serdeczne pozdrowienie

Twój Tadeusz

Dnia 4ta Sierpnia 854

93

14

Mój Kochany, mój Drogi Stasiu!

Uwierzyłem się był niemiernie Twoim listem, jakoś nie przyszedłem do Daty 30ᵗᵉ Lipca godz: 1ᵐᵉ Południa febra: ale się tylko Kuje niektórzy brzegami z swoimi objaśniali, - za pomiarkowaniem Kochany Stasiu jak tylko febra straci, pojechać do Suraważy, to tobie koniecznie potrzebne, a jeśli nie tam, to przynajmi gdzie na wieś, gdzie by się można kąpać. - Zabiński chociaż trochę, hyperbolizuje, ma przecie wielką słuszność w tym względzie że się niektórzy się, dziś w mieście, przypomni sobie jaki ty zdrów byłeś i jak dobrze wyglądałeś, przeprzedniowy wakacye na wsi - i nawet trochę i po hulaszku. Jak mi czytałem Twój list przy kolacyi wszyscy jednogłośnie krzyknęli: Niech go niech koniecznie jedzie do Suraważy, lub jeśli nie tam, to niech z naszej strony przyjedzie." - Niech sobie ludzie gadają co chcą, n.p. że to są Kroaty na Lachy i.t.d. mniejsza o to byleś ty był zdrów, nasz konium wiedzi że twoje zdrowie nie tylko tobie, ale i Kr: potrzebne. Pamiętaj że Kochany Stasiu pomnij Twoich starości febra odstępi. - serdeczny Zwierzch że mi się febra nie wraca będzie mógł korzystać z wakacyi, co mi też cesarza ojca. - Zapytujesz mię Kochany Stasiu mój co ja robię? - Ja robię dużo - po całych dniach i winorośli czytam i kąpię się z wyjątkiem - i jestem jak w lesie - bydlęta myśli nasuwają mi się - Każda miły jasna, świeżości - a ja nieviera Który Anonymi; jeśli mi się uda Który schwycić, i chcę ją dalej poprowadzić, - to zawiesię mię ona w lekki las nowych my

ści że się obrócić nie dałam - i wszyscy innemu nowy - Rozpaczniś bierze, co się u mnie stanie?! - Chciałbym gwałtownie pójść wyżej i wyżej - a w końcu ón olbrzym, co wszystko marzył zmieja się rozdarcie że swoich marzeń i z samego siebie — — Karetka! - Ty znasz ten zmiech mój drogi, to nie potrzebuje ci Królić - co się przytem cierpi. Lecz w miejscu z cierpienie, byle by tem osiągnął cel - a jeśli ja mam się nazwać autorem "Chorego - Asanty - etc." to niech to wszystko piorem kreśnie, i mnie z tem.. Kto mi powiedział, że nie wyobraźnia sobie wszystkiego swojego jak ich ciągle w ewie cia wyobraźni; - Piękny ono moralny, - gdyby z tem zwierciu myśli uczuć wielkiej roli niegrało, i niedawało myślom barwy podług swego nastroju, u mnie jeśli tak nadal pójdzie, to mi niedaleko do tego, oprzyj się w pojarach bez w Dobrzyn. o tem opiś w ogólności - w szczególności zaś czytam historyę - Słowackiego, - i w tym fabularnym świecie Rosenkranca. - przytem Kon, sz z epizodu, którego spodziewam się w królicu przysłać do tej Kochanowskiej (magna cum licentia użyłem tego wyrazu.) Rosenkranz jest nie Trilogią Hegla, dzieli ducha na trzy części, i każe mu cz. offizio być niezniszczelnym, tylko sam niewie jaka ma być ta niezniszczelność - Duch zwycięzca jest nie innego jak tylko myśl, - a jednak wyższy jest od myśli, bo myśl na swoim swój fundament. Wszystko jest ten duch - ja bym się zapytał. — Skąd myśl wszystkich myśli? - Dalej nie wiem jak pytać — Niezgrzeszy takie Rozkoszy żeby ten duch jego niemiał takiej fizyognomii jaką ma Prudhomme Kaie. Upadło mi w oczy rozprawa pod nazwą „Pomysł o Historii społecznej" pisana z wygnańcy Dąbrowa, doniosłe mieć później bojaźnie niemiałem czasu czytać jej. - Ten pan Jan zaczyna swoją rozprawę temi słowy: Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje etc. —————

A pro pos pieranów o których wspomniałem. Wyprawiają nam ostatnio tutaj pierzyny i kurze kontersta, byłe by to po bardzo piękne ie, by [or] oświetlenia było, ale jiż nielitosny drugi wypadek wewrzy ie pierzyn zapalił chatę - a nasi chłopkowie mają przesąd, że taki ojciec niepowinien być ratowany, bo to P. Bóg chałupy pozwolił, więc by ich do ratowania nakłonić, mieliśmy inszy ostatni argumenta to jest kija; bo inne nieskuteczny do przekonania. — Mamy tu ciągłe przechody wojska i kwatyrunki, ogromna massa jest tego, - w całym Królewiu takim obwodzie będzie stało 12,000 konnicy, a u nas w Tuchowie 2 skadrony, rzecz mila. — Ceni chcesz mamy pierzyny, ognie, wojsko, muzyki, kobyły i krowy a przytem ogromną drożyznę. — Zakupiano jest [bez pozwolenia władzy] właścicielom koni i wołów (takowe sprzedawać - bo są potrzebne na gospodarstwo dla wojska. I takowe takie były przechodziły. — Z domu jeszcze nigdzie nie wyjeżdżałem - do pisania później pojadę do Rakowic, Morzyślaw, albo z Krapiankami spotkiemy się w Królewie widzieć. — Rodzice moi dziękują Tatkowej Mamie Swojej za pamięć i zasyłają swoje uszanowanie. — Moja matka i siostra [cmentarz] ukłony, ojciec i Emeryk Kozali Cię uściskać. — Mówiłem z Emerykiem abym [on] w jesieni pojechał z tą, bo do Medyki i pomógł ci w urządzeniu gospodarstwa. — Najchętniej nato przystaje Emeryk, - pierwsza, będzie miał przyjemność i trudności z nowi być z tobą - drugie, niezachodzi żadne przeszkody gospodarskie które by go wstrzymać mogły. — Rozpisałem się za długo moje do ciebie mój drogi - a ty słaby i zmęczony, Lecz moje mój list jeszcze bardziej zmęczy, ale to bardzo do was niezgrzesz się, kiedy to jedyna pociecha z wami. — Jeżeli mi list od Ludwia. —

Ściskam cię serdecznie mój drogi kochany Stasiu i proszę bardzo słuchaj Ziembiewicza rady, - jeśli cię jaki nie, skarży o siebie, to pamiętaj okpić co cię kosztuje. —
Bóg zdrów kochany dziecko a pamiętaj o
Twoim
Pisz do mnie jak tylko będziesz mógł Mieczysławie Romanowy.

P.P. Adamowi, Stanisławowi, Stanisławowi, Stanisław

56

Rozmaitości

Lwów 21go Maja 1826

213

16

Drogi Miecku! –

Niegniewż czynisz mi wyrzut – ale słuszny – bo i ja
sam gniewałem się na siebie że tak długo nie pisałem
do ciebie – Lecz nie myśl sobie Mój Drogi bym mógł
zapomnieć o Tobie – bo zapomnieć o Tobie – znaczyło-
by ni mniej ni więcej jak zapomnieć o największej
części mojego ja – a ta część któraby mogła do
zapomnienia dojść – wierz sam – jak mała i
nikoma – Ale to tam zwykły stawiać między nami
Kiedy by wiem że mnie było by onymże nie-
powodzie nieszczęściem nie kochać i zapomnieć Ciebie –

Tyjesz prowizor v gospodarce – ja bydź v domu
robiłem próbki – jakby mi ono smakowało – wierz
mi mój drogi że przy moim najgłowniejszym za-
radzie oddałbym resztę czasu roli i hodowli klory
jak przekonałem się niejeden lat tym jakby go na-
(nasz rustik)
bujszy – mianowicie – ma wielką głębię umysłu –
(przy)
umysłu bijącego z źrenicy oczy Tica jak promyk
prządki z pora ciemnych chmur – Lecz
to powiem z Ujejskim – w jego niebie i myśli
nie i noc bez końca – Lecz poezya nabok – to
zkolei wypadek przy klorym byłem. Zwiadkiem.

6 bre dia po wielkanocy siedzieliśmy wieczorem – gdy
dali nam znać że jeden stary gospodarz Żmyko
zasłabł i chce się pożegnać. – Ojca
nie było w domu. – Więc ja moja siostra Grabowska
Grabowski, który był po kumach w Żmkowie poszli
szybko do niego. – Wiedzieliśmy wszyscy – zastaliśmy
go siedzącego na łóżku zupełnie spokojnie oczekującego
go chwili zgonu, – na ławce siedziała żona i dzieci zapła-
czone. – powitał nas z godnością i pogodną twarzą. Grabowski
[illegible] go za puls by obaczyć czy nie ma jakiego
środka do ulżenia go, – a gospodarz odpowiedział nam z Jegomość
Bóg zapłać wam! – ale dajcie pokój. – Lipowy Doktor
ja wyzdrowieć mieć zaraz nie zdąż umarły." – Grab. – rzekł
„Który?" – Żmyko „o! tam Łoj w niebi!"... Grab kiwnął
głową ku mnie na znak że widzieć zbliża się śmierć i głową
na kołek. – Żmyko obrócił się do nas i rzekł – „Podziękujcie tam
mami tej tatowej za wse dobre zarom mał od nych – ony
mnie kuby jak rodzeni — — jak tam stanę – to ja
koło wse Bohowy rozkazu – o! tak – rozkażu." – potem z
najżywniejszą krwią dawał rozporządzenia tyczące się jego pogrzebu
grobu i krzyża – pobłogosławił dzieci żonę – i znowu o domie –
„zostawa zarobku mało tata tej pana nie ma – pojechał – ale
nie zabudźcie skarżyć nim zaraz ja Bohowy rozkażu jakiej win
kud dobrej dla mene!" – Ja mu ścisnąłem rękę, – a się

ze mną (z we mnie) Diato - morese pojaw. — On w tej chwili za-
wołał mocnym głosem „Dity sienajste mamu" -
dzieci z płaczem padli do nóg matce która je ze
spokojnością błogosławiła. — po tem - „ sienajste dwir" -
niedo puścił em ich do kolan i
miała się odbyć ta zama scena z nami ale ja (ktoś)
uciszałem porabierałem rzęsy - a Dziewczęta poczatowa„
tem z oczu jakoś jest wyraz na twarzy dziewczęta utowań z
czoła a myśl tego wyrazu jest - opieka - ś. Po chwili
znowu zawołał Tymko - „Boże wąs błogosłowy" - mówił coś nie
z rozumiała i skonał. — Mój drogi wyobraź sobie ten żal
rodziny jego - żal głęboki jak morze - ale nie gwałtowny -
pełen powagi jakiej w takim razie nigdy nie wyobrażałem sobie
Ktoreu konał jak wielki człowiek (podczas) ci go ja tłumaczyli jakbym grzesz-
pokojnie. - Oto masz obrazek który ci nadto mnie przeko-
nał że ten lud czuje i czuć umie — a gdzie jest taka głębia w„
uczuciu nie podobna wątpić żeby kiedyś i myśl nie rozwinęła
się — jeśli się na nią działać będzie po ludzku a nie po
pańsku jak nasz nowy zarząd pan Krzeczunowicz Ktorego
teraz poznałem - do którego tyle ci powiem, że dziwię się
że tego te Cesty do dziś chłopi nie ukamienowali -
te rzeczy — Ja się rozpisałem - a chciałem moje jiri oddesłać, -
Koniec by list, jeśli jiri pojechała fura - odda na pocztę
nim i ta odjedzie — o sobie powiem ci jak przyjaciele
Leśnikom się najserdeczniej mój drogi Korkarz Mieczka

Wiernie Twój
Mieczysław Ro——

Ferr 856 Obertyn (do Medyki)

(: 9ᵉ Listopada 1856. :)

Drogi Jedyny najukochańszy Misiu

Ani się dziw że Lak Romańskie piszę i na Lakim papierze ale pospiech nalega;- jutro masz inny list ode mnie i napisany Lak jak Ty Latin i językiem sobie. — Teraz domowe ci Lyle: Państwo Dzie, Dwojaczy przed Kwadransem odjechali do Hamerowa;- z Lamlard jadę na Chatnor do Zydrowskich. Lam bawia Loży dnia;- potem jadę na Przemyśl do Krakowa. — A Przemyśla będę koło 14ᵉ-15ᵉ t. m. Lyle mogłem wyjechać do Panny Heleny i Misia D: który po Lwym bawie Lodzi Lu z Lamania.. Pamiętaj Drogi Jedyny 14ᵉ, 15ᵉ - 16ᵉ. — Po wyjeździe Pań poleciałem do Obertyna Lab abym o tem choć Lyle donieść bo czas nagli — Wkrótce ręgnął panną Heleną

powiedziała mi: jak Kargack będzie pisał, proszę
się odezwać Wam i pozdrowić. - Tyle
teraz ~~że~~ bo poczta odchodzi, - a pozostałe
przez grzeczność chwilkę wytrzymać jako z
wami listów. — Jakoż więcej i dłużej
Teraz żegnaj drogi Bracie
Siostra cię wiecznie ściska
pisz wierny ci Twój
Alex: Rose

15.4.1877

Ruch Literacki

19

Wielmożny Panie!

Ci wszyscy, którzy z baczną uwagą śledzą rozwój polskiej literatury, niemogą zaprzeczyć, że od lat kilkunastu literatura nasza poczęła zbaczać i odstępować od zasad które ją uczyniły najpotężniejszą dźwignią ducha polskiego a tem samem i żywotności narodu. – Poczęła utracać kierunek wskazany jej przez Mickiewicza, Libelta i wszystkich najznakomitszych wieszczów i myślicieli naszych a opierający się na niespożytych podwalinach wiary i niezachwianej niczem miłości Ojczyzny. Jakie są przyczyny tego smutnego a zarazem groźnego dla przyszłości naszej jako Polaków zjawiska, dochodzić tu nie będziemy, dosyć nam stwierdzić fakt, którego zaprzeczyć niemożna w obec coraz częściej pojawiających się dzieł z cynizmem doradzających Polakom odstępstwo od zasad narodowych a zlanie się z obcemi i wrogiemi żywiołami; w obec ciągłego a bezwzględnego pomiatania poświęceniami i zasługami patryotów i potępienia zażartego wszystkich usiłowań odznaczających się charakterem samodzielnym Polski.

Gdy literatura Polska w zaborze moskiewskim, pod naciskiem srogiej cenzury pomijać musi sprawy dla Polaków najważniejsze, spada obowiązek podnoszenia tych praw rozwijania ducha polskiego i polskiego patryotyzmu na prasę polską w zaborze pruskim i austryackim. Tymczasem w obu tych zaborach, pisma mianowicie literackie, których celem winno być właśnie zasadnicze wyrabianie zdrowych i żywotnych pojęć narodowych, nie zdają się przywięzywać wagi do tego obowiązku. U nas nadto w Galicyi, jedni przez fałszywe pojęcie tak zwanej zasady „podporządkowywania" przyczyniają się wprost do zatracenia indywidualności narodowej, drudzy pod osłoną pseudopostępowych t. j. materyalistyczno-pozytywnych i bezwyznaniowych teoryj, podcinają z gruntu podstawy religijno-moralne, które w obec prześladowania innowierczych wrogów, najdzielniejszą były dotąd ochroną ducha narodowego.

Walczyć zasadniczo przeciwko tym zgubnym prądom a rozwijać pojęcia zgodne z tradycyą narodu, wziął sobie za zadanie „Ruch Literacki"

/.

1/

zwłaszcza od chwili objęcia wydawnictwa i redakcyi przez pp. Agatona Gillera, Platona Kosteckiego i Dr. Tadeusza Żulińskiego, którzy nietylko swą bezinteressowną pracą lecz i osobistą ofiarą dotąd byt jego utrzymują. Poczucie wszakże obywatelskie i patryotyczne nie może dopuścić, by tak ważne przedsięwzięcie na ich barkach tylko spoczywało, dlatego my niżej podpisani zawiązaliśmy się w Radę opiekuńczą Ruchu literackiego, niemożemy bowiem przypuścić, aby obywatele polscy usuwali się od popierania pisma, które staje w obronie najdroższych dla nich spraw, to jest wiary ojców i tradycyj polskich. Ożywieni tym przekonaniem, odwołujemy się do was zacni Współobywatele nasi, zwracając uwagę waszą, iż wśród szerzącego się prądu zasad zabójczych dla nas, grożących zupełnem rozbiciem społeczeństwa naszego a następnie i jego zagładą, obowiązkiem jest każdego z nas względem ojczyzny naszej a tem samem względem dobrze pojętego interesu własnego, przyczyniać się do zwalczania tych zgubnych dla nas zasad. Z tego powodu uważamy za sprawę dla nas nader ważną utrzymanie Ruchu literackiego, który w peryodycznej prasie naszej literacko-naukowej walczy gorliwie przeciwko szerzeniu się zgubnych w społeczności naszej przekonań. Spodziewamy się przeto iż WPan z wyłuszczonych powyżej powodów, uznasz potrzebę poparcia tak użytecznego a zarazem tak potrzebnego w obecnych okolicznościach dla sprawy naszej pisma, i raczysz się postarać łaskawie choćby o kilku nowych przedpłaciciel w swoim powiecie. Godzi się aby pismo tak pożytecznie służące ogółowi, ale dotąd podtrzymywane jedynie ofiarnością kilku tylko osób, znalazło zasłużone uznanie w kraju, i wsparte zbiorową przedpłatą, dałoby możność do urzeczywistnienia każdemu, uzyskało środki do prowadzenia dalszego swej pożytecznej pracy.

Polecając gorąco WPanu poparcie wydawnictwa Ruchu literackiego zostajemy

z poważaniem

Lwów 15/4 1877

Aleksander Małecki
Walerjan Podlewski
Kleinjahn
Piotr Wasilewski
Mieczysław Darowski
Wiktor Wisłowski

Lista prenumeracyjna

na „Ruch literacki" tygodnik poświęcony literaturze, sztukom pięknym, naukom i rzeczom społecznym, wydawany co sobota w dwóch arkuszach a zostający pod redakcyą:

Agatona Gillera, Platona Kosteckiego i Dr. Tadeusza Żulińskiego.

Cena prenumeraty na prowincyi kwartalnie 3 zł. 50 c., półrocznie 7 zł. w. a.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie l. 10 pl. Św. Ducha.

Nr.	Imię i Nazwisko	Miejsce zamieszkania i ostatnia poczta	zapłacił		
			zł.	ct.	za czas

26.12.1862

W. 3. e.

Rawa d. 26: Grudnia. –

Drogi Mieum!

Najchętniej w świecie bydź ci stanął w tej sprawie, którą uważam za wyjątkowo ważną, jedna tu tylko zachodzi okoliczność która paraliżuje moje działanie, iż oni moi bracia tak stanowczo i decydująco jak bym sobie tego życzył. Tą okolicznością jest to, iż jak ci wiadomo przypadkowo nie byłem na tej herbacie, na której rzecz ta działa. Anna mi, jak zapewne mi przyznasz, rzecz jest wyłożyć jako przykład nawarty, a inna jako druga osoba powtarzająca tylko rzeczy które opowiadał, chociaż ten który był najgodniejszym. W naszym mieście rzecz jest ztamtąd mi to potrzebna, a rany umoczywie moje wystąpienie w tej sprawie. Oto jak i tamci, zgrubna z Twojem opowiadaniem mi przysłała, wtedy ja mi będzie miał ją wyłożyć zaopatrzony w dokumenta, jako wasz organ przed naszym obwodem, tym bardziej iż będę potrzebował w Krakowie, miałem sprzeciwić

14 45

21

odp. Ł 63 a

widzenia obojga obwarzeni jakie te misje
sprawia miedzy wszystkiemi zawsze
burzmi i stosunki obojych przeciwko
od tych osob, iz to jawno miedzy wrogi
stanom rada. Zdaje tylko taki sposob
tej sprawy, iz listy potwierdzajace trwoge
obwarzenia nie ma w stanie nadziei przed wy-
borami, a wtedy byla by najlepsza spo-
sobnosci wystapienia z tej historyi przed
wyborcami, i do skonienia ich do jako-
wego stanowczego kroku. Odnosi zas
dnia bedzie trudniej, bo jest niemozli-
wem ubrac caly obwod miasta razem, a
potem niemozna przypuszczac, ze
pijani przez male tylko koto, nie wy-
wrze wrazenia, bo bedzie sie zdawac wy-
stepkiem kilkunastu zawziet, a nie calego
obwodu. Tym bardziej iz obecnie
towarzystwo wyborcow Wodzickiego
i opozycya na jawna on natrzepil, ze
przeciwko tyby kandydacie, jakoby
partya jemu nie przychylna sama

to zaagitowała, przeprowadziła. Trudno mię w tym względzie jest mieć pretensyę, bo nie było miało sprzeczności między jawnie i otwarcie z Waszmością obchodzenia się, ale było mogło pokazać udawanie się z nimi do sąsiadów, przez co ta rzecz nie byłaby miała charakteru jawnej walki, tylko skrytej przeciwności. Trzeciej rzeczy: niezamawiania się z Żydami za kamienicy w przysłanku, nie mogę nic powiedzieć, jednakowoż dziś, gdzie chwila sprzedaży przez wybranie miejsca, nie widzę skutecznego sprzedania zaagitowania tej rzeczy. Niemniej jednakże abym się nabawił, to nie, jednakowoż chciałbym uchylić zdania moje jak te sprawy robić tych nieprzyjaciół ewentualnych przeprowadzić. Napisz mi o myśli w tej mierze, tylko jedną uwagę ci robię i to z całą gwałtownością: Oto dobrze wiesz jak to przeprowadzić z całą godnością, powagą — bo ja bo otwarcie powia-

H8

dam raz: ii na generalissimego i kawaleryjskiego agitatora ji niedam, bo i mój charakter nie do tego, poprostu nieumiem tak wystąpować, a po drugie: iż bezwątpienia i brzytwonem ji tak wprawi wystąpieniem zwiąże ręky swoje w obwarcie, bo każdy ihrajny agitator mnie ujęcia na to, potrucie: a moje potrzeby względem Ihrzja mego nie daje mnie wcale wątpliwości. — Oto masz wszystko, pewnie mnie nie posądzisz o bojaźliwość. Nieby to jest wszystko — ale tak jest. Natych nie premisach wybudzi plan kampanii, a ja chętnie ji wykonania podejmę ile jest mych, bo rzadzy pragnę aby takie słowa jak ja Wodzicki ego, nie wstały bez odpowiedzi. Gdyby spuścizny trafem nadeszły ji mianowicie Jmp, Rybalskiego etc. przed wyborami, to na wyborach wyzłapię nie zawodnie? Tymczasem bądź zdrów, Twojej Pani od nas obojga ucałuj wszystkie najlepsze pory macierzyńskiego rękę, i aby był spokojnym o nas. Twój Andrzej

27.12.1862

W. 3. c.

4 2/12 62 (10) 31

7/12 62 23

Kochany Aleksandrze!

Z Latami krew krzepnie – choć niekoniecznie umysł bystrzeje. – Odczytawszy oświadczenie się hr. Wodzickiego wzradowało się serce moje, bo zdawało mi się że krokiem tym, do politycznego gorzechu ramkuętá robi furkę praolija Owa – a skłytizacyj jemu bliskiej starszości względnej odmówić nie mogłem – boć Pan hrabia nie wysłałeś z oświadczeniem kategorycznem: dobrem być może pod względem Galicyj, i jawnie w tej sprawie walczyć będę – ale zasięgać należało rady wszystkobywatelskiej, czy by tak dobrze zrobić nie było, uwzględniwszy to i owo, co jak najwymowniej z P. Wekzy-bicem podnieść usiłowali.

My szlachcice wzięliśmy wzór w prostocie ducha jak nam się przedstawiała, że kto sprawę jakąś uznaje, kto jej praktycznie i przytłaczające podaje stronę, kto przez godzin kilka zdania innemu się zapatrującego całą bystrością dialektyki wywrócić usiłuje, że ten jej pewno chce i za nią się oświadcza –

Jak widać sagitka Pana hrabiego inna –

Sercz ze respect na drugę naszą, że się zapiera jak grzechu tego, co i nam grzesznem się wydało – byłoby to oświadczenie dobrem dla mnie, i rozradowałoby się, powtarzam Ci, serce moje.

Ty z innej strony na rzeczy się zapatrzysz, i może masz słuszność być więcej ostrożnym – Przypomnę Ci tylko że nie mam 4 lata świadkami tej sprawy –

Bezstronnością byłoby ze strony hrabiego uczynić rzecz – on tylko formie zapomniał – w czem usprawiedliwienie leży – bo na tej drodze w sądy nie poroszą. –

Szanując jednak poczciwą ostrożność Twą czynię zadość wezwaniu, i przesyłam Ci oświadczenie prostuj pomówienia moje go spisane – do użytku jaki stosownym uznasz –

Uwzględniając, że publikacyja takowej mogłaby sprawę kompromitować w obec Rządu i Sł. Jarocz. Kas, jak zachowanie się Jarmarkiego kompromitowało nas na owych Kasie, sądziłbym że tego czynić nie należy. –

Tyle co do sprawy — a chociaż może nie będziesz zadowolnionym z referatu bezstronnego obserwatora — to przyjm przecież serdeczne zaskiankowska zapewnienie że tych kilka w twem towarzystwie przeżytych godzin jasniejszych zywiołu mojego zaliczam.

Twój
Kurt Obrytek

Ostrow poczta Kalisz
27/12 862.

Brat twój idzie dopiero z Wojnitowic, przystanie mi powiesty. —

do listu 27.12.1862

z listu 27/12 1862.

35

25

Zaczerwany oświadczam: że dnia 24 Listopada 862 podniosł hr. Henryk Wodzicki w gronie zebranych w Sieku członków Rady Nadzorczej dotkliwość co do podziału Galicyi — wyszczególniając wraz z Panem Leonardem Wszystkim korzyści, jakieby z urządzenia takiego na zachodniej części kraju, wypłynąć mogły. —

Kurt Rychlicki

do listu 27.12.1862

(12) 39
27

M P

Zaświadczam: że dnia 24 Listopada 862 podniósł hr. Henryk Włodzicki w gronie zebranych u Siebie członków Rady Nadzorczej dyskussyję co do podziału Galicyi – wyświecając wraz z Panem Leonardem Wężykiem korzyści, jakieby z urządzenia takiego dla zachodniej części kraju, wypłynąć mogły. —

Ernest Wyleżyński

(: Oświadczenie załączone do listu odn. 27go Grudnia 1862.:)
Faksymile.

Wielmożny Panie!

Przepraszam iż śmiem zwrócić Mu uwagę, aby przy pisaniu wspomnień do Dziennika z czasów wojennych 29 Listopada nie zapomniał wymienić liczby uczestników na sali posiedzeń wieczorem - która to liczbę często zapytywał prof. D. Ja sam widziałem było wtedy na sali 202 a tych zajęto 54 miejsc dla uczestników. - /z P. Baronem 55/

Gospodarzy było 12 i strzelał z kawałka
ciężkiego, który przy wiecerzy wspólnej
niemiłosiernie. – Dokładniejsze cyfry będzie
miec Pan Baron. – Z wyrazami poważania

Walery Rzewuski

1/12 88 Kraków, Wesoła, dom własny

22. Listopada 1862 —

Szanowny Panie —

Gdyż rozporządzenia sejmu we Lwowie chciałbym przedłożyć kilka uwiadomień uzupełniających do budowy drogi Przemyśl do Sanoka — Zamierzam jednak odbyć się do szczegółów, miało by mi być gdybym Szanownego Pana chciał mi poświęcić godzinę czasu, a o nadzieję że prośbie mej zadosyć się stanie, pozwalam sobie zaprojektować abym się zjechali w Przemyślu we Czwartek Dn. 27. b.m. w hotelu Trzy Korony o godzinie 11 rano —

Z tą samą prośbą udaję się do Panów Przedsiębiorców, Hr. Wodzickiego i Hr. Władysława Starzeńskiego —

Z szacunkiem i poważaniem Szanownego Pana

Sługa

Adamski

29/11/22

NYSOLEMN

kaos. 10.000

Wanda (Cer. 1863) 15.000
Nana — 6.000
kor. — 9.000

Lud. Blek — 6.000
Car Rada — 4.000
Let Borys. 16.000

Cyprian i kaos 14.000
Lud 6.000
Jerzy 6.000

Rada (Klek) pudrider 20.000
(ommie Tos; Rana 1500)
Ludw. 2 Car 6.000

4.1 Lud opnes. 25.000
Car Rada i kaos 14.000
Jerzy — 6.000

Lud opnes — 25
Rady Dnestrow — 20
Car kaos — 10
— 5

Car Rada i ka. 14.000
Lud. 2 Car 6.000

Lud. 2 Car 6
Rada — 20
Jerzy 10

17.7.1852

21

31

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Zaczynam list mój dzisiejszy od dość ważnego przedmiotu, bo od sprzedaży pieniężnej. W kilka (dni) po moim przyjeździe do Medyki przybył z Panem Bilińskim na ukończenie komisyi pertraktacyjnej, gdy mu już Pan Raczyński nadesłał extrakt tabularny wyekstrahowany, w jakiej cenie o.p. dział Panáki Medykę, Buczów i Stanawę, a s.p. ojciec Kniaziołę i Witkowinę nabył, aby tę cenę jako podstawę obliczenia wartości majątku nieruchomego po s.p. ojcu pani, wtóm pozostałego wziąwszy, wartości rzeczonych dóbr wprowadzić, podług której podatek spadkowy i wpisowy 3½ od sta (od dóbr nieruchomych) obliczony będzie. W lutym jeszcze wspomniałem Panu Raczyńskiemu że mi Zawadzkiewicz mówił, jakoby dobra Medyckie za bardzo niską cenę były nabyte, i że może wypadnie tę cenę komornikowi przedłożyć - ale dodałem, że trzebaby się pierwej przekonać, czyli wartość dóbr przez detaxacyą z r. 1832 i 1833. wykazana nie będzie mniejsza, bo w ostatnim przypadku lepiej tę przyjąć, aby sobie podatku oszczędzić; tem bardziej że komornik oświadczył się z gotowością, że co mu kolwiek będzie się przedłożyć, byle podstawy prawne miało - on to do aktu pertraktacyi przyjmie. Zdjęty (teraz) ciekawością zapytałem, w jakiej cenie dobra były przyjęte na podstawie extraktu tabularnego teraz nadesłanego, i który opiore moje zdrowienie, gdy się dowiedziałem, że w sumie blisko 400,000 fr Cm - bo Medyka w 231.514 fr. Buczów w 40,500 fr. Stanawa w 100.000 fr. a Kniaziołę i Witkowinę w 24.755 fr Cm - co razem 396.769 fr. Cm. wynosi. Ustyszawszy to, narobiłem katasu, że cena za wypoka (choć Bogiem a prawdą prawa do tego i upoważnienia nie miałem), zdało mi się najprzód że, w extrakcie tabularnym zaszła myłka - szukamy wiec oryginalnego kontraktu kupna i przedaży - i okazało się, że extrakt zupełnie zgodny z oryginałem - szukamy zatem dalej między papierami archiwalnemi aktu detaxacyi z 1832-1833 - i znajdujemy na szczęście odpis prosty - dla wiadomości zapewnie ojca pana nieboszczyka uwierzytelniony - ale bez podpisów i nie urzędowy - a ta wartość Medyki potrzebna w. 157 600 fr. Buczowa 42,500 fr. Stanawy w 54.600 - (Tyszyńce sobie tylko zapamiętałem - a za setki nie rzuć pod Buczowem - dziesiątki zaś zapomniałem - ten rewizor będzie bardzo mały) Kniaziołę jako pomiej na byte, nie były wtedy detaxowane - z sum tu przytoczonych można się

25

Pan prekonać, że różnica między obu wartościami około 118,000 fr wynosi; że zatem od przyjęcia jednej lub drugiej valeriy, wg się przeszło 4000 fr. podatku wpisowego (Finanzprämie Rausch) i opadkowego za„płaci – Pan Gąsiorowski pisze dziś do Pana Rauzyńskiego, aby o ile można najprędzej przysłał komornikowi albo sam akt detaxacyi nowonej albo urzędowy odpis – jeżeli z innych dla jakich ważnych przyczyn nie zyczy sobie, by podług extraktu tabularnego wartość dóbr oznaczyć. Komornik przyjął już wprawdzie do protokułu pertraktacyjnego po„wyższą summę 396.769 fr Cm – ale oświadczył, że zmieni arkusz biłka nowonego protokołu, jeżeli ~~nadesłany~~ akt detaxacyi nadesłany będzie, i sprawdzi się, że różnica rzeczywiście tak znaczną – nic się zatem nie straciło – i nie ma już o czém mówić. Opisałem Panu dla tego tak obszernie ten cały, aby mego Pana kochanego przeświadczyć, ile mi wszędzie i zawsze dobro Jego obchodzi, a powtóre, abyś Pan mógł dopilnować, aby w razie nieobecności Pana Rauzyńskiego we Lwowie o ile można najspieszniej wspomniony akt detaxacyi lub odpis urzędowy przesłano, bo zrazby już komisyą komornicza w Medyce zakończyć. – Lecz dość już o tem. –

Zwiedziwszy już tak resztę pól medyckich, jak nie mniej folwarki Kopani, Josefowkę i Starawieś, opisze panu, co i jak wszystko znalazłem, i zaraz od Medyki. W dopełnieniu do listu mego dodać muszę, że lubo pszenica ozima w większej części zła wiellkiego plonu nie obiecuje, przecież zdaje mi się, że po opędzeniu wszelkich potrzeb gospodarskich jeszcze coś, które trudno dziś oznaczyć z pewnością, będzie można sprzedać – a może nawet parę set korcy. O życie, które z jednej ich strony widziałem, doniosłem panu, że nadzieja nie wróci – upewniano mię przecież, że miejscami jest piękne – pójdę zatem w tych dniach, abym się naocznie o prawdzie przeświadczył. – Owies pod Dębiną w Medyce jest nierównie gorszy, niż koło Sanu, można się przecież kilku ziarn spodziewać – bo choć miejscami bardzo obredni z powodu spieki czerwcowej, przecież miejscami nie zły. Gryczka tamże posiana jest bardzo piękna, i jeżeli elementarne nie zajdą klęski, pięknego po niej spodziewać się można plonu. Na Kopani i Józefówce wszystkie gatunki zboża – a mianowicie żyto ozime, które zupełnie nie nie warte, bardzo liche; owsy są wprawdzie równie jak i jęczmienia miejscami mierne, ale miejscami złe, lecz winy w tym względzie nowemu rządcy z tego po prostu względu przypisać nie można, że folwarki te z powodu nadzwyczaj lichego od kilku lat gospodarowania tyle nacierpiały, a grunta tak się chwastami i pyrem zarzuciły, że dopiero kilkuletnia dobra uprawa ziemi i plennemi je uczynić zdoła.

w Starzawie jest w ogóle urodzaj mierznie dobry - a choć żyto ozime od doliny uszpiało od wilgoci, prawie plon średni obiecuje - Jarmień najwcześniej posiany dobry - pomiędzy jest obiedni - owies ujdzie - a groch nawet ładny - ale pszenica i ta ozima, której tam bardzo mało zasiano, zupełnie licha - i jara także bardzo obiedniá. - Oto w ranyzie stan zboża w polu - ale będzie plonu na zbycie - to dopiero po ustatecznionym zbiorze i zrobionej próbie będzie można powiedzieć, co będzie z honcem przyszłego miesiąca nastąpić by mogło - bo wszelkie inne obliczania i przypuszczania zawodne. -

Do nie miłej dla mnie bardzo muszę teraz przystąpić, część listu mego, proszę Pana kochanego z góry, abyś mi tego nie brał za złe, lub też nie myślał, że się w niczy zupełnie mi obcą mię, szam. Wiadomo Panu, jakim niecnym intrygantem jest były komisarz z Medyki - który teraz sparaliżowany, żyjący w przyjaznych stosunkach ze starostą, i innych szuka związków i środków, by państwo zrobić - a do tych rzędu należy i dozorca jego, aby u państwa wzbudzić najwyższą nieufność ku P. Gąsiorowskiemu, a jego znów zniechęcić wszelkimi możliwemi sposobami ku swoim chlebodawcom i urzędu w pełnieniu obowiązków. Nie opuszcza on żadnej sposobności, która się mu w tym względzie nastręczy - a z wielu przykładów kilka tu przytoczę. Przed moim jeszcze przyjazdem do Medyki opowiadał on Gąsiorowskiemu, że pan miałeś pisać do Ziembickiego, aby był tam skąd przypatrzył się z bliska, jak gospodarstwo idzie w Medyce - i że teraz Ziembicki miał się jego - tj. Zawadzkiewicza pytać o to, jakim mu się ustawicznem wydaje Gąsiorowski - Nie chciałem się o bliższe szczegóły tej pogadanki wypytywać - ale jim to samo powinno Panu wskazać, jak trzeba być ostrożnym w udzielaniu zaufania swego. Że coś być musi, zwiadczy mi i to oko[liczność] że komornik ~~niejaczony~~ opowiadał mnie, że Ziembicki był od państwa proszony, by miał baczność na Medykę - i że to słyszał od jakiegoś pana, którego nazwiska zapomniałem. (Podobno P. Dębicki miał to samo opowiadać) Podobno się Pan sam w miejscu swojego rzędu - i chciej tylko rozważyć, jakiegoby Pan urzędu dorzucał, gdyby podobne tajemne zlecenia uszu pań[skich] dochodziły? Kontrola jest potrzebna - niech lada chwila ktoś u[rzę]dowany przyjedzie do dóbr, i wglądnie we wszystko - ale tak zrobić nie państwo sobie, bo zniechęcanie swego urzędnika, nie osiąga[ją] celu, który zresztą kontrolowaniem się osiąga - Pan wie, że Gąsiorowski nie należy do rzędu moich przyjaciół - bo go mało co znam - co zatem piszę - piszę jedynie w interesie państwa, który mi głównie obchodzi. Kontrola niech będzie - ale nie tajna policyjna - bo →

ta wśród szkody nie przyniesie przysłuchu przynosi, mianowicie gdy za ludzie, którzy natychmiast z tego na szkodę państwa korzystają. – Wiesz-że Pan dalej, co p. Zawatte mówił o mnie i o majętnym nastąpił przykrem mowie Gaciorowskiemu? Domyślać się pan Tatro może – zrobiono mię tajemnicą, zaufaniem, szpiegiem itp. – Chwalił się dalej, że wie o wszystkiem, co ja w czasie mego pierwszego pobytu w Medyce do Pana i Mamy Dobrzańskiego, i com za widzeniem się mówił – Roześmiałem się na to, gdy mi Gaciorowski to opowiadał, ale niebawem – i to wczoraj przekonałem się musiałem, że pan Zawatte, nie zupełnie fanfaronuje – ale że ma dobrą tajnych policyę między ludźmi, którzy zaufanie Pana i Mamy Dobrzańskiego posiadają. To com pisał w ostatnim liście do Pana, a co Gaciorowski do Mamy Dobrzańskiej pisał, wie jak słowo w słowo prawie Zawatte wiedział od jakiegoś pana, któremu te listy Mama Dobrzańska do czytania dawała – a że wie, świadczy mi ta okoliczność, że mi Gaciorowski powtarzał nawet wyrazy, których w liście używałem – a listu mu przecież mego nie pokazywałem. Zawatte wie jest na mnie, a w części i na Gaciorowskiego rozżarty, o ile to opowiadał ten, przed którym on się zwierzył – odgraża się nawet – z czego ja sobie nic nie robię – przytoczone atoli okoliczności wskazują panu jak najjaśniej, że nie każdego zaufaniem swoim obdarzać można – Nie chcę się dopytywać, komu Pan mój list czytać dawałeś – ale proszę, by Pan zechciał na przyszłość być ostrożniejszym, tem bardziej, że ja czasem mimowolnie, zdanie jakieś objawić mogę, które tak, komu nieniechcenia patrzącemu, jak Pan Zaw. postrzegę może wejść do schodzenia mnie, jeżeli ci panowie, którzy w państwa zaufaniem obdarzeni, listy moje odczytawszy, jemu słowo za słowo je powtarzają. Fide sed cui? vide! Pan nie masz moje wyobrażenia, jaka ta liga pruska państwu – ostrożności nie zaszkodzi – a wydarzenie najnowsze, które opisałem, wskazać panu może osobę, lub osoby, którym ufać się warto, jeżeli zaufania państwa na to używają, by głównemu nieprzyjacielowi wszystko co należy, opowiadać! Pan Zaw. dodał jeszcze i to, że Mama Dobrzańska miała powiedzieć, że kredy nie ją nie urodziło, to i pieniędzy na mnie nie dałam – nie wiem czy to prawda – ale dość! Zawatte triumfuje – i powtarza nieustannie: wiedziałem, że zboże z klocza spaść musi – pewno będą mieli intratę – itp. – Nie chcę Panu opisywać co ja za każdem dowiedzeniem podobnem czuję – bo pan to sobie łatwo wyobrazić może – i boli mię, że musiałem się tak szeroko o wszystkiem rozpisać – boli mię, że wchodzącemu mój akt w spółczesności ludzkiej jako swemu przyjacielowi powiedzieć musiał, że się jeden, co ma znamiona anioła na czole – za złym jest szatanem, i że zatem w wyborze ludzi, którym zaufaniem

swém pan chcesz obdarzać, bardzo trzeba być ogłędnym. Jest to wzgar-
dzić w czci pana nieufność – ale musiałem to uczynić, by Pana
i Mamę Dolę od srdzi mnie znacznych ochronić. – Proszę Pana, nie
bierz mi to pan za złe, ale chciej Pan raczej widzieć w tem li
dowód prawdziwej przyjaźni i życzliwości, że Pana tam ostrzegam,
gdzie Pan lub Mama Dolę skłodzić sobie możecie –

Co do pieniędzy na zimę, te moim zdaniem dać koniecznie wy-
pada – bo inaczej zboże z błotna zleci – a przecież w niem cała nadzieja
intraty jakiejś! Będzie to li pożyczka, którejś (w jesieni będzie mo-
żna zaraz dać – Sądzę, że zboża na tyle się ukaże, że choć za dwa
lub trzy tygodnie najmniej będzie można go sprzedać – czyż nie war,
to dać na to zebranie jego pieniędzy? Dziś nie ma czasu zboża
w szpichlerzach, ców będzie, gdy się to nie zbiera, co jest w polu?
Lecz dość o tem – zostawiam orzeźwienie rzecz całą rozsądkowi Ma-
my Dolę – bo nie mam prawa w rzeczy te się wdawać – Zrobić
tem, iż do mnie należało – za dalsze następstwa nie odpowiadam.
Przypatrzyłem się zbiorce siana – pogoda cudnie posłużyła –
nie brakuje pasz – a co i na przyszły rok jeszcze zostanie – co,
w Medyce mianowicie, nie mały jest kapitał: –

Za pieniądze przysłane bardzo dziękuję – zdały się wyborne –
bo gdy zabrakło (na zboże siana, pożyczyłem je i to co mam
tem (w zapasie zaopatrzy dobrze, aby roboty nie ustawały –
wiązany sobie kwit. – ✠

Oszacowałem już mapy i kajety, które dotychczas sporządzi-
łem – za kajety wypadło już 4824 f 14, pomimo że to dopiero
trzecia część dzieła, i że oszacowałem je nadzwyczajnie nisko –
z tego może Pan mnie ocenić, ile to cały zbiór kosztować?
Spisuję teraz pieniądze – i spisałem już 516 sztuk – wypadnie
i za nie piękna sumka, choć nadzwyczaj nisko i prawie po-
dług wewnętrznej wartości kamieni je oceniam.

Zebranie i uporządkowanie listów zachowałem sobie na
sam koniec – gdy już inne roboty porządkuję – a będzie i to
nie mała robota, bo tych listów massa. –

Co do ogrodu nie wiele Panu donieść mogę; ile mi się zdaje,
to chciałby Blarek na nowo wejść w ugodę – i zaraz, że po-
dziękował – lecz w podobnym przypadku radziłbym coś zapełnić
z nim zrobić ugodę i zaprowadzić jakąś kontrolę, aby się
ogród wypłacał, i nie pozwalał daremnie kilkaset złotych drzewa

i tyle zboża na ordynarze i wyjywienie! Nie chciż Panu wszystkiego powtarzać, co się tu powywiadywałem – bo przecie może większa istnieje płotha – radzę mieniei albo wcześnie pomyśleć o przyjęciu nowego dyrektora ogrodu, albo ułożonie się z Blaikiem, bo szkody, jakie ze zwłoki wypłyną, są na dziś nieobliczone – i muszą rakta, dowi, na który ś.p. ojciec pański nie małe sumy wyłożył, za, granią. – Niech Pan raczy Mamie Dobr. rzecz tę przedtrzyć – bo do Wrocławia nie daleko – a o zdolnego zawiadowcę ogrodu botanicznego, jakim jest medykchi, nie tak łatwo, trzeba go wcześnie zacząć szukać, gdyż pierwszemu lepszemu takiego zakładu powierzyć nie można, tem bardziej gdy się w dobrach nie miesza – a na pocześ, wych sąsiadach nie zbywa, co to za bercen ogrody upiększać lubi. – Sapienti sat. –

Wypisawszy się tyle o interesach, donoszę teraz Panu, że ko, nie mojej kąpiele zanowe wybornie służą – i że i Panu by o, ne nie zaszkodziły, gdyby Pan na parę tygodni, choćby dla rauki do Medylki chciał przyjechać. Ja wtenczas o 4tej rano i zaraz biegnę do Pana, a po kąpieli biorę się do roboty. –

Wynudziłem już Pana zapewne zbyt długim listem mogę powtórzyć się Pan równie obszernym – jeżeli Pana na to czas pozwala – a teraz przyjm Pan kochany zapewnienie prawdziwego poważania z jakiem mam zostawać zawsze

W Pana Dobr
sługa i przyjaciel
Helmitty

w Medyce 17. Lipca 852.

P. S. Mamie Dobrodziejce rąk moje i ręky mojej żo, ręce ukłony – Żona moja składa Panu i P. Strelcowi swe ukłony. P. Strelcowiczowi i Domaradzkiego chciej Pan odezwać pozdrowić – a ostatniemu powiedzieć, że list jego ode, brałem – [illegible]. Znalazłem tu kilka dubletów książek – zabiorę je z sobą przy odjeździe. – Życzam Panu kochanego do widzenia

[illegible]

18.7.1864

Kochany Panie!

List pański z Olomuńca uciszył mię, ponieważ jest mi rzeczą pewną, że i w murach więziennych nie zapomnieliście o mnie, a przy pierwszej sposobności zdanowej przesłaliście mi choć słów parę. Radbym z duszy serca być nie tyle opiekunem ile niejako ojcem duchowym Waszych zbiorów naukowych; lecz jakieś fatalne ścigają nas obu mój Panie Kochany. Mocny ból oczu zmusza mię do szukania pomocy lekarskiej i do wydalenia się może na czas dłuższy ze Lwowa, gdzie tej pomocy mieć nie mogę. Byłem więc w położeniu pewnym, komu tymczasowo powierzyć opiekę zastępczą nad Waszemi zbiorami, naukowymi o czystości całą za ich całość odpowiedzialność obecną Was i powszechnością narodową. August bowiem, trapiony ową migreną wyjeżdża tak rzadko na kilka miesięcy do Niemiec: Ostendy, a tu winy nie wypadało mi w pierwszej chwili na myśl. Lecz po długiem rozmyślaniu wpadłem na Roberta, którego prawość nieprzeniknionej i ja ufam bezwarunkowo, i Wy takież najpewniejszej tego samego o nim jesteście przekonania. Udałem się więc do niego z prośbą, aby na czas mej nieobecności przyjął na siebie ciężar zastępstwa w opiece nad Waszemi zbiorami. Powiodło mi się najpomyślniej. Oddaję mu więc tabowe z zastrze-

zeniem, aby tylko Wam osobiście albo komuś przez Was Ko-
chany Panie wyraźnie do tego upoważnionemu przed powrotem
moim klucze i opiekę oddać czyli raczej zbiory oddać, bierze
dle mej zastępy pokwitowanie rzeczywiste tego oddania, zanim
będę mógł oddać je zresztą, gdyby takie była Wasza
wola. Sądzę, że w smutnej konieczności, do jakiej jestem przywo-
dziony, nie mogłem w lepsze ręce oddać zastępstwa opieki nad
Waszemi zbiorami, jak (w ręce Roberta).

Przed kilku tygodniami był u mnie Wasz powinowaty i
brat dziedziców Dziedzyckich z oświadczeniem, że z polece-
nia Waszego ma mi wypłacić 800 złr. w. austr. Ponieważ
poprzednio już upoważniliście mię do odebrania tej sumy, nie
wahałem się jej przyjąć, i wydałem mu stosowne pokwitowa-
nie, które przy widzeniu się z Wami musiał Wam pokazywać.
Pieniądze te spadły mi jak z nieba, ponieważ byłem w o.
gromnym kłopocie z powodu mej słabości i potrzeby szukania
pomocy lekarskiej, co bez znacznych wydatków obejść się nie może.

Co do regularnej wypłaty czynszu za pomieszkanie i płacy pisa-
rza zdałem rzecz tę również na Roberta, który ma u siebie Wasz
depozyt i w razie nagłej potrzeby i niemożności przysłania pieniędzy ze
strony administracyi dóbr Waszych wydatki te pokryje. Czynsz przy-
padający na 1. Lipca wyegzekwowałem z Medyki, aby dotrzymać w-
mowy. Zanim zaś nadeszły pieniądze, wziąłem te 150 guldenów od
Roberta, a potem oddałem mu nadesłane przedwczoraj z Medyki.

Prosiłem Roberta, aby w wolnych chwilach rachował się udawać

1

do biblioteki, a pisarzowi poleciłem, aby za kazdą bytnością Roberta tamże część książek z prochu powyjmował, nie robiąc hałasu, któryby na innych książkach oziębiał. Operacyja ta pojdzie leniwo zważywszy, że jest 35 szaf książkami tak zapełnionych, że mi nie zostało nawet ani jedna szafa na dublety, które muszą tem osobno w kącie stoyć. Lecz przy pomocy kiedyś przeprzątnięciu całego zbioru otworzy się może jedna przynajmniej mała szafa na dublety.

Oto wszystko, co Wam Kochany Panie mogę dziś donieść o zbiorach Waszych. Boli mię ciężko, że nie mogę obecnie z przyczyn odemnie najzupełniej niezależnych pracować w tych zbiorach starożytnych, które od lat tylu pod moim wyłącznym zostawały nadzorem i zarządem. Przykro mi na nas od nich się odrywać – lecz może to nie długo potrwa, a potem dołożymy wspólnego starania, aby z tych zbiorów kunsztownych odpowiedni był pożytek publiczny.

Polecenia Wasze co do Stanisława Pawlikowskiego i Mięczysława Cywińskiego wykonałem – Pozdrowiłem też wszystkich znajomych i przyjaciół od Was. Żona moja i Mścicho dziękują za pamięć przesyłają Wam pozdrowienia najserdeczniejsze wraz z życzeniem, abyście co prędzej wrócili z murów wiedeńskich do domu, co i Wam Kochany Panie z serca życzę. Przytomny Robert ściska Was najczulej uściskać i ucałować. Ściskam Was najserdeczniej zawsze

we Lwowie 18. Lipca 864.

wierny i nieodmienny przyjaciel

36

Pan Mieczysław Pawlikowski

w

Ołomuńcu.

b. el.

71

37

Wśród natłoku tylu interesów i przedmiotów zapomniałem opisać panu memu żałobne na, boże ństwo w dniu 12. b. m., które na pamiątkę ś.p. ojca pańskiego w tutejszym kościele Łacińskiém się odbyło. W cerkwi było nabożeństwo około 6. z rana, a w kościele Łacińskiém zaczęło się o 8. i trwało blisko do 10. Nie umiem Panu wynurzyć uczucia przykrego, jakiego w tej uroczystej chwili doznawałem – stanęły mi na pamięci wszystkie chwile, które z ś.p. ojcem pańskim przeżyłem – a dziś?! – + Nabożeństwo samo jak i katafalk nie były wystawne, bo to w kościółku wiejskim nie możliwe, ale wszystko odbyło się przyzwoicie choć skromnie – Na obchód ten żałobny zebrali się wszyscy officialiści – lud zaś wiejski był na wcześniej, szém w Cerkwi nabożeństwie. – Mało mi jest, że raz złożyć memu Panu kochanemu wyrazy prawdziwego powiania, z jakiem zostaję

Jego
przyjaciel i sługa
W Schmitt

Wiedeń 10/1 837

38

Kochany Panie Mieczysławie

Swoi sobie Kontrakty chce zrobić ze mną interes na te 5000 ℳ złr. na wieczne z testamentu ś: p: mojej drogiej żony przypadłe, a to w ten sposób żebym mu za życia pewną summę wypłacił, idąc zawsze prostą drogą, postanowiłem się zapytać czy z jakiego kolwiek powodu nie będzie kwestionował tej summy; proszę przeto, byś mi otwarcie odpowiedział. Przyjm wyrazy szacunku i poważania Slavenieki

Wien Löwig von Ungarn
Reisender Kreuz

otrzym. dnia 2/1 859

Kochany Mieciu!

Chociaż relacyi między nami niemasz, chciej wierzać, proszę Ci, że żywy udział biorę we wszystkiem co Ciebie tyczy; - przyjm przeto najlepsze życzenia od

Twojego

zawsze Ci życzliwego.

Stanisław Starzyński

Góra 30/12-858

BAU

23/I 42
1854

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio
Dobrodzieju!

Przepraszam, że się ośmielam zatrudniać Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego interesem moim; lecz czynię to dla tego, że przed„ sięwzięte me innemi drogami kroki w tymże, skazały się bez„ skuteczne. Podług warunków kontraktu zawartego z ś. p. Pa„ nem Pawlikowskim, należy mi się przy odchodzie z domu jego tyle, ile kosztuje podróż do Wiednia. Nie mam pisemnego do„ kumentu, gdyż kontrakt ustnie był zawarty; lecz że żądanie moje nie jest urojonem, o tem świadczy prawość charakteru mego; za mną przemawiają i okoliczności: Łatwą bowiem jest do uwierzenia rzeczą, że dając mi pieniądze na wyjazd z Wiédnia, mającemu pierwiastkowo plan powrotu tamże, ś. p. Pan Pawlikowski i powrót zaraz mi obiecał, dodając: „ że choćby i zmienił swój zamiar i został w Galicyi, zawsze „ przy odchodzie z mego domu dam ci tyle, ile ta podróż kosz„ tować będzie." Upraszam zatém Jaśnie Wielmożnego

Pana Hrabiego, przytoczyć się łaskawie do tego, aby należytość święcie mi przyobiecana, zapłaconą mi została. Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia wpłynie tym sposobem na polepszenie losu biedaka, któremu przy szczupłej pensyi początkowej owa summa wielką pomoc przynieśćby mogła. W nadziei, że Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia prośby me uwzględnić raczy, mam zaszczyt zostawać

Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego Dobrodzieja

najniższym sługą

Felikss Stuzelecky.

Lwów dnia 23ego Stycznia 1854.

19.12.1862

W.1.c.

5

2

13

d. 19 Grudnia 62. Drogi mój Mieczysławie!

Spodziewałbym się rychłego do domu. Ja na drodze musiałem walczyć z złym humorem mojej babci, której serce w Międzyrzecu na świętach pozostało a walka była tem trudniejsza, że i ja najchętniej byłbym pozostał wśród tak drogiego sercu towarzystwa, gdyby nie ten niepokój, który mnie do pracy pędzi i niedozwala Stróżnego czasu poświęcić na użycie. Wiedziałem wstań, bo wiedziałem że niebędę spokojniejszem i pogodzonym się mi ciągle w myśli brzemię boleści, Mazowie, chęci, rokosze, wojny itp. Nagniewaj się drogi mój Mieczysławie...

Pisać do Ciebie w niewdzięcznym [illegible] odwołania czyli odmeldowania hr. H. W. Wszyscy tu do żywego oburzeni bezczelnością tego występku i wszyscy spodziewają się należytego ukarania. Mówiłem o tem z Leonem, który także reklamy żąda, zgadzając się ale ze mną, aby się nie wyrywał na pierwszy ogień. Napisze do Rylskiego, porozumi się z innemi a niepozwoli tej bezczelności z gołą twarzą chodzić po świecie. Ale nie rób tego sam, powtarzam Ci, bo sam nie wywrócisz.

Partya hr. H. uważa jego bezczelność za coup de maitre, wszystkim naturalnie wszystkich, którzy podobne oświadczenia na dostojnego [illegible] rzucili, używa zwycięstwa, okupionego podłością. Pamiętaj należy, że żyjemy w czasach, gdzie niemożna rzeczy tuszować i jedzi tego pobłażaniem co wroga występuje. Z takimi ludźmi jak p. [illegible] niema półśrodka, zostawić ich niemożna, obalić ich należy.

Lecz jeszcze drogi mój Mieczysławie w Twoje piękne, myślące oko i dłoń pocałowanie przesyłam. Twej Pani i pannie Cioci moje uszanowanie. Moja Zania, która obecnie już rozpoczyna, wywinina mnie przez cały jesszcze, abym wiadomość oświadczył jej protestu przeciw gwałtownemu wywiezieniu jej z Radyki — oraz najserdeczniejszych pozdrowień dla Was wszystkich. Najweselszych świąt życzymy Wam Obojgu drodzy i powinni moi.

Twój

Józef

Dziecinki wiejskiej ucałowanie i od mojej babci.
Babcia mniej kaszle a podczas drogi wygodnie spała.

19.12.1862

W.1.6.

5

43

d. 19 Grudnia 62. Drogi mój Mieczysławie! –
Spreyjechaliśmy szczęśliwie do domu. Ja na drodze musiałem
walczyć z złym humorem mojej babci, której serce w Medyce
na świętach pozostało a walka była tem trudniejsza, że i ja naj-
chętniej byłbym pozostał widząc tak drogiego duszy towarzysza, gdy-
by nie ten niepokój, który mnie do pracy pędzi i niedozwala dłuż-
szego czasu poświęcić na <u>użycie</u>. Wiedziałem wtedy, bo wiedziałem
że niebyć spokojnym i pogodzonym ze mną ciągle w mnóstwie brzemion
bóle, Mazowie, choleryk, rokosze, wojny itp. Nieprzywoi się drogi mój
Mieczysławie ...
Pisze do Ciebie w wiadomym ci interesie odwołania czyli odwrócenia
hr. W. W. Wszyscy tu do żywego oburzeni bezczelnością tego występku
i wszyscy spodziewają się należytego ukarania. Mówiłem o tem z Le-
snem, który takie reklamy zarzuca, zgadzając się atoli ze mną, abyś Ty
z innemi a niepozwolenie tej bezczelności z gołą twarzą chodzić po
świecie. Ale nierób tego sam, powtarzam ci, bo sam nie wszystko se.
Partya hr. W. uważa jego bezczelność za coup de maitre, wygrana
naturalnie wszystkich, którzy podobne oszczerstwo na dostojnego prze-
esa rzucili, używa zwycięstwa, okupionego podłością. Pamiętaj nale-
ży, że żyjemy w czasach, gdzie niemożna rzeczy tuszować i jedzeć tego
pokazaniem, co wrogo wystąpuje. Z takiemi ludźmi jak p. prezes
niema półśrodka, zdstawić ich niemożna, obalić ich należy.
Całuję Cię serdecznie drogi mój Mieczysławie w twoje piękne, myślące
oko i samą poezyą życia promieniące czoło. Twoją Pani i pannie
Córci moje uszanowanie. Moja Zania, która obecnie już zasy-
pia, wyrwina mnie przez sen jeszcze, abym nieragwmniał
oświadczyć jej protestu przeciw gwałtownemu wyrwaniu jej
z Medyki – oraz najserdeczniejszych pozdrowień dla Was wszy-
stkich. Najweselszych świąt życzymy Wam Obojgu drodzy i po-
czciwi moi.

Twój
Józef

Dziecinki uściskaj odemnie i od mojej babci.
Babcia mniej kaszle a podczas drogi wy-
bornie spała.

B.01.1863

8 9 45

Kurdwanów

Drogi Stryjcu mój – chociaż w oktawę, miłe Twoich przyjmij serdeczne moje rokum szerzej miłości i przyjaźni mojej dla Ciebie. Niech Cię Bóg – niech Twoich Bóg błogosławi.

Zatrwożeni bardzo jemu Cię widziałem w Krakowie – Mieczysław pokazał mi charakterystyczną kopyą listu Piotra Magnusa, która mnie w niemałą wprawiła desperacyą. Cichawym dalszej sprawy. Póki pierwszej wiadomości nie nadeszła przyczyna – nieodstępuje od swego. Leon Skorupska wprowadzał mi, że A. Pol na konto zapewne swej intrygi, która nieudała, nazwał Cię głównym autorem wymierzonej na Hr. A. W. potwarzy (?)

Święta spędziliśmy w Krakowie. Tęsknoty moja dosyć mi nasuszyła głowy, jemu Jej nie wystarczył w Medyce.

Wybieram się do Ciebie z korrespondencyą projektowaną w Medyce, kochany Meng-Tseu. Ja tedy wystąpiłem w postaci indyjskiego Brahmina z nad brzegów Gangesu.

Całuję serdecznie usta i oczka twoje – żonie moje uszanowanie i ucałowanie rączek – dziatwie uściski – moja pani wszystkim serdeczne pozdrowienia.

Twój

Józef.

12

Jan Matejko
z Krakowa do Genewy
1865/6.

Drogi mój Mieczysławie! Codziennie zabieram się, aby ci odpisać na list, którym mnie prawdziwie zawstydziłeś, bo mnie to do Ciebie pisać nakłania. Otworzyłeś serce Twoje przebaczy, wiem o tém, zwłaszcza, że gotów jestem obiecać poprawę. Wśród licznych zajęć czas szybko ucieka, nieraz nieraz, w co pierwej ręce włożyć. Zresztą przeprowadziliśmy się ostatniemi dniami, co mi wiele sprawiło kłopotu, gdy prowadzę fabrykę na wsi, co mnie do rozprawy przyprowadza a przez tego jest wiele w Krakowie ludzi, którzy zajmują się przeszkadzaniem drugim i psuciem czasu. Oto moje usprawiedliwienie. Myślę, że się te przeszkody, przez ostatniej [illegible] że ja będę się więcej zajmował zgłoszeń do Ciebie.

Rysuję mnie co stychać, jakie w kraju usposobienie. Bardzo pocieszających rzeczy ci dzisiaj niemogę a pessymistą bywać, nie jest moim zwyczajem. Ruch nasz ostatni sejmowy i pozasejmowy świadczy o wielkiem zawołaniu, o smutnem usposobieniu warstwy tak zwanej oświeconą. Byłem kilkanaście dni we Lwowie, Sudgowałem zresztą sprawę, o ile mogłem. Ruina 1863 roku, upadek materyalny obecny, ciasność głów przyrodzona, wszystko to przyprowadziło galicyjskie obywatelstwo do stanu dawno niewidzianej reakcyi, do małostkowej, powiem nawet nikczemnej polityki, która bezustannie głowę potworną, nacechowaną zarozumiałością i idiotyzmem do góry podnosi. Objawiło się to w potrzającem postępowaniu względem rządu, w wyborach, w całym przebiegu sejmu. Dzisiaj n.p. otrzymujemy pasztet, że szlachta tarnowska na przedwyborczém zgromadzeniu większością głosów pana z Góry Ropczyckiej popiera, niebawem usłyszymy zapewne, że obrała Wita Zelenskiego. W sprawie gminnej przepada gmina zbiorowa, jedyny możebny sposób zmiany stosunków socyalnych — w sprawie wyborczej przepada powiększenie liczby posłów z miast przez paskudną zdradę kilku, którzy do od potrzebnej ilości $\frac{2}{3}$ głosów się

nieprzytoczyli. Coż tu mowić o równouprawnieniu żydów?... Komisya edukacyjna nieprzejdzie wcale." W sprawie ruskiej, która głównie około kwestyi języka w szkole się obraca, niesłychane panuje zaślepienie. Zamiast szlachetność świętojurców zwalczać sprawiedliwością, zamiast im wytrącić broń z ręki przez słuszne koncessye dla narodowości (bo niejsza o jej żądania) świętojurcy, która się zaprzeczyć nieda, jakichkolwiek za nią przemawiają usta, zamiast podwyższyć rozwój tej narodowości przez komisyą edukacyjną — p. Borkowski czyni wywody historyczno gramatykalne a postrzegłszy się, że po za tajdactwem świętojurskim Rusi już niema.

Przy tem najzabawniejsza komedya nieporozumień i cacciubabek. Polacy stanęli za Rusinami i gminą zbiorową, a przeciw demokratycznym domaganiom w sprawie miast — demokracya krwawa tworzy klub przeciw panom w obronie narodowości — przeciw machinacyom panów z Rusinami. Szlachta wschodniogalicyjska, najreakcyjniejszy żywioł, zalewa klub, łączy się z nim — przeciw gminie zbiorowej i koncessyom dla Rusinów. Początek tego w zerwaniu solidarności kółka polskiego. Jeżeli solidarności w 1861 niebyła potrzebną, to po 1863 była konieczną, jeżeli się chciano szczerze względem dobra Kraju porozumieć i postępować, jasną pojść drogą. Niechciała tego frakcya arystokratyczna, bo nie ze wszystkiemi zamiarami jéj wypowiadać się chciała, bo po głowie jéj tłukły się myśli p. Popiela o przywróceniu spółecznego ładu i hierarchii: pierwsza rzecz owoż uznała ze solidarności niepotrzebna. Kółko polskie zburzało jéj radzko i nieobowiązywało nikogo. I tak, jeżeli zwracał ono przypad

Montreux 26/IX. 93. 48

Otr z Krakau 1/10 93 w Abbazyi. ot 1/10 93.

Czcigodny Panie!

Drugi miesiąc dobiega do końca od czasu otrzymania przez mnie Waszego miłego listu; zapewne, dawno już pobywasz Pan sobie wśród pracy - a ja, jak widzisz prawie miesiąc temu, wróciłem do kraju.

Leczenie restauracyjne skończyłem nadmienionej epoce i po obchodzie Sekcye kursali roku ja sam do Montreux - postanowiłem tu z miesiąc zapewne.

Otóż - byłoby mi bardzo miło, gdybyś był takowy, łaskawie mi znowu na jedną minutę wydyktować Recepty mam nadzieję, że wkrótce będę

Mój ukochany Jacku Twój
Wojtuś. Dawno Ciebie tu z nami
niestety - prosił Was rodzinie
wszystkim - jeśli Cię Twoja
niedomagania na oczy, nie
odpisuje na listy. Przypuszczam
najczęściej by wszyscy Twoi
koledzy z bratnim pozdro-
wieniem. Adam Szymański

P.S. Jeśli K. p. Posel. w czasie tej
w Krakowie, proszę mu dać mój
adres i nie zapomnij się ze mną, i poproś
Was, abyście wysłali telegram przy
wrócenia tej, którym mi wyślecie
najszybciej kalendarz i pozdrowienia

Warszawa 24 Maja 1878.

(Krucza 6.)

50

Szanowny Panie,

Dziękuję serdecznie za Pańską łaskawą o mnie pamięć, którama się zaprawdę dla niego dziś dopiero za nią podziękować mogę. List Szanownego Pana odebrałem już dawno, ale odłożona odbitka artykułu p. Sokołowskiego, kolegi wszystkich przybywających do nas z zagranicy drukówi uwięziła i długo więziła w cenzurze. Udało mi się ją wreszcie wydobyć, zanim ją przejrzałem i oddałem do Przeglądu kilka uwag. Sympatyczny przegląd jego autor odbierał mi artykuł ze do sesyji Komitetu, który powyższe tolerancyjniejsze nabrał wyrazu i głównych kontrastach skopiowane rysiny i puścił w świat - jak to Sz. Pan zobaczy - w takiej postaci przekrzywionego, że artykuł, czy nieberanny z ręki czytelnika w potarganym i porwanym kształcie mógł stow jakąkolwiek nie sobie sprawę.

Są tylko przyczyny, dla czego Szanownemu Panu, długo coś pewnego napisać, dotąd z mojej mi obowiązku pomówienia publicznie o wiadomościach trzeba prawy dbać nie mogłem. Rozumie się z oświadczeń winienem wymówić, nie dziejszy numer Przeglądu do Krakowa zdąży, że w artykule moim, niezależnie od wykreśleń cenzury, tarcznie kasetki. Szanowny Pan sam gruntownego zauważy, gdyż ale moje widoki w tym przedmiocie ograniczam się do tego, czego mnie słyszy nad otwartości w ogóle nauczyły. Zakątki dotyczą rzeczy nie są mi znane tak, jak te z pierwszej ręki znane Sz. Panu i p. Sokołowskiemu, zmuszam się nie tylko upoważnionym do uwag nad prawami ogólnego poznania artystycznego. Niech się Sz. Pan, czytając mój artykuł, przyzna mu ta obowiązek tą, dlaczego Ojciec w przekazie swoim opatrzył moje pracę, że mianowicie napisałem — „za mnie".

Przyjemnie mi bardzo było się dowiedzieć, że odbiór pana Wiśniewskiego (od Pana z ręki bardziej za Granicą) Cyborowane korespondencyjne z Przeglądu to za pewne Sz. Pana. W Warszawie, rozumie się w kole czytelników Przeglądu, dobrze nie bardzo dobre wrażenie. Wiadomości te, jak również czyjś przypuszczenie, że Sz. Pan odpisze mi wyjątkiem z takiego pisma, wreszcie zadowalają dla mnie. Nowe Pana bibliograficzne mnie prowadzi o Turkany adres Sz. Pana w nowym wydanym piśmie, gdybym się do nie dowiedział, oddawą się

starano, dotąd. Trzi pięć razy dziennie wpaść do mieszkania jenkla-
tom, ale teraz obowiązku tej czynności powodzenia. Chcę otwo-
rzyć taki organ postępowy, jakim Przegląd był nie może i nie chce.
Nie mogą dla tego, że większości obowiązuje wiele zupełnie
współpracowników, nie mogą – bo redaktor jest niepodzielnie
tego stałego programu i systematu z poglądami czysto spekulacyj-
nemi nie godzi: Włodzimierz nie uznaje przyjmuje tej prawdy, że przy
dzisiejszej nowych, tak mało u nas gruntu mających idei bieda czysto
odzywa się forbiter in re, suaviter in forma. Niepomiernie
trudnie leży zasady postępowe głośnie wyłuszczyć do rozszerzenia
mniemanych wiedzy o budowanych Przeglądu, które by wprowadzić
po wszystkie czasy dzisiejsze znanym powodem dystroszczerowania
nowych prądów, niemniej na tym trzy wpływ wywierają. Lecz zanim
zrób o tem, przy zachowanych okolicznościach, takie inkor-
poracyje przyjmuje się Sakra.
Radbym bardzo wiedzieć, jak się Sz. Pan zapatruje na mój nowy
dramat Pikna, który obecnie drukuje w Przeglądzie. Gdybyście skwitowany,
powrócę bodaj przede Sz. Pana odbitki. Poza Skrzyńskiego, wszystko, co
dotąd napisałem, nie było przedstawione na scenie. Chcem bowiem
przecie obrazania wszelkich obrazy prawowyznawców: w Sakrze boję-
cy, że poeta nie w pełnym duchu, a to powiadają, że nieprzyzwoicie.
Z tego wypada dla mnie ten prawnik, że obraz bezpieczeństwa pu-
blicznego jest wszędzie taki samo. Schodzi, że tego wszystko nie
uważa wyjaśnionymi wymaganiami zwanego Życia przyklasnami.
Ale dość tych bzdur.
Jestem tylko łaskawego Pana z głębokiem szacun-
kiem i prawdziwem poważaniem do Jego łaskawej pamięci

A. Świętochowski

Alex. Świętochowski

Obszyrnik W. Ks. Warszawski
Krzyża 6.

Szanowny Panie

Długa słabość nie pozwoliła mi do wysłania egzemplarza na Pięknej dołączyć listu z potwierdzeniem za ostatni odpis. Wyjeżdżając dziś na nieokreślony czas, przesyłam to bardzo spóźnione usprawiedliwienie wraz ze słowami najgłębszego szacunku sługi

A. Świętochowski

28/19

odp. 21/9 JB. Ban. P. – Po Mszy uchylam również Dr Krak., otrzymałem list Dra
ob. egzemplarzach Pieśni ś. pomnę mu. Do kogo ks egzotic? – Dicki tendum

29 Grudnia 1878
Warszawa, Krucza 6.

Szanowny Panie

Powiadał Spodziewałem się, że krótka moja, wysłana Ks. Panu zaraz po wyjściu t.j. w przeszłą Środę, do teatrzyk rąk naszej prośby gdzieś przylgnęła. Zdaje mi się to nieraz u słowiańskiej z Galicyi, ile razy prośbę nieznajomej. Śpieszę z tym listem wyekspedyzować dojść powinna, bo ją zachowałem dowiedzieć (wynika stąd, że nasza prośba jest bardzo słuszna).

Dopiero dziś dopełniam miłego dla mnie obowiązku odpowiedzi, gdyż będąc w wrześniu za wsi. Na zielonej Karcie wrzesińskiej jednoaktowy dramacik p.t. Bitwa z czasów Augusta III, sztukujący się obecnie w Nowinach. Bardziej niż moją robotę, polecam uwadze Ks. Pana samo pismo, które jest pierwszym, jedynym u nas przedstawicielem chrześcijańskim. Bóg tam jeszcze katolicka, ale przeciwna czysta, nieśmiała, swobodna. Za zmianą się propozycji współredaktorstwa, ale jako współpracy bo-ciam się tej chrześcijańskiej słodyczy gniewać sobie takie nastałem, dopóki koncesyi na własne pismo nie dostanę.

Czynię mnóstwo projektów bardzo wielkiej wagi, o których tym z Ks. Panem pomówić pragnął, ale ich niechcący! dotknąć nie mogę, nawet w tym celu zachowanie mowy. Mimo to obawiam się nadużyć Państwowości Ks. Pana dla

mnie, tę prośbę o odpowiedź: czy Sz. Pan nie zechce
w stosunku z Esperckerem, czy jemu nie będzie objęcie
pisma nie wadzi, jako drugą wszystkim odbitkę posyłała
od Tomu IV zeszytu III — zeszyty Bibliografii, które
dotąd wszystkie prenumeratorom, odbiorcom pism
krajowych, Zagranicznych, a po ich zgonach dopełnić
nie mogę. Przepraszam za zwłokę tego postania,
które chybnie wszystkim należy pisać prosząc,
i odsyłam zapewnienie szczerego, głębokiego

Szacunku

A. Szajnocha

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4.

Warszawa, d. 24 Grudnia 1878 r.

otrz. 24/12 odp. d. 29/12

Szanowny Panie

Dotąd na dawniej Sz. Pana względem mnie Tarkanowej, czyżże mieniu, że dwa listy, na które nie odebrałem odpowiedzi, nie doszły. Wiż raz jeszcze probuję, chociaż jest w odwiecznym celu. Drogi przyjaciele moi chcieli pismo codzienne Nowiny i pomimo mego woli drobiazgi musiałem redaktorem. Po przyjeździe tej rady zaraz przypomniałem sobie, że Sz. Pan obiecywał kiedyś przysłać swoje pismo drogim przyjaciołom. Czy zechce mi Pan o tej obietnicy przypomnieć? Przesłałem nadawczyni z korespondencyą z Paryża. Pamiętnik ewentualnie moja jest wypracowana, więc mnie ciekawe co Pan zamyśla ode mnie prostej odpowiedzi, przyjąć zapewnienie szczerego szacunku Twego

A. Świętochowski.

P. S. Pismo przesłałem zarekomendowanej jeszcze we wszystkich czy dostała?

AP 270

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4.

Warszawa, d. 1 Stycznia 1879 r.

odp.: pod. Korr. 10/I R. – wdzięczność
Wiad. korr. o Tow. Pom. 29/I R.
I pismo z dn. 15. stycznia

Szanowny Panie

Uprzejmie dziękuję za łaskawy odpis, którego niecierpliwie wyglądałem. Jestem tak rad z przyjęcia mojej propozycji, że zapomniałem o ostrzeżeniu, iż na nie zapłaty nie będziemy mogli brać. Korespondenta takiego na prowincji nie mamy, pomimo to, iż w Galicyi Krakowskiej ostatnich trudno. Gdyby, jednak Pan znał kogoś odpowiedniego, trzeba nam by go wprost dla nas zamówić, byśmy bardzo wdzięczny. Wkrótce może spodziewam się widzieć Pana chociaż krótkiego pobytu jesienią w Krakowie.

Kazałem P. Panu wysłać: nie jest to nic wielkiego, bo u nas bibliotek i tak stoi zasypywany prezentami. Z pozdrowieniami serdecznemi, który z ostrzeżeniami do czasu na stałego ladaja, od wszystkich gorzej. Gdy dwóch Duba, chcę tu drugie wydawać podręczny. To pewna tylko, iż lepszego od Nowin tu nie ma. – Dziękuję serdecznie za przysłane pomarańcze, chociaż ich jeszcze nie odebrałem. Mimo przebycia kwarantanny. Wczorajszem pocztowałem sobie jeszcze P. Panu tanio.

dwa mogę tutaj drobiazgi, zdhoryk jestem (dramaturk Bitaren) wymordał to krótkie dzieciństwo, a drugi (powiastka Krzyż) – zachorzył. Te ostatnie najpierwsze dla poharowania, że mogłbym podać w pewnych latach dziwny naturalizm, ale nie chcę, bo bym za dużo dobrze obrzydził. Wkrótce drukowane będą drugie – podobno, chociaż za tem drugi w powieści.

Piszę w pewny dzień dzieci wbiec, aczkolwiek nadal odmawiał od Sz. Pana tyle w dotąd czytelnicy a nawzajem czasu zapewnienie szczerego poważania

A. Świętochowski.

57

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4.

Warszawa, d. 26 Stycznia 1879 r.
stw. 24/1 wkR 1/2

Szanowny Panie

Po odebraniu łaskawego listu od Sz. Pana dopiero dziś mogę się zabrać do bliższego zbadania naszych prawideł nowego rozporządzenia. Gdybym przynajmniej wiedział w czyich rękach jest owa dziura, w której moje przesyłki gazetowe zostają, przynajmniej wiedziałbym, jak się z tym ewentualnym zatrzymaniem uporać. Księga wysłanych przesyłek z drugiego egzemplarza nie posiadam, a te numera Nowin w których był drukowany wyciąg pocztowy, w tej mierze chcieli nie mogę Sz. Panu służyć drugim egzemplarzem, chociaż się o to jeszcze starałem. № 15 Nowin został natychmiast po zawiadomieniu wysłany powtórnie, dziś bardzom się dowiedział wysłanie 2 19.

Co do korespondencji mogę tylko Sz. Panu serdecznie podziękować, zawiązek przedmiotu dla nich okrutnie, gdyż dotychczasowa była wyłącznie z naszego kraju, ani nowi czytelnicy sobie nie życzą. Druga dziś (Niedziela) powtórzę, bowiem za nią z tych dwóch pierwszych. Pamiętajże ciągle o skardze Sz. Pana na brak naszą i niedopisujące zdrowie, odzierność naszą po każdym nowym liście powtarzać do nowej potęgi: Ach, zapomnieliśmy prosić o doniesienie, według jakiej normy obliczać będziemy nasze rachunki?

„Testament Napoleona" odebrałem wiedeńskie i wracam nowe z tej (zamiast nowe upomnij dla tego wyrazu) drukarni powiadkiem w Nr. wrzuć zamówię. Nawarjam proszę, w liście o kilka słów sądu nad Chatką Rubla, gdyż zdania panskiego o nowych pracach jakim zawsze bardzo ciekawy

Serdeczne pozdrowienia wyrazy szczerego szacunku łaski

Redaktor chaucki.

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4.

Warszawa, d. 12 lutego 187 9 r.
stn 14/2 wh 15/2 R

Szanowny Panie

Nie mnie przecież nie potrzebuje do tak prostego odpisu, jak pytanie Szanownego Pana o przyszłym dniu kwiecia, czy korespondencyi z Krakowa nie ze dnia? Ale, Sz. Panie, chciałbym bardzo, ażeby sprawy obfitującej gruntownością krytyki Redaktorskiej Szanownego Pana dla mych słów pewnemu zostały, ażeby nie Sz. Pan nerwował, że zawsze ja jak i przy czytelnicy artykułu prawie brzeginy do najściślejszych, najlepszych rozumowań. Oto Pana Szanownego nie proszę, bytbo o zaufanie nas dopuki i te razy czas z dowodem przywrócić.

Zapomniałem zaraz zaznaczyć, co obecnie zapewniam, że jest Sz. Pan Szanowny z bieżącej korespondencyi jakiej szczerby, prosto z wydziwiania na racha. nek cenzury, która często w jednym numerze wyrzuca nam po kilkanaście wierszy. Nie chcę przypuszczam tobie, że z jednej korespondencyi Berlińskiej przepadło kilkadziesiąt o Hamerze. Ale ale, czy Sz. Pan nie byłby łaskaw zajrzeć nam ostrożnego (dla cenzury) artykułu o secesyi. niektórych. Obecnie oni do nieboszczyka prawa nogi, ale za mało znam rzeczy stosunki. Może mnie przedewszystkiem o ten bezgranicznie, jaki kwestyi polskiej w Berlinie chce nadać kierunek

samodzielnym, zdaje mnie się potrzeba miast
(Krakowa i Lwowa) nie stronnictw, nie wrodzo-
nych mej natury tendencji.
Jestem w prawdziwym położeniu co do obrestowania
honorarium. Gdyby nie to, że piszę pod na
czyjeś dowolne subiektywne nie mam wartości
głównych prac, wytrzymałych a prosperujących, ale
pamiętaj o tych dwu wyjątkach bym je pro-
ponował, zgadzałbym się rachunku od str. Pana.
Pozdrów Jeż rozmiłe wyjaśnił mnie z listu pańskiego.
Nie mniem byśmy dwaj odjechali.
Bóg z tobą poniedziałku – Dawida Copperfield.
Ale kiedy ja na mój dramatyczny honor,
że jest ostatnia. A propos. Tutejsza Nowa
dobrzyła Chatty Rubin do szczęścia, jest
powiada mi wielka przyszłość powieściopisarska.
Powiedział jak to pisze gruba sensacyjnie,
Mój dobrodziej mnie mi pięknie wzięci
chciałem do nowej nowości Zoli.
O Warkoczkim korespondencja jest prawie że.
Pana w kwestiach dosyć, przydam w tych
dniach powieściom, a te zawołajcie nam
sygnały wydawnicze o przebitej dramacie
pogwarkę.
Proszę Państwa przyjąć wyrazy szczerego szacunku
oddanego sługi
Krzyżanowskiego

REDAKCYA
PISMA CODZIENNEGO
„NOWINY"
KRÓLEWSKA 4.

Warszawa, d. 23 Września 1879 r.

otw. 25/11

Szanowny Panie

Wszystko mi przeszło myśl przebaczenia, z wyjątkiem tego, że Pan przerwał moją korespondencyę z powodu niezadowalania pańskich wymagań. Otóż przyrzekam z postanowieniem tej, że na list ostatni odpisałem, a jeżeli nie posłałem jeszcze kilka próśb o nowe artykuły, to tylko dla tego, iż dra tygodnie byłem ciężko chory, a potem miałem wielkie kłopoty z chorem dziecięciem.

Raz więcej proszę o pamięć na nas i usprawiedliwienie obecnego mojego milczenia zaręczam, że pisze natychmiast, chore na gadatliwość nie pozwalają.

Przez Pana

Szczęśliwy

Numera wysłane.

Paryż 26 września 857 60
26. rue fontaine St Geo.

Kochany Wiecciu!

List wysłany od ciebie odebrałem wczoraj przez ręce P. Lutza i potwierdzam z odpowiedzią i podziękowaniem za twą pamięć o mnie. —

Rychły mieć wyrzuty mój stary Wiecciu za moje milczenie — ale jak ci kocham niepotrzebnie, i tobą niepotrzebnie! — Listów twoich o których wspominałeś żadnego nie odebrałem; prócz tego krótkiego, które przez ręce Noëla p. v. z Bruxelli mi przesłałeś, a na które zaraz ci odpisałem, i rzeczone z paczką mi zostawione, od Krakowa wyprawiłem — [illegible] Wyszyńskiego i

Kopertowy list wysłany mam wyjaśnienie zaginięcia w poczcie. I. I. Chrząszcz

Wiecciu na Paryż 1857

366

napisałem natychmiast dwa listy na ręce
twego ojca. Lecz i natenczas nie odpisałeś! -
Bolała mnie ta obojętność z twojej strony
dla mnie - i napisałem potem do pastora
w niepewności o tobie - lecz myśli tej niemogąc
tam długo żywić w sobie - bo serce mi mówiło
inaczej - jak teraz, że teraz pozdrowienia z twego
listu, ze słów pastora słyszę jakby pozwo-
lenie! - milczenie to uczyniło wniosek:
naszego
zamknięto Kochanku; zawsze
ja cię równo kochałem, a moja teraz i bardziej
bo niema drugiego miejsca teraz - by go mógł
zastąpić: pozdr tylko pozdr! - a tego takiego
teraz to niema; jesteśmy więc sierotki jak
przedtym, otoczony albo pocałunkami - albo
fałszywemi przyjaciółmi!! — niemamy więc
się przedtym mylać tak srodze jakby =

niemogę [illegible] [illegible] [illegible]
pozwól tobie zawsze i wszystkie. b. [illegible]
pragnąć się mi stoją teraz do serca przycisnąć!
ilszy miałbym ci do powiedzenia: ilszy
do zapytania!!! — ilszy niepotrzeby chwile to
tak blisko do miejsca gdzie się znajdujesz —
niemogę pozwolić — niemogę — w zgodzie Wasiób.
bo ja mój Miecia teraz bliższy jak przed.
Tym: a To ale Tego, że wszystkie moje za większe
a obchodzę miejsce: — ilszy moje by te
ilszy miejsc chcia na pana się pozwolić:
chciałem mieć. Tak jak serce moje [illegible] ale
cichie otwarte; pozwolić [illegible] — pozwolić
nie
mogę? ale pozwolić koniecznie do Sarajewa!
bo Boję nie czy tak pozwolić się potem za.
bawiamy ... — na Kajowe Wasiób Tami
dniami czytania twojej odezwy. — Dawid
mnie chcia w Krótkości otym co pozwolić
od czasu naszego rozstania! co porabiasz?
jak twoje zdrowie ci płynie?: i czy ci pokój

w Expedycie pozostaje? co Twoja mama
porabia czy zdrowa? pokłoń się odemnie
czy byłżiecz do niej pisał - co pozdrowia
wolski - jak mu się powodzi? nadzieja
powrotu zamyślam na przyszłość - tęsknię
o jego korrespondencjach do gazet warszawskich
czy expedycya żyje i czy bardzo się martwi
czy powrócił do Lwowa? - ach -
porbat P. Lwowa i niewspółczucie ho mi
ust potrzebnego - tuż ci go adresz tylko
napiszę gdzie go mam ci przysłać - Wiele
miałbym ci do powiedzenia o życiu moim
Tutaj - ale wątpię mi się czasu ho niewiem
od czego mam zacząć - Tymczasem Kończę
natym: - ściśnij Kazia, niech Niecia umoczy się
na falach wzburzonego morza! - pamięć
chai czasem o Twoim franku - i powracaj
szczęśliwie do kraju. Tego ci życzy

Twój szczerze oddany
Franciszek

odpisz że mi niej drogo
ale jak najprędzej!

w Paryżu 1855 47 62

Kochany Mieczysławie!

Gdyś mojemu oku kazał nam, to
mnie tym zrobiłeś wielkiej pokusy,
„ nie, bo chciałeś tym żebym widział
obraz, którem go kazał odpisać. –
Obraz ów pozostaje jeszcze dni
u Cibin będzie niemiecki bo tak Tatarkiewicz
mi powiadał 20. francami które
z podziękowaniem za dni 10. 1. j. 1ego
Lutego, o godzinie 11.tej ci zwrócę, gdyż
w dniu tym moje pieniądze odbieram.
A w chwili jestem w kłopocie a
wstydzę się tego innego oto poprosić.
Pozostawiając cię najmniej ratyfikuję
ci moje serdeczne pozdrowienia
Twój szczery przyjaciel
Franciszek

(Jabłonka godzinę 9te rano)

Pozdrowienia oddamy Ci Kazia
możesz mi to wszystko oco cię prosiłem
zapisz(ręczaj) – oraz powiedz czy mam
cię oczekiwać czy nie? –

Paryż w Granicach 434 1857 No 391 63

26. rue Fontaine St Georges

Kochany Wiecie!

Tłomaczę się z zbawienia Twego wyjściem Pułku z obrazem Porte ouverte Killera. – Jak z jednej strony przykro mi było zostawać [illegible] za tą pracą, tak mało mi jest za pamiętnymi wypadkami [illegible]. Tu tem zostaje się do pak drogiego miecka – Klasen oceniając pogodniat w robocie porównaniu [illegible] od porządnika malarza. ——

Obrazy zapakowano jak najstaranniej [illegible] aktem [illegible] zostaje w niemałej obawie żeby szkło choć jest zwierciadlane [illegible] grube bardzo się w drodze nie potłukło – a tym samym obraz nie ucierpiał. – Posłałem go przez ("Messageries M. Tropelle et [illegible]") zabezpieczywszy pozostałe na każdy wypadek – mając więc być pewnym że je albo zaraz zawiesz listem albo we Killer-pozycji odbierzesz. – Załączyłem do paki: fotografię z portretu Lessar: porównaj się z oryginałem a zobaczysz wielką różnicę – jak Kalmuck [illegible] bądź tem bardziej najdziwniejszy pomysł ciągle twoje zdanie rozpaczliwe – zarazem opuściłem się w pracy być mi chwilę w Killer stanowi [illegible] czy sam też Dziedzicki jest zwięzy zadowolniony bo nie mieniam zgoła – nawet nie [illegible] pewny czy go dostaniesz odebrać!... – Radzę się zwrotu jak najlepiej w każdej mojej pracy się pospiesz – ale ciągle Kiedy ręka. Pakta niezwłocznie [illegible] za pogodnem uczuciu i myśli! – wtym cała zagadka mojej! bez Klary nam radzić w naszem życiu rozwiązać. – co daj Boże! amen

Tak mój Kochany Kiciu zrobiłeś mi nadzieję że zostaniesz na zimę w Paryżu? - Tymczasem wyleciałeś jak ptaszek od nas zaledwie pogrzewszy na dobre Paryskiem. - Boję niedźwiedzia przy tem wcale nie tak mocno - bo tu źle, bardzo mam źle mój braciku! - ja bym z lat wyleciał gdyby nie Kasia i moje Tego wspomagania - w pierwszych dniach nadziei do Krajów chciałem na jesień zimę Paryskiem niemiłym mieć zamiast w parafie do medyki by pomagać i uściskać gospodarza. - ale byczo Paryżu do Bytomia mieć moje przy... mieniony - boję jest i znacznie zdrowie drogie Krajowi. - Czynności zdrowie natrzepie - mówi Fredzio - że Tuby Pana po... -wtarzam - Tymbardzij że gimnazjum jak miał w swojej bibliotece Pana mieć dobrze niepamiętałby że do zdrowia jest nam Kochanego. - niepiękne Tak do pojęcia niemarzy - ale Kiedy przyjedzie - przyjaźnie. - rozgadałem się - ale się Kiedy z tobą pogadam. Ku pamięci Stryja bo kto wie czy się niedasz - więc słuchaj cierpliwie do Kwietnia! - do odjazdu twego w Paryżu nie niezapomnę nadzwyczajnego - zawsze to pana manowania. - co do mnie wzięcia mamy nic się nie wydarzyło - zdrowy jestem pracuję zdrowo i miłym dałby gdzie zawsze - boję w Krótce moje będą zmęczony zmienić po... mieszkanie moje - i przenieść się do Clichy -- - w którym to domu jak mówią mają być wspólni jak w szarej pracowni Artystów. - Towarzystwo ma być wyborne - ludzie z wyższego wyjścia wykształcenia - a do upowszechnienia mnie chwil tamże mają: Kilku bardzo utalentowanych malarzy którzy właśnie przyjechali tam przybyli ..... — Pisał jako dobry przyjaciel

[illegible] - a co zrobisz [illegible] - [illegible]
[illegible] - pomagajmy życie zabawne i oryginalne
[illegible] Kalisz - [illegible] 1.[illegible]. około godz. 10-ej [illegible]
[illegible] - wieczór zwykle czytamy i pracujemy
w [illegible] n.p. [illegible] Michelet [illegible] [illegible]
a [illegible] - [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] - a [illegible] [illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

394

S. Michał niedługo [illegible] bardzo gdyż mu się [illegible] pozdrowienia i robotę jakiś u niego zamówił. 1. i 10. [illegible] fotografów i wielkich ludzi [illegible] — mówił to dla niego [illegible] bo on w [illegible] ale chociaż tak biedny jak dawniej [illegible] bo [illegible] jak [illegible] ; [illegible] laboratorium chemiczne — a [illegible] srebro do [illegible] — Halskiego niemiecka [illegible] — [illegible] u niego [illegible] ; a Klimpla nawet jak na [illegible] niemiecki — [illegible] nowe wynalazki — a na które [illegible] [illegible] [illegible] — Reprodukcja [illegible] [illegible] obrazy — i [illegible] [illegible] [illegible]

Paryż 24 go Grudnia 837

Drogi Michcio.

Dopiero od Kochanego P. Michała Gramatkiego miło mi było dowiedzieć się kilka słów o Tobie a zwłaszcza o Twojem zajęciu Rolniczem. Czy Tobie mój list z 10 Grudnia odebrałeś? gdyż odpowiedzi nieodebrałem żadnej odpowiedzi. – może pozgubiła się gdzie – bo zgemuszę by nie chciejcie twoich listów domnie. a tak ciężko o to powinienem. – Teraz zupełnie niewiem czy oglądam się Michcio listu bo nawet niewiem czy moja pozostała ci pozycja została. Obawiam się

bardzo cny szkic fig wdzięczę niestudio
a pięknie fig to piato to i po obrazie!

Temi dniami ma mi oddać Michał
zamówiane przez siebie fotografie
które natychmiast razem ze sztychami
odpowiedniego wysłam. –

napiszę do niego kilka słów –
wyglądu on tylko z upodobaniem
twojego listu – podziwia to wielki
pomimo pracy fanatyzmu studyów
na twojego talentu. –

Ty to dobrze wiesz – pisz
że wiesz mi drogi niczem jak
najprędzej a nawet zaraz po odebra-
niu twojego listu. – Jeszcze ci
jednego przypomnię – wzięcie

najlepsze niezależne zadna zmiana
i wszystko to idzie znakomitem.

Ja w wielkich kłopotach – i sam
nie wiem jak się z nich wywinę. po-
mimo tego głowy nie tracę a w pracy
i dobrych usiłowaniach znajduję tak-
że jedyne i prawdziwe pociechy.

Bądź zdrów Kochany i nie za-
pomnij o twoim przyjacielu
Wyspiańskim i Kochającym

Franek

26, rue fontaine St Georges

w najlepszej pracowni znajdziesz dwie te-
Egerja fotografie autora Legendy i jedną
P. Anny według tego portretu zrobionej
Klarnet ci pastelem – jeżeli więc znajdzie
się Amator to je porabiaj jak mogą [illegible]
i pieniądze [illegible] odeślij. –

Nr. II.

Paryż 7 br. marca 858 411
26, rue fontaine S-t Geo 67

odpisuj jak
najprędzej

Kochany Miecio!

Z [illegible] Każdym dniem wyglądamy listu od ciebie
bez niepokoju na poranek — i wtenczas oczekiwa-
nie mija dnia tygodnie i miesiące!
Zapomniałeś! niegodzi się mój drogi Miecka
tak zapominać o swoich przyjaciołach!
pisaliśmy dwa poprzednie listy do ciebie wysłaliśmy
dwie paki do Lwowa i dotąd nawet nic nie-
pomieszałeś czy przyszły w dobrym stanie
ci serdeczny zapał. —
Ej Miecio! Miecio! czymże ja sobie
zasłużyć na podobną obojętność z twojej strony?
Jest to dlamnie zagadką — i która pomoże mi
wyjaśnić, a to dlatego bo pomiędzy naje
w obec Polaków należy jest czyste.
na teraz pocieszymy się tym w żalu
jaki mamy do ciebie i całą winę w zwłoce
w odpowiedzi kładziemy na karb apatyczności z twojej
strony — a na która chorobę my wszyscy podlegamy
niżej jak inni cierpiemy i tym pomimo
bardzo tobie przykrości. — niemyślę przecież
o nas w marazmy nie mających żadnego poważania będąc
sam nie bez ale — ale od tak niewiny jak mi
serce mówi każe do osoby która kochamy przyjaźń

Dowiedz mnie jeszcze czy to mój portret P. Adama z wy kazy się pogniewał?
czy nie ale dlaczego bez wyjaśnienia a rozbiegania wszystko pozostało?
Jak się miewa Ignacy Kiś? czy wrócił? i czy mu list
od niego?

Klara kochana pragnąłbym widzieć raz jeszcze w pełni całego
Ciebie serca duszy i charakteru! bo to jest jedyna
osoba ojczyzna i jego prawdziwa wartość –
reszta to za tanie i straszki które pomimo twego
chwilowego błysku powyżej lub poniżej zrozumienia
bez śladu i wspomnienia! –

Szlachetność uczucia i serca mój niedbały
spowiadałeś tobie wszystko: co ci zjednało tylko
powyżej! a co niepowyżej zgrzeszyło. .

Chowaj się te cnoty – czuwaj nad sobą – nie..
poddawaj się drobiazgom życia by cię wszystkie
nie stłamsiły – i pamiętaj więcej o tych którzy
cię prawdziwie kochają i twej pamięci są warci. –

Ale jest wszystko co wziąłem mocno ci pamiętać
miejscu. Rzeczy rób jak chcesz, jak ci tam
podobać będzie. –

Tylko jednak zabroń się z twej strony
spodziewać mogę że dam kilka słów zaraz po
odebraniu mego listu nie odpisuj. Gdzie ci
zalecam, list twój niechaj wysyłaj domnie
tylko (Chargé) bo inaczej mógłby przypaść
ja tobą samo czucie teraz z mym listem do
ciebie. Pewny jestem że go odbierzesz.

Rób więc i ty tak samo a tym sposobem

Spodziewam się że dostałeś ode mnie list przy
wyjeździe z twej strony – bracia cię jak najlepiej
przyjęli i nie przypuszczam że niespodziewanie
ci się mój list nie dostał.

mnie: Kiedy zabłysnęły te słowa listu odbierz-
wyglądam więc z upragnieniem wiadomości
od ciebie - tęsknię nader jak na ostatnią Twoją w mej-
scu za dni kilkanaście ja mieć będę. —

Bardzo rozlegam niedzie mi drogi miecz
co pisz z tobą zgodzę? - bo chciałbym być z nią
słuchać ..... — a który zapomnieć nieboszczę
nastąpi - wszystko pisz Ani - zwłaszcz mi do-
chodzą pogłoski mieści - bardzo ja jestem pomoc
z grona rozłamy inwalidą? — Dalej pro-
mieni Kochanki zgłosili mnie niezgodzeniem - a
czy znajdę by drogę: to wielkie pytanie?
wszystko by mieszy mój drogi: jak trudno mi
to powiedzieć. — będąc zięciem: tak
z Panią zgłaszałeś Kiedy obok tych pięk-
wojskowo: niekiedy mnie wyglądania i wyglądania
na ciężkie pokoje: - pocieszy mi drogę - chyba
pako by podzielić swoje kłopoty: a dlaczego
tak mam robić. — Życie z by Kochanej W.
zgodzie jak zawsze i uważam bardzo by
mnie K.... niezgodnie - [illegible] nie
z Karolinkami - mogą je widzieć w tachmanach
ubrania - ale wyglądają i pocałowanie - Ona
nieustannie mi pisze za krótkie moje -
obiecuje mi jakąś pomyślność - bez niej to
nastąpi to bez bólów rozstanie ..... —

Pocałuj ode mnie Kochanej Ani i to obowiązkowo
Pocałuj Twoją miłą Ciocię ode mnie niech się
nie boi Twoje zdrowie - bo mnie to jest rzeczą
to pat rzeczą - pocałuj Twoją Ciocię ode mnie
nie ma to, to co ma może nastąpić w krótkim

Tak mi ciężko na sercu. To co spotkało mnie jest
świętą prawdą. — Tylko dla prawdziwego chrześcijanina
jest nieszczęściem w życiu — a dla świata i ludzi
zmyślonych i ludzkich w wadzie rozpuszczonej
a kłamstwie jak mierzy i tylko mierzi.

Postanowienie te mogą tymczasowo być
zastosowane odnośnie do wystąpienia publicznie w naszym Kraju. — Obecność i lekceważenie jakie jest w zwyczaju dla nauk i sztuki
jest tylko smutnym dowodem tego — ale w tych
od innych narodów gorszy! Tu wiemy co
się do tego stanowisk porządnych... — a
wtedy mogę się tu zmienić — dać Boże jak
najprędzej! — To pewna że od niejednego
czasu nie się spotrzegał niemiłego ruchu umysłowego w Kraju — tu bardzo by potrzebnego
postępowania Kolejii: niestety się wszystko pozostawia
.. Tamy a to nas do reszty moralnie zabija. —
mieć by mi była ciężko z tobą pozostawała
tu widzieć się już nie mogę papierem. Kończę
więc tymczasowo nalegam prędzej się
pożegnać. Całuję Cię
i pamięci twoi niezmiennie

Franek

mamie twoim dobrodziejce
moje ukłony zasyłam.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich w Wrocławiu. Udostępnianie i fotografowanie tylko do użytku prywatnego.

Paryż 13 marca 938

26, rue fontaine S-G es

415 69

Kochanie Mieciu!

Pozdrawiam Cię niebiesko że mojem życiu artystko - nawet pokoju stanowić by bolało rozłąki. —

Tak Cię, ranna dzieje a wkrótce moje losy i porządki - i to nie zmienią ale z drugiej strony. - Ratowałem tamtych niekiedy wbrew życiu - a teraz gdy przy mnie tamtej niema nikogo kto by mi podał rękę!... dlatego tamtej to twoje takie piękne miej Mieciu! —

26, tego miesiąca mam wekslel na 400 franków zapłacić; rozjaśnij Cię gdy ci powiem zaco; Komu: złotnikowi "orfi oprawcy" za ramy i szkła a do pastelów prace moich do Krajów, a za które "nota bene" dotąd grozby nieodebrane!

Mojego miłe Cię obrazie moje postępowanie i zamysły Cię zarazem

Przy głosowaniu zatrzymam przeciwnie [illegible] - i wstrzymam się [illegible] - [illegible] - [illegible] -

416

co mnie czeka wracając ode Pragi 26 i.m.
niewiadomy do zapłacenia biletu. —

z oppresowanej mowie się wyprosić
do ciebie: a to co mnie głównie zasmuca
to tego to to, że głównej części fragmentu
mamy oprawa portretu Adama Klosy
Tak dawno! dawno! ci odpłacam! ....

w oczekiwaniu ciągłym zbywaniem mego
stanowiska aż dotąd, a że się niecierpliwić
Tym niecierpliwym zbywaniem go zonia na
czień — pamiętajcie mi Panie Tepeljin mam
rzeczy, rzeczy które zgnić muszą a nares-
cie: interesa, które więc niemogą czekać
i prosiłby Pana o wstawienie mi weksla
na sumę którą mi Pan winien za dostar-
czone ramy chciał ani zapłacić pieniędzy
To zgodzi się mnie. Ja rad nierad musiałem
To zrobić bo mi tak serdecznie obawiał
się kazało zrobić: wydałem wszelkie
chwile a teraz moje będą pokutować! —
mniejsza o to — gotowo jestem przecierpieć
wszystko byle tylko sumienia mego nie splamić

Potrzebuję do Cyrku, które ręczyło za [illegible]
i prosiło [illegible] mi pieniędzy to ja [illegible]

[illegible] a najpotężniejszy absorbuje ludzki [illegible]
całkowicie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

418 Tymczasowi mi to Twoje przychodzi mnie
nie cieszyć ale powinić mając żal do Cichie
Tuszyny bo mnie mocno tym obraziłeś tak
jak nikt jeszcze nieodpisując mi na kilka
moich tak przemiłych listów - już pomi-
jam przykrości - o których także należało
mi zamilczeć przynajmniej jeśli nie więcej. To
Tyle - czy całe lub połamane
wobec tego - bądź zdrów Twój
niezmienny. Kochający przyjaciel
Lepa
wybacz pośpiech niezgrabność
jeśli Twoszki tylko
mały skutek wspaniałego przyjaciela.

Paryż 18 maja 11 R. 85871

26. rue Fontaine

Panie Mieczysławie! St. George

Pomni Ty sobie zemnie zartujesz? Bo postępowanie twoje zemną jest mi niżej jak sjumpus – niezgrabnie! niepojmuję! i nie chcę tego nawet przypuszczać by nie miał Ty zaświadczyć tak bolesne oczarowanie! ... –

Niepojmuję niżej ani słowa do Ciebie – gdyby nie ta okoliczność która mnie do tego powadzi: zwracam się z pisaniem tych listów i i rewizję bez skutku! ! ! –

(Bo wczoraj odebrałem list od sjumpusa .. nego brata mego który mi donosi że przed miesiącem byłeś u niego: powiedziałeś mu że pieniądze mi już odesłałeś na ręce jakiegoś ban-

Bankiera w Paryżu a które ja dotąd
niestety nieodebrałem - i o niczem
podobnem niewiem. niewątpliwie
zis te pieniądze zamo wystąć wiczy
mnie w tak powyższem położeniu, jako
człowiek z honorem i honorem nieuciąże
i nazgi zrobić; - bez zapewnienia musiałe
rży i niedokładny sai adres a więc
Bankier mnie nieznalazł i pieniądze
jeśli ci na powrót nieodesłali to jakie
dotąd odpowiedzi w Paryżu. -
Całuiamo ci ręce uściskaj jak naj.
prędzej by mnie je wysłano jeszcze
powyższym nim umrę. —
Jednak co ci do głowy powyższe tak
pokpiać pieniądze? Mazzegorz nie wspomi
nam? Tak jak wszyscy to zrobią? a
zamo bystrym je jej odbrać - a tym

wspomnij, wspomnij, przeczytaj, przeczytaj, [illegible]

panowie krytycy mnie oszczędzili wiele bardzo wielu zmartwień i nieprzyjemności!! — 42

Za grzeczne uczynili mi się nienależało oprócz pięciorgu i kilku stanu odpowiedzi: czy powieści moje w dobrym stanie odbiorą? gorzky tylko tyle?! Ach! to nic! — czyżem ja sobie zaskarżył na tę obojętność i niełaskę? moje tym że uniżeniem być twoim przyjacielem i ojczystkim stanu i honoru? — zato nie się uczynię gniewać się, nienawidzieć: — a jeśli krytyce nieco niecierpliwym to mi to darzi — pamięci nato że ja w Paryżu żyję tylko z mojej własnej pracy! — pytam się więc chcę w myśli wszystkie potrzebnie i zapytaj pana mnie własnego! — Kto z nas obu jest winny? — Kto kogo obraził?

Twój niezmiennie przyjaciel

422

Paryż 24 Czerwca R. 1858 - 73
26. Rue Pigalle

Kochany Mieciu!

Niepszyście pełne mnie dotknęło wątpliwości czasach moje pomnie mnie wytłumaczeń in dopiero teraz na tej tiste prowadzę adopcję. -

Mój ukochany Mistrz ARY Szeffer żyć przestał! - Pszem mięc niepocieszony! bo wiesz jak go wielbiałem i kochałem! - i nadto wiesz mój drogi Mieciu jak on mnie pomni radami dopomagał! ile mamy mu do zawdzięczenia! Strata ta okrutnie jest nieodżałowana! ——

Szeffer był nietylko jeden z najpierwszych malarzy ożimieństwa wieku, ale oprócz tego CZŁOWIEK w całym znaczeniu słowa - z wyłamanym i polskim sercem bez grupiej duszy i pychy! - Mąż ten bogaty więc swego życie nietylko w świetności sławy ale i w sercach tych klorzy go znali! - Żałoba po nim jest ogólna. - Każdy się smosi nad wspaniałemi cnotami tego wielkiego człowieka i bo to był charakter czysty jak brylant! pełen miłości i współczucia! jako artysta prawdziwy Kapłan sztuki. Dzieło jego każde było wielkiej myśli = zwierciadłem tej poetyczności i myślącej duszy! - Obrazy jego czytałeś pomimo skrzanej ręce. Kuciej z czarowałeś wszystkich bo była w nich dusza i uczucie artysty! Szeffer moje jeden najbardziej znał te tajemnicze strony sztuki klorych zrozumieć jemu nigdy nie zapomnę. Śmiertelny! był to prawdziwy Artysta i poeta! Zostawił on tej po sobie takie

Wiadomości mnie pełnie nie zdążą mnie zastąpić z powodu gwałtownej choroby w Korespondencji. - ciż - niebo pojdą w niepamięć. - Żyjąc się niechcąc obrazić. Darmij mnie i nieprzeniewaj się. Pozdrowienia od pełnie się zajmować mnie mnie wytłumaczyć. - Bóg niech się Tobą opiekuje. - AMEN.

na 24/25

424

wrogowie którzy w historii malarstwa byli stanowić epokę. -
PAUL DELAROCHE i ARY SCHEFFER byli filarami szkoły
francuskiej - pisali się więc niepojęcia nowej jakiej genialny
który ich potrafił zaskoczyć. Sztuka we Francji musiała przy-
jąć cyklon - Ingres to tylko malarczyk! mój Boże ileż to ich
tutaj! ale cóż potem? po to wzniecili ale nie kapitał
ni sztuki! ileż to fałszywych pięciem co dzień zapisanych!
ale czyż to to dzieła sztuki? pytam się nasze się to wszystko
pozory?? - czy sztuka ma mieć tu tylko siłę aby przyczynić
rannym publicznie - lub palmy pozyskiwanie obrazami
które najpunktualniejszej-najniższej na jakim natura zapadła
czasowo się tylko zdolnej patrzeć?!.... Gwiazdka takie
jak Scheffer musiała więc błyszczeć silnie w takim nocie
i brudzie w jakim szczególnie szkoła francuska się znajduje!
malarze Paryżcy pozostają swoimi obrazami: -
szpadlowanie marz bez kaiem klaczy kaczyjące zdenerwo
mnego społeczeństwa zbierają złoto i laury: bez czas ich
afezji i zapadnie tych chorych: płat niezgłaszalnie takie
zwi dzieła jak wspaniałych dwóch mistrzów muszą być
niepowtarzalne: - zwiedzenie jakie każde tamte wywiera
dla pamięci wielkiego niebaczyńca i mego dobrodzieja nieb
się nie zraża bo to nigdy przykład bez granicy szczęśliwe-
mniej byle co nim" i może się tym mniej nawet z "pozbawi
nie to: wystarczy bo mi bzy na prace bzdzie jeszcze się dawali

Pozdrawiam Was kochani z całego serca i ściskam mocno wszystkich przyjaciół.

był i ów portret Rodaca który jest wtrwoim posiadaniu -
czyni abym to wyznała bo myśl że ci niebędzie niemiła - był
on nam pozwolony dnia 14 ct. w jego pracowni gdzie go oglądało
wiele tutejszych znakomitości. - Szczery patrioty tem
zaszczyt niemiała żeby zrobić mojej robocie tej pozdrowiałowi
którego zwał opowieścią .. po upłynięciu tego czasu zrobić mi
tem portret zwielkiemi podobieństwami w przyjaciół
którego właśnie po raz pierwszy mu pozwolono ... -
- Ten jakkolwiek podobizny mi pracy tego mistrza obej robocie
jednak bardziej mnie to jeszcze utwierdziła że tej mój drogi
mieci tego portretu jest rzadkowolnionego. -

Najprędzej odzyskuje ci za pozwolenie - mamo mi cena
pozdrowienia i z powrotem Józefa razem z jak Kruchowej
razem było. — O pobycie tylko tyle na teraz wiadomości że zdrowie
jestem i pracuje więcej jak Kiedy Kahnick pomimo że tej ogromne
upały w Paryżu — dzienne i różne rzeczy! - Tej jesieni moje
jej zabawienie. - Bardzo mi jej tęskno za Krajem. Paryż przeciż
potrzeby stamtąd wrócić - Skończę-jej zamyślisz z wszystkimi za..
jemi twoji za zdrowie i ciż pozdrawiają. - Szwajcar wyjechał panaj
do Zurich - gdzie wielki zjazd i narady jej Towarzystwie! -
Cyprian już od pół Roku jest w Warszawie z powrotem. Kossak tami
dniami powrócił do Paryża - ukończ i podobiznę jej zrobi do Jana III.go
Pani dobrodziejka także dwa razy jest grubszy. Wszyscy zdrowi
U pytkam cię prędzej twój niezmiennie pozdrowiciel

Twojej Mamie dobrodziejce moje ukłony załączam.
P. Wolskiego i P. Dzierżyckiego proszę pozdrowienia.

Paris 1878

2/2 859 - 441

75 17

Kochany Miecio!

Spór mój o portret s. p. Adama Mickiewicza jest ci znajomym przez Jorela na którego rzekł papiery adressałem - wiesz więc jak sprawa ta moja ze Szwejcarem stanęła. Obiecał wiedział o ostatecznym zakończeniu takowej i zgodzie obopólnej - załączyłem tych kilka słów które chciał zaraz zakommunikować Pan Wodzińskiemu i Towarzystwu sztuk p. w Krakowie.

" Otóż ja zastanowiwszy się powtóre panu uchyliłem dając pozwolenie przechowania mego obrazu s. p. Adama Mickiewicza gdyż dając go pominionem był zarazem: Takowe żądać od Szwejcara zwłaszcza jak ci wiadomo że obraz mój głównie z jego daguerotypu był czerpany. Daję mu chętnie tę satysfakcję moralną i zawsze przez gotów jestem tę szkodę tym mimowolnie mu wyrządzoną nawet materialnie wynadgrodzić.

Ruszę przeto powtarzając moją prośbę jeiskam ci przyszłe twój szczery przyjaciel

Franciszek Depa

" list ten zostań poprzedzonym ogólnym krokiem z mojej strony do Szwejcara któremu jako świadek asystował Pan Polikrap Gumiński - i list ten odczytany osobom które były arbitrami w tej sprawie. "

Paryż 2 Lutego R. P. 1859.
60, rue Blanche.

(Otrzym. w kwiet. Archiwum Krakow. odp. 7 Marca z Medyki)

Autograf listu Mickiewicza z 2/II 1859.

4421

Paryż 3 Lutego 1859.
60, r. Blanche. 77

Kochany Mieciu!

445

Spór mój o portret s. p. Adama Mickiewicza jest ci znany. Powierzyłem przysłę na którego ręce wszystkie papiery odstałem - widzę więc jak sprawa ta moja ze Szwajcarem stanęła. - Otóż widzę niedział o ostatecznym zakończeniu takowej i zgodzie obopólnej. Oznajmiono zatem tym kilku którzy chcieli zaraz zakommitować Sam Wtodzimierzowi i Towarzystwom sztuk p. w Krakowie - (oto ze zastanowieniem się w rzeczy samej nabytkiem dając towarzystwom pozwolenie sztychowania swego obrazu s. p. Adama Mickiewicza gotów dając go powinienem był zaraz. Takowe żądać od Szwajcara zostawszy jak widzę ze obraz mój głównie z jego dagieriotypu był czerpany - Dziś mu chętnie tę satisfakcję moralną i zarobku jego gotów jestem tę szkodę tym mimowolnie mu wyrządzoną nawet materialnie wynadgrodzić -

Raz jeszcze powtarzam moje prośby i pozostaję cię pozdrawiając Twój przyjaciel

Franciszek Lepaczy

List ten został przywieziony osobiście Krakowie z mojej strony do Szwajcara Klaruna jako świadek asystował P. Publikrap Gumiński: list ten adresowany osobom które były arbitrami w tej sprawie

Paryż 2ga Lutego R. P. 1859.

Tepa 2.

Paryż 31 marca 1889

bo — rue Blanche

Kochana Mieczia! Obs. 21e Matchia Boy Medyka

niedawnio o twoim bliskim połączeniu się z Panną Heleną D — [illegible] mnie niezgłu — a wierząc jak Kochałeś mego aniała i w tkliwości miałeś do realizacji — tym przeczuciu się cieszę z tego tak pięknego związku. —

niechaj ci mój drugi Mieciu wstęp życia słodko mija w szczęściu i prawdziwie tego ci życzę całego serca.

Życzę mocno że mnie zapewnia aminie Ta przyjaźń bez na twojim niepełn — rato ci Bóg za tego na chrzcinach ——

Polecamy Cyprian niecierpi się bardzo gdy mu twój list wręczyłem — a przeczytawszy go uśmiechnął się i bąknął u więc się ceni na serio — odpowiedziałem mu rato jego [illegible] tak inicjacyj podkreślone —

Dziękuję ci za wypełnienie mego polecenia optalnego w prawie ci ranaj — i cieszy mnie że podzielasz moje postępowanie —

Krok ten do zgody zrobiłem w najszczerszej i najlepszej myśli i zdaje mi się, że tego zatowarzyszenie nie pomienie — Dziwię się że ty prawie mnie takie rozumiany jak przez mięcej —

bez wniknięcia ale który rzuca widoki - pamiętnik. Chciałem ci więcej przygotować o tym pięknym pobycie wrażeń, które - bez żal. by mi było cichcia tym wrażeń - jakoś ci zrobić opanie -

W niejakiego czasu ruch wielki w Europie z powodu zbliżającej się wojny - a nieodwołalnej - ja pomimo tego ruchu pozostałem cicho w moim Kamedule jak Trapista i pracuję wiele i różne rzeczy -

zrobiło mi dużo rozbawienie i na energii nieboszczyk przed 2 tygodniami odwiedził swoje stary obraz na myślnicy Matejki - ale ze się pomyliłem z wskazaniem go - Matejki nienawidzę go według mego rozumienia wypracował - złego i to powodu wisi nad nami miecz Damoklesa i lękam się żeby mój obraz ten sam los nieprzyjaciół w bitwie Chocimskiej K - niestety Bóg to by mnie mocno wielki zaszkodził - bez upierania się na zdanie kilku znakomitych malarzy francuzkich którzy ten obraz w mnie widzieli pocieszam się i myślę że mnie za dzień niewypełnienie gorzej pozostanie ten jest dosyć oryginalny - Na myślnicy Krakowskiej t. z. nie wiem czy będzie miał w pałacu - miejsce bardzo to wszystko gorzej tylko Matejko żeby dni mógł życia o palcu w ukochanym Krakowie -

Niedawno pochowaliśmy Antoniego Michorskiego Komorę. Pogrzeb pogrzebany był bardzo uroczysty -

Było na nim prawie cała kolekcja polania. Krajewscy
było takie bardzo miłe – a Klonyk takie mi było
odrażające od naszych stołów – pierwsi z naiwnym
wyrazem zmianowanemi licami i okiem błyskawicznym –
oparci z blada i wychudła twarzą z marszczonem czołem
na którym wychodzi piękne włosy i łezkowaty –
Cyprian tak się znudził śmiercią P. Zygmunta że aż
zachorował – bez dziś już się na lepiej – wszyscy
znajomi się pozdrawiają – Pan Kasper jest zdrów
i przysłał nam wynalazkiem jakiejś maszyny do
gospodarstwa – zgadło się z nim widzieć bo o miłej drogi
niczka wspomnie – z pozdrowieniem Elza. –
widzieć się często w naszej czytelni a o której za
pewnie wyrazić – zresztą to zależy mniej niż
inna zmiana może znaleźć więcej czytania
a często więzorki mają zgodzić na Kątku rodziny
Mickiewicza który na honor być przyjacielem –
a że mnie jako takiego przyjmują w siebie więc
niebędzie się dziwić Tam że chętnie Tam gorąco
bym jak to zwykle gdzie są panny piękne a
Kawaler gości tam tedzie zaraz co więcej widzieć
chce tak niejest — prawda że Panny Helenny
w ogóle są bardzo niebezpieczne – ale mnie już
starem nie latwo się zawarturować –

Niemogę mi za złe jeżeli się poleca
i ukłoń jemego zacnego szkolnika którego i pan znałeś
jest tym P. Tolikarzo Gumiński malarz –

jest to wierny emigrant – pastat an pizzia na przeszło-
rocznej wystawie Krakowskiej dwa obrazki rodzajowe –
wystawiał on je onie kilka razy, bez razu bez skutku –
Teraz dowiedziałem się że jest chory i w największym
niedostatku – a bogdy mu winien wdzięczność za jego
pośrednictwo w moim sporze ze Sz. – w którym bardzo
szlachetnie się zachował – korzystam ze sposobności aby
niemogąc sam mu udzielić braterskiej pomocy w tej
chwili – prosze cię więc drugi miesiąc abyś się przy-
najmniej dowiedział w Kancelarii Towarzystwa sztuk p.
w Krakowie – co się tam z jego obrazami? i jeżeli
te przedane nieleżą mu wreszcie jak najprędzej w
pieniądzu – jeżeli nie to zrób tę ofiarę i zajmij się
nimi jak bogdaj raz bez pieniędzy – zrobisz
tym prawdziwie dobry uczynek więcej jak dobry
bo oddasz człowiekowi usługę który warł tego – a ja
będę przeszłemu jeśli się dowiem że mnie się może
w tym względzie do ciebie nie było bez skutku –
bywaj zdrów ściskam cię prawdziwie twój.

Szczery przyjaciel

Franciszek

napisz jam kilka słów do niego
a uszczęśliwisz go taką niespodzianką – bez nie
spaminaj się to się stało za moim pośrednictwem –
albo zresztą jak chcesz zrób – adres jego
ci zostawiam M^r Potocki. G – 19. rue
Guisarde.
a Paris.

Kochany Wiecio.

Długo nie pisałem do ciebie bo nie chciało
się - chciałem o wielu Kłopotach z tym
niebawieniu się wiązało -

teraz ciny chorowałem mocno i o
mało nie przeniosłem się do wieczności -
cóż To mam gorączkę i to niemałą bo
dopiero niedawno ma kurację ale tyfo
bez To umiem powiedzieć dosyć regularnie a całkiem
niedawno całkowicie mogę się wypisywać chyba
fotografia Klary wszakże jak Trzeba —

Jak tobie się powodzi miłemu
jak zdrowie i pisz - czy bez niemyślisz
To do nas Kiedy zawitasz - zamierzasz
To wiesz że wkrótce mamy zaślubiny -
czy tak jak [redacted] jesteś tutaj
To czyżby zgoła o nas Bóg dbał -

Twój Kamil

Medyka

pr ~~Winniki~~ in Galicien.

ulica pańska Nr: I.

Szechyniè

mysłu — ja ci to przyjmuję z
do mego listu fotograf [illegible] Joachima Kluzy
wymalowanem w Brukseli — mieszka na Krakowskiem
: zamiast tego Starowolka a rutenem mego : oryginał
chciał bym mieć w swojem zbiorze z napisu
mnie tylko ja swoją ci godną odesłę —
na wystawie l. z. Krakowskiej mieszczą kilka
obrazów bez wielkiej innego nic nieznakujących
znakomitem pióra tego tworzy to dokład mój
ojciec ogłosił mi że tegorocznej wiosny na moje
zdrowie jeszcze wyjedzie na kilka tygodni wypoczynku
do Kapiel a co uważa za jedyny sposób zatrudnienia
w potrzebie w jakiem po obecnie znajduje nie
mogę : myśli stem, chyba żeby mi zniebo spadło
spadły ! gdybym był sprzedał bodaj jeden obraz
w Krakowie byłbym mógł pojechać do Kapiel
i zdrowie poratować a tak muszę po dni
na tem wyrzeczonym jaki mnie prześladuje ——
z nowin niemam ci co do zamieszczenia poezyj
ej za W. Mickiewicz z Lewina wydaje dziennik w
gumie w którym zaciekle broni Kaiserskiej nazwi
wszelkie wszystkie szczególnie nas polskiej —
dziennik ten jest dziś popularnym we Francji
bez czy nie źle a to long powiedzieć trudno pora.
widzieć . wszyscy znajomi się pozdrawiają
a ja przyjaciół — i proszę o kilka
słów wspomnienia twój Franek

Ramy Dobrodzieja tutaj obraz oświadczam się
zatrzymać moje ukłony —

29/6 60

Pour l'Autriche

Monsieur le Chevalier

Maximilien Tarnkowski

Dans l'Autriche

Monsieur le Chevalier

Wincenty Pawlikowski

[illegible]

Medica

pr [illegible] en Galicie

ulica pańska N: I.

Szachyrnè

1/8 62 82

Kochany Wiecio

Zatrzymuje pewnie w niemiłem dla siebie jeszcze czasie zabawię parę miesięcy z Krakowem - wyjadę przyjechałem do Lwowa i w niedzielę 1. j. 3 Sierp. jadę do Mościsk na ślub mego Kochanego brata Władysława - obrządek Tam odbędzie się u Kanonika Szaflarskiego który jest wujem narzeczonej mego brata - Bardzo byłbym szczęśliwy gdyby mógł zaszczycić nas swoją bytnością a że wiem że jesteś sąsiadem i wielbicielem Kanonika mogę mnie tej przyjemności nieodmówisz i do Mościsk w niedzielę rano przyjechać raczysz

Pisząc się z poważaniem

Twój przyjaciel

Franciszek Lepa

Lwów 1. go Sierpnia R. P. 1862 -

P. S.

" obrządek Tam odbędzie się w Mościs. "

" Kaplica około 9 tej lub 10 tej rano "

Wrzesień 1862
Ord. 6 Dept.
Arch. Medyk. Odd. 83

Kochany Miecio!

Pisałem do Radzichowa w zeszłym tygodniu - bill pewnie się tam zawiódł - piszę więc do Medyki. Telegrafuję S. P. Mackiego żeby mi zaraz z 15. egzemplarzami reprodukcji - chciej mi tylko napisać gdzie i mam je odesłać, zatrzymam się Tobie mają służyć w wspomnieniu - dowiem się mam drogi gdzie twój rozkazujesz i czy ja do Lwowa nieprzyjadę? w sobotę 1. j. 20. będzie nabożeństwo za duszę Mackiego w OO. Bernardynów. prosiłby jeszcze mszę - ja bardzo pragnąłbym uczestniczyć. cieszę się przyjęciem twoim

pozdrawiam
Franck

mieszkam w hotelu
Dreździńskim: zapłacę na Lwowie
zapewne do 10. p. m.

Wład. Tepa

Lwów 8go Listopada 860.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Byłem tak śmiałym odesłać pod datą Dn. 10/9. paczuszkę z fotografiami Zelewela z uiarowną W^m Pana prośbą.

Chcej W. Pan łaskawie, jeżeli jak Jadze może wszystkie nieba rozebranemi, łaskawie mi one zwrócić, ponieważ kilka exemplarzy mam zamówione, a nigdzie w posiadaniu żadnego.

Przepraszając mojm, jak i brata mego imieniem za naprzykrzenie się tym zleceniem, polecam się łaskawej pamięci W^ci Pana Dobrodzieja

uniżony sługa

Władysław Tepa

1. 12. 1860

№ 1. Dp. T. o.

(114) 115

85

Prezes
Rady Nadzorczéj
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia
w Krakowie

do

Wgo Mieczysława Pawlikowskiego
członka Rady Nadzorczéj.

Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, przystępując do uzupełnienia Zarządu Towarzystwa Statutem obowiązującym w rozdziale XII przewidzianego, na mocy służącego sobie z §. 84 tegoż Statutu prawa utworzenia Rady Nadzorczéj, w drodze głosowania na zebraniu ogólném w dniu 28 i 29 listopada b. r. odbytego, wybrało Wgo Pana członkiem Rady Nadzorczéj na przeciąg czasu §em 91 Statutu określony.

O czém mam zaszczyt Wgo Pana niniejszém zawiadomić, z uprzejmém wezwaniem do podzielania prac Rady Nadzorczéj po przypadkach Statutem przewidzianych.

Kraków dnia 1. grudnia 1860 r.

Adam Krzyżanowski

Mieczysław Marzyński

8.06.1866

(28) 114

87

TOWARZYSTWO
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE.

DO

WIELMOŻNEGO PANA

MIECZYSŁAWA PAWLIKOWSKIEGO

w Krakowie.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, święci w tem lecie Dwudziestą Piątą rocznicę założenia swojego — a Rada Nadzorcza postanowiła uroczyście obchodzić tę pamiątkę.

Cel uroczystości podwójny: Z jednej strony poda ona wobec licznego zjazdu sposobność przypomnienia usług, jakie Instytucya krajowi oddała, i wykazania na jej przykładzie żywym, do jakiej to potęgi urość może, zgodne zespolenie wielu drobnych, rozproszonych sił. Z drugiej strony

nastręcza sposobność uczczenia zasługi Mężów, których rozumowi, energii, poczciwej pracy, i życzliwej a umiejętnej opiece, zawdzięcza Towarzystwo swój byt, i obecny swój rozkwit.

Z szeregów ludzi, którzy pierwsze cegiełki pod budowę Towarzystwa kładli: z grona tych, co jego Założycielami byli, — co pierwszy dlań statut pisali, — i co w pierwszej Radzie Nadzorczej zasiedli, — tudzież z tych, co bardzo trudne w początkach obowiązki Delegatów bezinteresownie pełnili, — z pracowników, co pierwsze urzędowe załatwiali czynności — i z tych pionierów wytrwałych, co drogę Towarzystwu po szerokim kraju torując, pierwsze lody obojętności i nieświadomości łamali — niestety bardzo wielu niedoczekało uroczystej chwili.

Niemniej przecież, z każdej z powyższych grup, zachował Pan Bóg reprezentantów, — instytucyi i krajowi na pożytek, a młodszemu pokoleniu na wzór — Mężów istotnie Towarzystwu zasłużonych, którzy wespół z niem święcą jubileusz, swoich, przez ćwierć wieku bez przerwy świadczonych mu usług.

Tym to Jubilatom Szanownym, pragnie dziś Towarzystwo złożyć publicznie hołd wdzięczności i uznania.

W aktach swych przechowuje Towarzystwo wdzięcznie i z uszanowaniem nazwiska Mężów, których zaufanie Współobywateli w roku 1861, powołało do Pierwszej Rady Nadzorczej.

Pod opieką, kontrolą i kierownictwem tych Mężów, rozpoczynała Instytucya nasza swe życie, a na podwalinie Ich trudu, wyrósł później wspaniały gmach.

Ty Czcigodny Panie byłeś przed 25 laty uczestnikiem onych pierwszych mozolnych prac — a przeto jako JUBILATA dla Instytucyi naszej zasłużonego, mam zaszczyt imieniem Towarzystwa zaprosić Cię na uroczystość jubileuszową, w Krakowie dnia 8 Czerwca 1886 roku.

Prezes:

Jarosz

Do Mścow. Paul Kołomyja 15/11 887. 89

Ar 17/11 87.

Wielmożny Panie Dobry!

Przepraszam, że tak późno piszę, a mam obowiązkiem było, jeszcze z Krakowa na tak życzliwy list W. Pana Dobr odpowiedzieć, za radę życzliwą podziękować, ale proszę mnie mieć za wytrwanego uwzględniając mój stan zdrowia, nadzwyczaj mię przygnębiający, jaki był potenczas. Czarne myśli już mnie były opanowały nie mając żadnej nadziei na wyzdrowienie, widząc przed sobą przyszłość ponurą, cierpiącą i bez celu. Pojechałem był do Wiednia próbując

przeze Pana ostatniego środka.
Chciałem się udać według polecenia W. Pana Doby do Dra Hofa
mokla, ale we Wiedniu z różnych
stron poradzano mi Dra Benedik
kta, jako specyalisty lekarza i ope
ratora do nevralgicznych chorób,
chociaż Dra Hofmokla także chwa
lono, ale nie uznawano go jako
specyalisty. — Ulokował mnie
Dr. Benedikt na klinice prywatnéj
t. zw. „Sanatoryum" Dra Löwa, gdzie
byłem bardzo staranną opiekę
i usługę i gdzie mogłem razem
ze żoną mieszkać i przez nią
mieć ciągłą opiekę dzień i noc.
Operacyę wykonał zaś Hr. Dr.
przy pomocy 3 innych lekarzy

asystentów, zadając w jamie ustnej 3 rany głębokie, gdzie poprzez
odnaty i prawykrajat czeredowo 2 gałęzie
nerwu trójdzielnego. Skutek był wyś
mienity, bowiem neuralgia natychmiast ustała! Miałbo Komu tak
szczęśliwie się udała ta trudna
operacya, jak mnie. — Po tygodniu
wyjechałem ze Wiednia do Lwowa,
Stanisławowa i Kołomyi, a podczas
drogi już rany zupełnie się za
goiły. — Jestem teraz jak nowo-
odrodzony! —

W Stanisławowie zastałem Jana
Lutza, który bardzo się uradował
wynikiem operacyi; w domu je-
dnak u niego było smutno przy-
gnębiająco, a to z powodu ciężkiej
choroby pani Ludwikowej Wolskiej,
która też po mnie wyjechała w
krótkim czasie, bo po tygodniu swoje

cierpienia długotrwałe na rękach
krewnej Julianny i swych dzieci
ostatnich i łzychże po śp. Ludwiku
zakończyła. Prawda, że ofiara ze
strony Julianny była znaczna
skądże i pielęgnować w tym
domu tak cierpiącą i niebezpieczną
chorą, — ale też ona była tego
godną, była to bowiem żona,
szlachetna, wykształcona kobieta,
dobra żona i matka; kochała ją
zarówno jej ostatnie dzieci po śmierci
tym mężu zawiście, jak dzieci śp.
p. Ludwika; odwiedzała ją i pielęgnowała. Ciało jej odwieziono do Brzeżan
i pochowano obok śp. p. Ludwika. —
Dziękuję jeszcze raz za życzliwe
zajęcie się moją słabością i pozostaję
ze szczerym szacunkiem i poważaniem

W W Pana Dobry

najżyczliwszy

Ems. Turczyński

Wielmożny Pan

Dr
Mieczysław Pawlikowski

w/

~~Krakowie~~

~~w Domu rodzinnym.~~

Zakopany

91

92

MARYA z Boduszyńskich WOLSKA,

wdowa po ś. p. Ludwiku Wolskim, adwokacie nadwornym i sądowym we Wiedniu, byłym pośle do Rady Państwa i Sejmu, obywatelu honorowym miasta Brzeżan,

przeżywszy lat 44, po długich a dolegliwych cierpieniach, zgasła w Stanisławowie na dniu 7. listopada 1887.

Eksportacya zwłok do grobu familijnego w Brzeżanach odbędzie się na dniu 8. listopada b. r. o godzinie 4. po południu z domu Nr. 35 ul. Kaźmierzowska (Brukowana), na który to obrzęd pozostałe w nieutulonym żalu dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Stanisławów, dnia 7. listopada 1887.

Z drukarni Stanisława Chowańca w Stanisławowie.

Wielmożny Pan

Dr Stanisław Pawlikowski

Adwokat

w Krakowie

Kopia

91

Pawlikowski

Kraków

Separatki l. 14

KRAKAU
10
11
E
KRAKOW

Żubrza 21 paźdz: 1862

93

Mój najdroższy Miecin!

Najprzód stokrotne podziękowanie za przesłane krzewy. I ja wołam: Daj Boże, abyśmy w ich cieniu, otoczeni gronem wnuków, obydwa siwobrodzy (ty w dodatku najkompletniej łysy) gwarzyli sobie o ubiegłych czasach! A w koło nas głucha cisza aż słychać pluski fal Bałtyku i Czarnego morza bijących o polskie brzegi — przed nami stół, na stole dzban pisany, a we dzbanie miód staropolski — nasi wam mowie bija się na krawiku wpadły z braciszkami a poblizkich chat — na jednej ławce z nami siedzi wójt gminy byłby porzucił na sejmie warszawskim — właśnie tuż jego kapitan Bartłomiej opowiada

świeżo odbyła kampanję dla odebrania Grunwaldu — diable skrwawiliśmy skórę Prusakom, bo Prusak jeszcze Prusakiem a Niemiec dobrze się je, drogo. Pan Bartłomiej przed chwilą wyprzągł konia z ojcowskiego pługu i przyszedł do nas na gawędkę. Dzielny to był żołnierz, z zasady republikanin nie chciał przyjąć oficerowanej mu dekoracyji — po skończonej wojnie wrócił jak całe wojsko do dymisji, bo stałych wojsk niema w Polsce. Mój Mieczko służył pod nim wraz z Twoim Tadeuszem. Stoją oni przy nim i słuchają go z uszanowaniem. Szkoda że niema Twego Jasia który jest sekretarzem przy naszem poselstwie w Waszyngtonie, gdy tymczasem mój Tadeusz szpera za słowiańskiemi skarbami na naszej wyspie Rugji. Nasze Jejmoście porzdy co odwi-

dziny do chorej przyjaciółki mojej
żony, zacnej organistowej. Twoja Pani
stawa na całe województwo lekarka
ma jej aplikowań cudowny własnej
inwencji plaster. Dziwna, że ich
dotąd niema z powrotem; pan Mie-
czysław zaczyna się już nudzić, le-
dwie pół uchem słucha opowiadania
kapitana a ciągle patrzy tu
dodrze. Zakochany on w żonie jak
na drugi dzień po ślubie — przy
biórze jego nieodstępnie zawsze
obok niego siedzi żona i patrzy mu
w oczy robiąc ponczochy na pa-
mięć. Domator, niepodróżnik tak
jak ja swoich uczuć — mnie
popsuły polityczne podróże, zwła-
szcza kilkoparkie między kłóconemi
dłuższy czas bawiłem. Omal nie
zapomniałem zapytać cię jak się
miewa twoja córka pani Mietka,

siuskowa, bawiąca obecnie z swo-
im mężem w Kijowie. Kto-by był
się spodziewał, że syn takiego To-
tora stanie się pacyfikatorem Ru-
si, chluba naszej Najjaśniejszej Rze-
czypospolitej. Jakie im poczynią po-
dróż do Astrachanu, tego niewia-
co tak wszyscy za przybyciem
się do Polski. O gdyby nie intry-
gi naszego nowego Ciotka, nie zwa-
chanie się jego z dworem moskiew-
skim, od lat kilku ta prowincja
byłaby już nasza. Szczęście że nasz
Ciotek bez cieląt — napiszemy mu
na grobie: Ostatni!
Twoja wiadomość o Stuzinowskim....
O pozwól mi na tym śnie skończyć,
Tem snem chcę śnić przez dzisiej-
szą noc całą — budzę się jedynie
na chwilę, aby Ciebie uściskać, uca-
łować rączki Twojej żony, a Twoje
dzieci pobłogosławić Twój do grobu
Kornel

Oddz. IR/II/4 Archiwum

Kochany Mieczysławie!

Nie potrafię wcale drogi mój — nie je-
stem winien. List Twój nie zastał
mnie — siedziałem przez dłuższy czas
w Pajgerta na Podolu. Wróciwszy za-
chorowałem z przeziębienia niedoda-
i dotąd zupełnie zdrów nie jestem.
Wstrzymywałem się z odpisem na list
Twój, bo chciałem posłać Ci cały
jeden dytyramb do którego mi
wiele co brakuje. Czekałem na odpowied-
dne natchnienie, które nie przychodzi
do. Przyjmij więc ten krótki
ustęp, który na przyjmij za-
okrągloną całość. Niezmiernie
się drogi mój Mieczysławie cie-
wszystko nowiutkie ani wypróbowa-
niach. Kochany Ci zawsze równie
gorąco jak dawniej. Wiem wiele
więcej dawniej wierzę — ale prosto
padły jestem na zdrowiu. Ostatnie
wypadki wiele mi wiele dał — czuję

że naprożno jest walka z tym nie-
czystym prądem którym obecnie
świat się toczy, że jedno jestem
pokolenie popłynie niem. Proroctwa
poetów spełnią się dopiero wtenczas,
kiedy pamięć ich głosów moje pokole-
nie zatraci. Otóż, ilekroć zbiorę
się ku się na śpiewanie, pytam:
komu śpiewać?
Zapewne na zawsze umilknę — poeta
jednak być nie przestanę. Albowiem to
poezya w życiu — pokochałem jako
najwyższej ludzi nieczystej tych
którym nie ile uczynili — takąż kaźń
dziś piśmie, chcę zatworzyć
żywot mój. Ściskam Cię o całej
najserdeczniej drogi mój — czy
zjawisz się z wiosną na Lwowie?
Niecierpliwy dni nie odliczę o
sobie. Jestem na wszystkie
Twój na zawsze
Tobie

Twoją Panią zasyłam
wyrazy pełne uszanowania.
Całopewne ściskam.

Zubrza 17/4 872.

Do listu dołączony był następujący wiersz (z okazji ukazania się mającego Albumie literackim wielu uczestników 25letniej wytrwałej pracy na polu narodowem Pawła Stalmacha na Śląsku „Redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej"):)

Z polskich dytyrambów.

Niech wstaje pieśń!
Zdeptana i pogardzona
Niech wstaje pieśń!
Niech strąca proch i pleśń,
... Niech błyśnie wśród nich jej korona
Kapłańską przewita wstęgą —
Tyś jest, ty trwasz — o potęgo!

Napróżno tobie wróżą koniec,
Cieszą się twym pogrzebem —
Tyś jako nieśmiertelny goniec
Pomiędzy ziemią a niebem.
Dopokąd serce bije serca,
Cierpi duch ludzki potyran,
Nie spłoszy cię szyderca,
Nie spęta żaden tyran.

Wszystko od ziemi rwie się wgórę!
Wiosny, gdy schłodły już płomienie,
Dopotopowe stężało błoto,
Wtenczas spłaszy nieszczęść, ponure,
Uczuwszy słońca promienie
I wiatrów łagodny wiew,
Wielką ku niebu zawrzały tęsknotą.
Tęsknota daje skrzydło,
Od skrzydeł wyrzekł śpiew —
I tak, i tak,
Z tęsknoty pierwotworów
Zrodził się ptak!

/.

Czy chcemy, czy nie chcemy,
Czem karał Bóg — będziemy!
.... od doskonalszych my wyszli wzorów
Widzieli ptaki i bydło;
Wyżej tęsknota rwie nas w górę,
Ponad tej ziemi naturę;
Duch nasz, duch wolny, to nasze skrzydło,
Od skrzydeł ducha wyszła pieśń....
Wiek wstaje pieśń!
Wiek strząsa proch i pleśń,
Wiek błyśnie wkrótce jej korona
Kapłańską prawicą wstęgą —
Tyś jest, ty trwasz — o potęgo!

H. U.

Żubrza 24 października
1873.

Kochany Mieczysławie!

Najprzód przesyłam Ci zgrzeby wszystkie, bom się obszedł za Twoją radą a potem kilka słów o sprawie publicznej.

Oddawca p. Bronisław Wodowski zamierza wydawać Gazetę, mającą mieć, według mnie, szczególne znaczenie. Polecam Ci osobę i jej myśl.

Ściskam Cię najserdeczniej — Pani Twojej Żonie wyrazy uszanowania.

Twój

Kl. Wójcicki.

AP 270

22.01.1861

pismo
z rapr. paszportu
do Estenów

(16) 21

99

№ 12.
P.

Wielmożnemu Panu Mieczysławowi Pawlikowskiemu

w Medyce

W skutek wyższego rozporządzenia wzywa się Wielmożnego Pana, paszport wysokiego c. k. Prezidium Namiestnictwa zd. 2ga Września 1860 r. do liczby 5332 do Estenów udzielony, tudzież karte legitymacyjną tutejszego urzędu zd. 2o Sierpnia 860 r. do Liczby 247 – w przeciągu trzech dni w tutejszym Urzędzie złożyć. –

Dla stronienia złych skutków nastąpić mogących z przekroczenia konfinaty przez Wysokie c. k. Prezidium Namiestnictwa na osobę Wielmożnego Pana nałożoną, zechce Wielmożny Pan wraźie koniecznej potrzeby wydalenia się z Medyki o paszport w tutejszym urzędzie się zgłosić. –

z C. k. Urzędu powiatowego
Mościska dnia 22o Stycznia 1861. –

Zelechi

z C. k. Urzędu powiatowego w Mościskach

L. 12
Pr.

Wielmożnemu Panu Mieczysławowi
Pawlikowskiemu

Medyce

Esseff

Do rąk Wielmożnego Pana

5

Mein lieber Micio!

Czernowitz am 22ten Novbr. 1842. 101

Da ich dir also mein neues Medika sentenzenweise sind, anzeigen zu schreiben, so erfülle ich jetzt meine Versprechen. Wir sind bis nach Tysmenicz, wo mein Reisewagen wieder ganz neu glücklich gemacht, nun neu Stomach und wo die Gurken-Kerzen, ein ist, die ich selbst gesehen habe, und die mir gesagt, bereits sehr schönes Wetter wie, dass derlang mit stürmischen und nässenem Wege dem unter dem Berg liegen bis wir bey Sociatyn an die Pruthbrücke gekommen, wo wir bis Sadagura guten Weg fanden, also wir dem 18ten wieder. Von hier sind wir in Altem nach Czernowitz gefahren, wo mein Bruder für und wie Gurken erfreuen. Den 20 October angefangen, gehe mit dem Anton die Visit gemacht, in die

Liebste. Wir alle sind Gottlob gesund. Wenn Ihr Euch
Eltern besser sich dem Dienste Herrn und unserer
ist und unsre Freunde oder Ihnen die Hände Küsse.
Bergen gefälligst dem Herrn Verfasser von uns allen
viel verbindliches.

Ich grüße und küsse dich herzinnerst.
Ich verbleibe stets

Dein treuer

Vallentsits. Alfred.

Dnia 12. Maja 860 Dzierzawa.

Wielmożni Państwo

Dobrodziejstwo!

Pospieszam donieść W. Państwu Dobrodziejstwu smutną wiadomość o zdrowiu Pani Dobrzanskiej – od tirech tygodni leży w łóżku w okropnych cierpieniach reumatycznych – niema żadnej władzy ani w nogach, ani w rękach – więc nie mówiła bym W. Państwu Dobrodziejstwu donosiła o Jej smutnym stanie, i prosiła bym Państwo Dobrodziejstwo napisali co o sobie i o maleńkim wnuczku którego bardzo pragnęła poznać – lekarze wysyłają naszą drogą pacjentkę do Krzeszowic i do Wiesbaden – bez nich przykrzej nastąpi dzień wyjazdu jak przykrzeń Czerwiec. –

Racz, łaskawie Wielmożni Państwo Dobrodziejstwo wyjazdu prawdziwego uczucia i poważania od

Stanisławy Wierzbickiej

DEUTSCH-OESTERREICHISCHER TELEGRAPHEN-VEREIN.

Nr. ..... O. Von der k. k. Telegraphen-Station in Przemysl.

Telegramm.

Nr. 161

Aufgegeben in Lemberg den 10/6 1860 – 1 Uhr 50 Min. N. Mittags

Angekommen in Przemysl den 10/6 1860 – 2 Uhr 30 Min. N. Mittags

Miroslaus Pawlikowski Przemysl
zu Handen Medyka.

Letztlichgen Sie sich nicht um Geschäfte
bis zum Eintreffen meines Gehilfen
der morgen Freitag nach Ankunft der
Post von Ihnen abgelöset ist.

Willmann.

Bemerkungen:

Ausgefertigt durch

Telegraphen-Drucksorte Nr. 28.

Allegat de listu Lindv. W.

2 Dnia 10/6 1860

DEUTSCH-OESTERREICHISCHER TELEGRAPHEN-VEREIN.

Nr. ..... D. Von der k. k. Telegraphen-Station in Przemysl.

Telegramm.

Nr. 874.

Aufgegeben in Lemberg den 11/6 1860 10 Uhr 10 Min. V. Mittags

Angekommen in Przemysl den 11/6 1860 10 Uhr 28 Min. V. Mittags

Miroslaus Jaslikowski Przemysl
Chrapatka Medyka.

Verweisen Sie wiederholt alle Antwort-
gesuchliche Zahlreichung von Geschäfts-
Datum und Orte und fasst kommt nur
alle Einzelheiten.

Willmann.

Bemerkungen:

Ausgefertigt durch

Telegraphen-Drucksorte Nr. 28.

Allegat do listu Ludw. W.
z dn. 10/6. 1860.

N. 3. b.

27/12 62 35 (8) 105

Kochany Panie Mieczysławie!

Wyczytawszy reklamę hr Wodzickiego – rozmyślałem nad nią – ale zastanowiwszy się głębiej – powyrzekałem sobie – że ta by nam mój nam nie uwłaczała. – albowiem on nie mówił za podziałem kraju. – Przytoczył tylko przykład rozmaitości tego – ale słowo podział niewymieniał. – a radzę gdyby kto o mnie się powiedział – niech ten reklamuje – my tego powiedzieć nie mogli – bo on w tej rzeczy się nie oświadczył wyraźnie. – Co dzienne jak te krzyże rozmaicie zaczęto opowiadać i jakbyśmy to mieli mówić? – pomiędzy Księża Sapiehy na recepcyje – i sam słowo wrzodo powtarzane jak się nie mówi Ale i to mówił. – o hr. Wodzickim mówiłem że przytoczył przykład porozumienia – i nic więcej nie mówił bo tak było. – mnie się zdaje że my nie mamy powodu robienia tej reklamy jako nie kopii przykład. – bo nowa reklama wywołałaby reklamę od reszty przytomnych Ks Biskupów by się zapewne Wodzickiemu wrodzili za co wołał. – a Wtedy by nie mieli nic więcej nie mogli powiedzieć jak to że on o podziale kraju nic

mowić – myślibyśmy opuścić cały fakt – Ale co mowić – ale to dziś zdaje mi się nie jest na czasie podnosić tutaj kwestyę. – jedno co możemy zrobić to jest potwierdzić fakt co do Wodzickiego. że on w całej tej rozmowie tylko przytaczał słowa Ks. Poszwińskiego – iże za pozwoleniem abwanse się nie oświadczy – wtedy Kalinowski znał zwracamy na tych słowy te powiedział –

Ciekaw jestem opinii obu mnie Bylskiego – i bardzo bym był wdzięczny za uwiadomienie mnie o treści odpowiedzi Bylskiego. –

Aleon polecenie się Łaskawemu Panu

i Przyjaciół Stasz

Lwów 27 / 12 862.

Kopia.

(9) 29
107

Kochany Panie Mikrysławie! Wyczytawszy reklamę hr. Wodzickiego – rozmyślałem nad nią. – ale zastanowiwszy się głębiej – powiedziałem sobie – że ta bynajmniej nam nieuwłacza. — albowiem on niemówił za podziałem kraju. – Przytoczył tylko przykład Poznańskiego – ale słowo podziału niewyrzekł. – zresztym jeżeli ktoś o niem to powiedział – piech ten reklamuje – my tego powiedzieć niemogli – bo on wtedy tem się nie oświadczył wyraźnie. – Co do mnie jak to tę rzecz rozmaicie zaczęto opowiadać (i jakbyśmy to mieli mówić) – powiedłem do Księcia Łazienki na recepcyje – i tam słowo w słowo powtórzyłem jak się rzecz miała kto i co mówił. — o hr. Wodzickim mówiłem że przytoczył Przykład poznańskiego – i nic więcej nie mówił bo tak było. – mnie się zdaje że my nie mamy powodu robienia tej reklamy jaką mi w Copii przysłałeś. – bo nasza reklama wywołałaby reklamę od reszty przytomnych do których by się zapewne Wodzicki w takim razie odwołał. – a którzyby nic innego nie mogli powiedzieć jak to że on o Podziale kraju nie mówił. – moglibyśmy opisać cały fakt – kto i co mówił – ale to Bóg zdaje mi się nie jest na Czasie podnosić taką kwestyę. – jedno co możemy zrobić to jest potwierdzić fakt co do Wodzickiego. że on w całej tej rozmowie tylko przytoczył przykład W. Ks. Poznańskiego – i że za podziałem otworzie się nie oświadczył. – wtedy kalumnie z nas zwracamy na tych którzy to powiedzieli – Ciekaw jestem opinii w tej mierze Rylskiego. – i bardzo bym był wdzięczny za uwiadomienie mnie o treści odpowiedzi Rylskiego. — Ateraz Polecam się łaskawej Pamięci i Przyjaźni Stugę E Wolańskiego Lwów 27/12 862.

11.01.1863
N. 5. 6.

11/1 63 (17) 57
108

Kochany Mieczysławie!

Dwa dni tu zostałem w Łożku – dziś wprawdzie wstałem z łóżka ale Doktór mię pozwolić mi nie chce. – inaczej zaraz pospieszyłbym do was. – ale Bądźcie łaskawi Przyjść do mnie z Bylakiem i Groszem – oczekuję was z niecierpliwością zastanowię mnie samego. –

Ateneum w nadziei widzenia was

Polecam się łaskawej

Pamięci i Służę

Niekiełc

Lubelczyk

60

NB. Deklaracyą odczytał w drugiéj
godzinie Stycznia (ł. 18 czy 19?) Jakub Wiktor
bawiący wówczas we Lwowie i znalazł ią zgodną
z prawdą. –

1/7 860. Lwów

otrz. w Mdyn dnk. 2/7 860. 110

Wielmożny Panie Dobrodzieiu!

Panu Wielmożny Pan Dobrodziey że ia tak z miały cosdem z moią Broiłko, ato dla tego żem wiedział że Wielmożny Pan Dobrodziey nie pogardzasz ubogim, bo ciasto z krewnym iesdem, ale przecie kto nie posiada oraz tego serca ten pogardza ubogim, ia spodzi" wam się i mam w Boga daywyższym nadzieie że słuszbe dostane, Bo wielmożny Pan Prezydent do abmagermiyk dał mi słowo Honorow że mi zaraz do Pana Hrabiego Gutschowskiego co teraz iest Ministrem pisze aby mnie przed Panem Cysarzem się przyczynił, i do mi ten list abym mu zaraz dał do rąk Jego, wieni ten iest bardzo wzięty ale ia zaraz dał sam osobiście w Pana Jenerała który w Krakowie iest Komendantem cyrkułu ten był moim Batkordnikiem z Lwowa, ten pisze do adiutanta ab czytania aby mnie dał słuszbe wieno takie Panowie prosza mnie to nie zawadnie dostane a bardzo wieno Proszę Wielmożnego Pana Dobrodzieia o 100 złr. ktore ia bardzo potrzebuie nadto że, ia iestem przyzwany ze Wielmożny Pan Dobrodziey mi pozwolo

bo wiadziałem że Wielmożny Pan Dabrodziey bar-
dzo bute serce nad biednym, a dlatego kleynym
masz, ia iak mi Bug Naywyższy dopomo-
że bo będę chciał zmarłey Pani z podzię-
kowaniem oddam bo wam dobrze że wie-
rzenia, Chociaż pacierze graiczna, ale mie
Wielmożny Pan Dabrodziey Wielkie dabrodzie-
stwo dziewczyn. gdzie się omoie całe życie
padnie, Bug Nayważny widzi iak ia cały
muy Wiek biednie, i może lepas mi Bug dopo-
może że dobre miesce dostane, że Wielmożna
Xiężna Hrabina Pani była dziemby Pan się
do Wielmożney Xiężny Ludwiki dowiedział
dla czego jeden z znaczych krewnych Pan
widział Pan mnie Pani wszystkie krewny
kochaią, bo im aby mogł miesce wygnać
do powiedział że to w Roku 1846 dwa-
tem kodakow wnowym Panem Bubie,
ale Bug iest najlepszy Pendzia, Pan bo-
dzie sprawiedliwie sądzić, ia winie że
mogą tego iestem nie bęta wdzięczna
nach iakiem był przy maiątku, dla
dy nam zostałem się był W Xięgu
dla ubezpieczania interesow, a potym
Pozłabnim oddziałem przeszedł do
Lwowa i iuż był mi Duch Wła-
dzami, Potym mogę Listy zadowo-
dzen do Wielgnow, Zwaidnia, a Pana

iak ia się z nimi obchodził, com miał mac czego
dey do pomagałem Narodowi, aby dobrze wyszedł
ze swego Nieszczęścia, ale ia iuż iak mi Bog
pozwolony do że mam obowiązek do przyiścia
do moich Krewnych, i tego nigdy z wego dam
W Gawły aby Kata Katolica wiedziała co do
za Krewny był że mnie tak przed moią fa-
milią ocrzucił, Walat był mi nos bainy kim
nazwać iak takiemi wyrazami, ia bym
Polak, zginął tym chociaż mnie Swabami
sturzył, do moia bida i nendza rabi, bo nie
moge kosić, ani drwa Rabać, i kosiłem
na żadne złe drogo nicke chodził koman
z naszych Krewnych abogosi nienabrzy
pan stwo do ubogosi przyszła, takżem
się umnwił z wiecznorno Siostro Ludwiko
że idziemy dzisiay do Nolana Klonen ber-
dzie zaraz pisać do Turki Nko do dzie-
dzictwo teraz pozwala bo stada by
byto aby do zaniedbać, gdzie Wod
gdw, i Woda taka stadna palym i Wie-
iak nstyczymy iak do iech,
Proszę także pomnie i Wus postai aby
mi adwins do Janostawic, gdzie Lam
dali iuż do Brzezowy na dy obaszio
Jestaine. arbamkonk Zelasko Kolejo ora
do Miesia!

ia iezeze nas prosze abyo Pan Dobrodziey był
łaskaw mie wkrotcemogoy Korespondy Grobalowai
i mi dopomuc, dzieki ia Boga nayswyszego prosic
bende aby Wielmoznego Pana zdrowa i szczem
dzierenskie odrymał, ia zarchuic do Bielsku
chacie i Dziedziny od Wielmoznego Pana Dobro.
dzieia, bo la Mordzie wszystko dwoge
a Wielmozny cieszny iestem od Bielsko Zapi-
ro, siostra sie Wlania abaigo i całuie małego,
całko i ia całuie Rączki W. Pana Dobrodzieia
i W. Pani Dobrodzieki Korzystamo całuie ser-
decznie małego dwogego Synka, i rodzicow zpo-
wszystym Szczerunkiem abaigo Kolanu

Do Wielmoznego Pana Pana Stanisława Walanskiego
Maiorskiego C. K. Woysk Gminnym Gospo-
darzu Dobr Dominium v Janiskowska
Za Lemberg

P.S. Gdyby List od Zemowana przydzie do Brzeze
mi go postac, a gdyby by poznicy przyszedt
do poste mi go odesłac do Pana
Konola Ling Cyrkularza Ces. Król. Pan
za Jarosław, bo ia go daxlane całuie
Rączki i proszę nie zapomina nad annie
Cidnym.

b. d.

112

Wielmożny Panie Dobrodzieiu!

Darui Wielmożny Pan że ia iako liczerny Brat niemoge to na moim Sercu znieść, że moia liczerna Siostra w tak smutnym położeniu się znaidu ie, aby my Wielmożnemu Panu iako Leśz iey kuzyn niedomiast aiey le. pszemu poradzeniu.
Za sparkasa i Podatki dali iey Dom na Licitacie, ona zacrela bardzo rzewnie płakać przed Panem Jezusem wkim oliwiraio się Dzwi i wchodzi ieden obewatel, i mowi czemu ona tak płacze ono mu to opowie działa dium, aby sta licytowała, ona bie cie, tam byli wieney zwadium, ale iak usłyszeli że dla niey ten licytacie to się odstąpili, i ten dla niey za 4710 fl o.w. Zalicytowała, i parę dzie znikaw od padłi, tylko sparkasa, po datki aby byli zapłacone, wiene pszes ten co dał Wadium to się opomina aby mu te 500 fly oddać

/.

bo ten idzie do Kasie i tam bendzie
meble zprzedawat bo tam ma iednego
dobrego przyiaciela ktoremu ma ke rade
dat, wiene un doslat aprobacie od
Lyda i za 30 dni aby wyplacie, wiene
Lenas iezeli ona nie odda kich daoske
i ke zaleglosci ktore sie do zpaakacy
nalezo i pudatek, bo iest cala sam"
ma ~~iest~~ 1500 fl bo ona sie zaniekabu
luie, i iuch iest iedon abewatel ze da
2000 fly na ten dom, ale Lenas creba
Lenas ke 1500 fly bo ten za ke 4 7 ioke
wermie dum ktory 12000 ke kosztuie
nie iest bo smutny wypadek Boze zre
mo ia biedny nieiestem Lenas, wstanie"
ze by iey dopomagt, aby ~~sie~~ od kich
zlych ludzi wydobie, ~~ale~~ od ludzi
bo iest nieiaki Wirzbicki ktory wzon
nikem przy komorze, i un ma wmilu"
rym Gruntu i dwie karamy i Ba"
dinki, ten chce sie miniate, lilko
aby ke 1500 fly zlozyt, wiene Krosze
Wielmorneg kuryna bye tak kas
kawy do pomasz iey Lenas, aby ke
cudze ludzie nie wzieli, ten dumy
ona biedna Klara i wizendzie sie uda
ie ale bo wizeryalko iest zadaromo
nie, bo nikt bo nieke iey dat asz
wkim razzie dali by 20 fl kiedy
by byta zaniekabalowana ia iey
mukeit aby sie udata do Lamsli
ale ona mowi ze tego nie znabi. /.

przady życie swemu dziecku a potim
zabić we mnie, aby się nie naupryk
zać familii. Takie sto nad stu żyć
do włosy słajo do gany, i ona jest bar
dzo dyletkalna. Jak ja widzę, ma pamięć
bonona, ale jest bardzo duży błąd
niey bo ja wim, że nasza familia
niktogo nie opuściła, ażne by i jey
do pomogli, na pare miesięcy do jest
na dwa miesięcy, treba by jey sumy
koło 1500 f, bo ja już mam ko
niego klopot jey do wasze na dom
bytko aby była za mi kabalowała.
Wiem się spodziwam że Wielmodny
Wujcyn jey dopomoże, i jey nie nie
odmówiły że ja pisałam, bo by
była na mnie bardzo zła, ale ja
niemogę tego znieść na moim sercu
gdzie widzę że ona w takim smut
nym położeniu Lenas jest mały ju
dio nery się bardzo dobrze, dostał
medalik na egzaminie już i idzie
do drugi klasy ale już ma piorze
ona drymi także osybno jednego
nauczyciela co go w domu uczy
prucz Szkoły, bo ona bidna dla
rasy tak może aby jey Lyn był
otowiekiem, i daj mu Abuk dzie
ti mo znosić jey.

Ja kaze dmo Lenas wydoby
tem mu[illegible]

cendei, i wszystkie rzeczy wydabytem
i ske wszystko do debnai,
ale pacreba czasu, a wiele trudnie
go, ale Bog mie nie upuści, tylko
prosze Wielmoznego Kuryna mi pane
stano na pisać przed tego furmana
ktory wroci dzie
ia ieii do do tey oberzy gdzie ma
za idzie ale ia i do rana do
komendurencego, i dostane bas port
i iade do dost abym iey dopomagt,
albo do Wuicia Kanala Jaciade. i ded
go prosil Wielmotny kuryn mozesz
sie zaii Labuckowa do puki nie
ie do ieieli iurz tak ma byc ko wo
ie Knewni ten dom wzieli, iak wo
de ludzie, ten sam donosi pieco
ie zooske wiecz mich Wielmotny kuryn
ie nabi aby iey dopomue ia iurz
sam sie zdaie ale tende zeby te pinen
dzy Mine Wielmozny kuryn da za kwat
Wi czas do dank bytt. prosze iurz
ce nas o odpowiec, abym biedny
wiedział iak sie mam abym zdanać
i prosze nie nie powiedać nikomu a
nay bandt iey ze ia pisałem, niech
Wielmotny kuryn sam sie do niey
uda i key opyta iak sie iey paho
dzi, a wtedy odpowie sie do wasz
Wielmotny kuryn, ia calnie kuy
ri abo ia ga Wielmotnych kurynow
do nadrzeczegolwa. Wilanistz

Mieh Wilmożny Kanzyn bendzie łaskaw się
zaiąć atim, bo termin upływa, bo iest
do ostatniego tego Miesiąca, wiene iest
bardzo kraltki czas dla mnie, abym
gdzie indziey się udał ia wim że Wilmo-
ny Kanzyn bendzie łak łaskaw i się
sam pofatygnie Lukay, i się znią
rozmowi, iey rady da iak ma robić
owrotnie przybycia Wilmożnego Kanzyna
Dobrodzieia, niech że bidne nie upuści
klona łak wzmożnym Położeniu iest
ale się zlana bende że len da pokim
że zdobędę i się Wilmożnej Kanzynowi
oddam z uszanowaniem.

Jm ordinatze cum dan Gr
Klimm Walentiń Gł. 7 ii 1/4
Grzim Gerstm ze Lemberg
ia iestem nidostały Dobrodzieia
ale prosze ważne raz aby W. Kanzyn
był łaskaw mi adpisać iak to
bendzie czyli dobrze albo zle

Jeżeli by moia Dziedzina Kukles nie odebrała wcześnie
ale Grunowanie tego Listu
Hrabi nie potrzeba
i am i Lemberg
i mio do Kuk Odebrał

tylko prosbę nie iey nie mowii że ia pisa-
tem bo ona na żaden sposob bydź
by nie powinna tay ale ia iako Brat
lio Lecny niemaiąc co zniesc na
moiem sercu, iuż udaie i donosze
ieo położeniu iak o na lenar sko-
ści, a bowiem Bug Wszechmogący będzie
sko swoim nadzwyczaynem Opatrz Ko-
mocnem Ramieniu zako, ieżeli
iey woley i Miłey godzinie do
pomoc co ona bidna będzie
miała ia ten dam zaraz nie, co ma
się na ulicy idę, co iest wielki
szpital, ia sam Płacze nieno-
szę i iey rozpowiadam ale one
nie daie się nic nakłonić aby
same pisała, bo mowią ony
będą złe, Panu Wielmożny Ku-
dzynko tak zmiekłoma błendami
pisze, ia iestem sam bar-
dzo smutny nad iey położeniem
iey całuie Rączki W. Kuzyn
Sebastyan Klemens

W. Pan ieżeli zechce pisać do Anusi to
ieżeli może niech Pan nie wspomina
o tym co ia pisałem bo ona
o niczym nie wie

b. d.

115

Wielmożny i Naytaskawszy Kuzinie Zabradzieia!

Darmi Wielmożny Kuzyn Zabradziey że ia tak smia, ty iestem, do Wielmożnego Kuzyna Zabradzieia Pisać, ale zem się sam przykonał, że Wielmożny Kuzyn Zabradzkiey Bule Serce masz do Krewnych Kłoniy od żony pochadzo, to mie daie Smiałość i proszo Wielmożnego Kuzyna Zabradzieia abys był tak taskaw, mnie na Dwogo do Włoch gdzie Lam się Polska Legia formuie co Kalwiek chce Kil Kanaście Rynskich postaie, Bug Naymocszy może mi da że ia tak iak muy Dziad jeszcze Wielkim Nacrelnikiem Kazdane, Za co się Kyiey Mnodzy Ze jestem madrym wdymo i wiem od Dziady na przod Kto Niemczy Jaiciela prawadzie. Za się spodki, wam że Wielmożny Kuzyn Zabno, dziey mie moiey prosbe nie admuwi; Za Zostałem Lisk od Baberskiego Kloner jusz nudno, ruerni Kem Lam Gisk, na Lam Zapieno dwa Miesiecy isk.

/.

iun mi Pisze abym się daslamat do
niego, alle Bug Nayvyszy wie dli że
ia niman Winiędzy abym się mugł
tam daslać, ani mowi że nayprzod
idziemy do Amerykki, gdzie wiele
ludzi ktorzy iuż Waiska byli po"
rebuio, ike zaraz oslane jednomu"
zniemi. Ptiech Wielmożny Kurzyn"
będzie lak łaskaw mnie moi prze"
bo nie ad muwi, zahdane ia do"
bro drieyslias ktore mi Wielmożny
Kurzyn pirszy i oslalni nas bes
zpodziewanien ad dam iak Bug
mie do tych stron przyprowadzi,
a się spodziwam że mi Bug Nayvy"
szy do pomoże, bo ia niman prze"
zadney nadziei iak tylko że Pan"
ne Leran sabie przedsięwziął tem,
ia jestem sam niman nie do stra"
chnia tylko mocy osabe alle Bug"
Nayvyszy do pomoże mi że ia jeszcze
moiey Drogey familey Zaszczyt
zrobie. Zamiatam do szczęścia przy
stego Roku Wielmożnego Kurzyna
i moie Droga Panienke widzieć, gdzie
mie bardzo było miło i cieszyło
mie do że ana tak cnotliwego Mę"
za dostała.

/

To samo Exosze Wielmoznego Xiędzyna mi
daniesii gdzie Wielmożna Siostra
Ludwika Janiszewska się leczy o"
bnaca, ia chciałem iey moie ezsie kło"
no ia po moim dyabł mam iey dać
Pan Xandecky Civat mi, że W. Sio"
stra Ludwika Janiszewska do Rowy
odjechała, i aż za Rok powroci,
alle ja iusz będę Włochach, tamo sie
spodziewam że moie dzieciątie znalie,
niech Wielmożny Xiędzyna mi daniesie
co Wielm: Wujenka K. Knasnapolski robi,
dos samo co Wielmożna Siostra
Stanisława Xiędzyna robi, bar"
dzo bysto mi żal że mnie tak dosię"
ga krzywdzi, alle ona ieszcze bo"
gata więc zbiedne musza słuchać
ona przecie iak mnie będzie wi.
działa Wszystkim to będzie wina
cy, ona ieszcze moia siostra nad
siostrny mogę Xiędzyno mey
ięc, ia io słuchać, i dosyć
i będę się starał abym moiey
Xiąg: familie się nie naprzykrzy"
ał, bo iest przyczyna oddalenia
nad co ia ow sparcie prosze
na Badnuoch.

/.

Ja sokaja Zwiniyne Stacunkowe
Wielmożnego Kuryera Dabno,
Dicia i dtaje Kopetki i rozkaji
prawdziwym Kurybem
Stekeno Wlanikij
Wielmożney Kuryerce całuie Kaetki
Loszadmo Mątego Sendecznie całuie
Brodze ademnie Wszystkich Dno,
gich Znaiomych Sendecznie pozdraia
i prosze mi danawac jezeli co nie
Dabrego Dzieje, bo ta nasz 28 Lut
nimamo wakyuanin Dalekiego Dro,
ma

Mein Adress

An Herr Stamm v Wolanik
Banyhvdl Submikn Gft 332
zu Temesvar
in Ungarn

Post
Kuyr
Szegedin
Temesvar nalen z pozna
Dueiane dick z pred,
ngsiig po prosze odpowiec
aby wiedziat ich
mam z Zaby za Zy,
Dzie.

Frankfurt [illegible] 8/1854.

69
117

Z przeznaczeniem niezapomnianego kochanego Pana
mieszkania - dym wyrazem żegnam Pana
do miłego zobaczenia przed[illegible] nie wiedzieć
jak zagonrotam do domu. Dobrej
potrzeby Pana kochanego ojca

prawdziwie szczerzy

[illegible]

Moskwa
23. Paźdz
856

265
118

Московскій Кремль. Cremlin de Moscou.

Kochany Panie Mieczysławie!

Z wielkiem rozrzewnieniem odebrałem wezwanie Pańskie, raz w liście do Ludwika a powtornie w bilecie do mnie pisanym wyrażone względem ujęcia Pańskich finansowych środków do poparcia moich interesów spadkowych.
Jest to dowodem przyjaźni Pańskiej którą niesłyszka syna naszego zasypywasz, serdecznie na Rodzicow jego rozciągasz.
Spodziewam się jednak, że Pan nie weźmiesz mi za złe i pojmiesz z należytem ocenieniem powody mego wahania w przyjęciu pomocy, która mi tak wspaniałomyślnie ofiarujesz.

Słowacki projawił będąc obok uczuć miłości i zwrodzonych familijnych uczuć, najdroższego obszaru tkliwego ludzi - w mojem pojęciu, jest tak delikatnym, i tak czystem uczuciem że korzystanie z niego materialnie, mimowolnie nasuwałoby obawę - aby przez to wrzekł swego moralnego nie stracił.

Z tego względu składając Panu najuniżone podziękowanie, za Jego gotowość niesienia nam pomocy, mam zaszczyt odpowiedzieć, że należąc nie jestem w położeniu korzystania z niej, będąc opatrzony deficiencznemi środkami, jak interesa w Moskwie, Petersburgu i powrót do Kamieńca wymagają.

Dopiero powróciwszy, najprzódej za 6 tygodni do Kamieńca, i zbadawszy dokładnie interesa będę mógł bliżej - czyli i wiele z tej transakcyi

dla dzieci moich będę mógł wyrobić, bo tylko dla nich zyskałbym sobie jakieś wzruszki tego bardzo znacznego bez mocno zadłużonego majątku wyłączać.

Jestli wiec przyjdę do przekonania że len ci dasię osiągnąć za pomocą niższego wkładu jak len który mam do dyspozycji, i że cudze pieniądze na to potrzebne niezawodnie będą mogły być oddane, to tym przypadku Kochany Panie Mieczysławie kongdaći będę z pomocy, którą mi tak wspaniałomyślnie ofiarujesz.

Największa nadzieja korzystnego rozwiązania interesów byłaby ugoda z głównymi wierzycielami śp. mojej Ciotki, którym bym gotowką mógł zaraz wypłacić ugodzone sumy - i tym celem prosiłbym Pana wiadomość mi łaskawie do jakiej sumy mnie się rozciągać ten kredyt, który mi łaskawie ofiarujesz, a którego - pozwalam sobie wtedy bym dopiero skorzystał, gdybym widział pewność oddania.

Za życzenia przysposobności moich imieniu wyrażone najuprzejmiej przesyłam podziękowanie - ludzkie za wiadomości o moich działkach - któ-

re przez bytność i przychylne udzielanie się Baśkobie Lem wiecej w przyjemności pobytu w Medyce zyskali.

Jak dotąd Baśkobie interesa? Zanjdzie niegodziwie je zniedbał. Światowrobiemu oddajesz papiery na wet plenipotencji czyli substytucji niewygrzyt i tym sposobem odjąć mu sposobność doprowadzenia do końca interesu spadkowego. Jeśli nieżyje jeszcze uskrzeczony do wypada Bam być we dwóch podatek spadkowy zapłacić z sumy 14000 złm, która leży w depozycie i procent tej sumy przeto 2000 złm do rąk swoich podnieść, uzyskać pokwitowanie spadku i tym sposobem nabyć prawo odbrania do rąk kapitału indemnizacyjnego. Do wszystkiego dotąd trzeba wrócić w krótkim czasie wspomnę o którym mówiłem z Światowrobiem - a podawszy wypadałoby być w Referendzie Konsystorza Sanu - niepobajnego księdza Bibliot. Oświeciciela z Leżajnowina. Jest to godny bardzo szacowny człowiek i mój przyjaciel - którego nam bardzo przyjaciela ustawy oświadczyć - obiecał mi w Bamskim interesie wszystko jak najlepiej zrobić.

Prosimy pisać do nas wkrótce do Petersburga pod adresą Franciszka poste restante - a teraz żegnam Bana do szczelinego widzenia -

przedniejszy przyjaciel i sługa

Franciszek Wolski

Dobitno 2° ℔ Indicia
856
287
120

Porte de triomphe.

Kochany, Panie Aleksyndrze!
Jaśnowny, mój Dobrodzieju!

Odpowiedź Pańska na moje zapytanie względem wysokości summy jaką raczysz mi ofiarować napoprawienie interesów Dukielskich przewyższa moje oczekiwania. Do czyż można było się spodziewać, a nawet z mojej strony poruszyć do tego, abyś Wan Dobrodziej dla cudzych interesów ofiarował całą resztę kapitału iadenuicacyjnego - jaka mu po uiszczeniu wymienionych w liście Pańskim potrzeb do swobodnej dyspozycyi powrócone, a tem bardziej, abyś Pan nadto na nasze wnioski zaciągnął dobra Siro- je w Banku? Z tym zaś nie mnie wiadomo, iż Pańskie majętności dla przyprowadzenia ich do ustępo- nego Panu znacznego kapitału

wkładowego wymagają.
Składając Wam Dobrodziejowi najczulsze dzięki za tak szlachetną pomoc, serdeczną rękę podaną, przyjmuję ją z niewysłowioną radością. Zapewniając jednak, że żadnej bylebo skromny do ścisłej potrzeby zaciągany nigdy nie ujmie prawa, stosuję się przykładem do woli Bożskiej zachowania w tajemnicy Jego wszechwładnego wyroku.
Na teraz niemogę jeszcze nic powiedzieć co do obrachowania Swmy jaka mi będzie potrzebna, to co wiem dopiero wtedy się okaże gdy powróciwszy do Kamieńca stan interesów zupełnie obadam i plan ile będzie można najkorzystniejszego kierowania tego wielce

Zawistnego interesu obmyśla-
Sądzę że przed moim powrotem
nieprzyjdzie do potrzeby przesyłki
pieniężnej - i dopiero powrociwszy
w miarę postępujących układów
z wierzycielami Sp. Cioski mojej
odpowiednie Summy z taxki Kamienieckiej
anlyzowane do Kamieńca naszego
mego pleniopotenta przesłać wygadzie.
Do tego czasu raz WPanDobrodziej
obligacye indemnizacyjne odcinki
jak kupony w swojej szkatule
przechowywać. Tymsposobem
będziemy się mogli osobiście do-
kładnie porozumieć o zabezpie-
czeniu Summ anlyzowanych.
Mój Ludwik mocno stęskniony
za domem - a jeszcze bardziej za
Panem Swoim przyjacielem takim
dawcą nie widzianym - nie bardziej
zaś zajęduą córką - której matka
jego z Medyki portretu piękne ka-
załem w przekazie, aby były kwiaty
dobrane. Zwierzęcy [illegible] wości
których jest więcej jak w
jakiejś będz stolicy, zarodzi nie-
dalej wracamy przez Moskwę -
Kijów do Kamieńca. Żegnam wiec
WPana Dobrodzieja z nad brzegów
Newy i Bałtyku do prowincjonalnego

zobaczenia nad brzegami Newy
Wasz dobrodzieja prawdziwy wielbiciel - poczciwy rycerzowy przyjaciel
i wdzięczny sługa
Franciszek Wolski

St. Petersburg
(2. Grudnia
856

Wysłanie mego Wiktora do Wiednia, chociaż niegadzało się z moim życzeniem i sytuacyą majątkową - przyjąłem jako „fait accompli" z rezygnacyą - najwięcej to ze względu Ojcowskiej zapłaty, oraz że myślą, że zdrowie Waszego dobrodzieja i potrzebnego naprzeciw Hipolita krokiem za stosowny uznała.
Proszę Waszego dobrodzieja za Go moim uprzejmie o oświadczenie przyszłości moich serdecznych uszanowań i uczuciu drogiemu Hipolitowi i jego rodzinie

Wr. i augs. 13/11 880 R.

Najłaskawszy mój Dobrodzieju!

Kochany Panie Mieczysławie!

Wczoraj odebrałem Pańską odezwę, a dziś asygnacyę na Panskie obligacye i książeczki kassy oszczędności, które, przygotowawszy już kwit, jutro podniosę i będą chowane do dyspozycyi mego Łaskawcy w kasie ogniowi złodziejowi bezpiecznej.

Dziś odesłałem Wiedniu wypowiedzenie pańskiego kapitału 8664 45 3/4 Kr. mk w funduszu zniesienia długu państwowego, który najdalej w dniu 14. roku bieżącego przysłanym a za drugie 14 dni dalej podniesionym, do czego jednak sąd wymaga nowego pełnomocnictwa z powodu że w poprzednim Sumy nie były oznaczone - gdyż się o niej później dopiero dowiedziałem.

Wydobytem

verlatur

Lwów
11. Grudnia
1880

posytam do p[odpisu] [illegible] słowe
pełnomocnictwo, a dla ośc-
dzenia jazdy do Notaryusza
sanie przygotowany protokół
legalizacyi do podpisania,
z prośbą o przesłanie mi ob
dokumentów adresując pocz
Że względu na zachodzące trud
ności i ociężałość formalno
ści sądowych, niemożna się za
lić na opóźnienie naszego in
teresu, nad którym krok
w krok czuwać nieprzestaje
tam; bo wiem ile mi zależy
mem Łaskawcy, i bo Go wy
soko sanie z innych wzglę
dów cenię i kocham, i nie
go tak gorąco niepragnę jak
zbliżenia Jej chwili, w której
będę się mógł wynurzać z
wiadomych zobowiązań.
Tym czasem oczekuję dalszych ro
kazów kiedy mam nastąpić
mego kochanego Łaskawcy pro
szę o ucałowanie rączek Jego
Dam i pysia Jch drogiego Gasia
prawdziwy przyjaciel i sługa
Gr Wolski
Jmość Florcie Obojgu Państwu za
kochanych panien dziękuję wyra
zy swojej przychylności zasyła, rów
nie jak chłopcy Gasia w zajęciu
całuję - który nie tak był grzecznym
dla moich dzieweczek Anielci i Helenki

[illegible]

Jutro 12 Grudnia 860
podniosę dla Pana:

a) obligacyę pożyczki na 1000 ℓ } obie z kuponami od 1. Lip.
   dto dto na 1000 ℓ } za 856 bieżącymi
b) obligacyę indemniz na 1000 ℓ } z kuponami od
   dto dto na 500 ℓ } 1. Listop 858 bieżącymi
c) pięciorkę kasy oszczęd na 1000 ℓ m.k. } od którego
   dto drugą . . na 524/512 " } narosło procentu przeszło 2 ℓ "
d) w gotówce ze zmienianych kuponów prowizyą rebatę - 66 ℓ 6½ w.a.

Po odebraniu tych papierów
mniemam kapitału . . 866 ℓ 45 3/4 z m.k.
z procentem wynoszącym do 1867 — "
z zmienionych obligacyę z kuponami
i pięciorki kosztu oszczędności
wypada mi gotowizny blisko 6450 ℓ w.a.
jeśli kurs obligacyi tym czasem
nim Pan nieuż rozporządzisz
nie spadnie.

posytam do pos[illegible]
magnificencyi Exoo. a dla Spraw-

(Odr. w Medyce) Wiktor Wolski

Lwów. 10/10 850. 215

~~Piątku Wrocław~~ ~~Poczt. Październik~~ 125

~~856~~

Drogi mój Miecio!

Odjeżdżający cenny dziś rano woźnicy w nawale innych myśli zapomniałem wręczyć obiecaną (?) ci adresę. Żem mi to miłej, bo teraz po exmotaniu i bieganiu całodziennem mam przynajmniej pretekst[a]
nia do [illegible]
renia umysłowem; twarz moja ciągle wskarta..
tem płonie, a do ár gwałtem tra się ciśnie —
Dowiedziałem się od jadących do Wiednia kolegów,
że z piętnastym kończy się termin inskrypcji, więc
nie[j]później w niedzielę ze Lwowa wyjechać mogę.
Chcę pojechać w niedzielę o piątej godzinie rano,
byłbym zatem między 3cią a 4tą w Przemyślu, o czém
się bliżej na poczcie dowiedzieć mogę. Miej to za
stałe nowe doniesienie, jeśli zawczasu niermodyfiku..
ję. Bójże się, bym się nie rozminął z Władkiem i
panem Romualdem, niech więc albo przed niedzielą,

albo po niej wyjadą. Widziałem dziś Leońcia, który Tobie i p. Romualdowi uczałowania przesłał. Stasio ogromnie pragnie, byś mieszkał we Lwowie, bo "który mnie", jak mówi, "jechtunku uczyć będzie". [redacted] twoje zaspokojenie powie[redacted] do robaczyska w Przemyślu.

Twój zawsze kochający Wiktor.

N. B. Towarzyszów twych uściskaj odemnie i poproś uwiadria, by nie zapomniał o zabraniu Dnyestry i by się postarał, bymbuty moje z wiśkreni cholewami, bo mniejsze nic nie warte, w papier zapakowane w przejeździe na poczcie Szczyrzyckiej zostały. Prawdziwie. Jedzaj Komu palec, a on chce całą rękę. — —

~~247~~
126

Adres tego ojca:

Его Высокоблагородію
Францу Іосифовичу
Вольскому
Австрійскому Совѣтнику
въ Москвѣ
на Мороссейкѣ въ домѣ
Соболевой у Г. Гевеке.

A Monsieur Monsieur
François Wolski,
le Conseiller Autrichien
á Moscou p. Wrody Kudrinskich
Rue Marosejka dans la maison de Mr Sobolew - chez Mr
Gewecke

Do Taty niepiszę, bo razem z Mamą o tym pisać będziemy. W Przemyślu szybkowóz tylko kilka minut bawi, w Mościskach zaś jemy obiad, może byśmy się tam widzieć mogli.

(odp. w Medyce)

Niedziela dnia 19 października. Wiedeń.

127

Drogi mój Maciu!

Dziś tydzień żegnałem Ciebie i wszystkich moich dro-
gich z bijącem sercem i niepokojem zwiększonym
jeszcze przeświadczeniem o nieprawości tego kroku
w brew woli Ojca mego; tyle odbierałem przychyl-
nych życzeń i dowodów przywiązania: dziś stoję sam
jeden w obcem mieście, śród obcych prawie wyłącznie
ludzi, niema nikogo, ktoby mi dał przyjazną radę, coby
o mnie pamiętał, mnie przestrzegał, to właśnie robi
mnie nietyle nieczułym, co dumnym, otro-
żnym i egoistą. Niewiem, jak się samo wolność moja
Ojcu podobać będzie, ale zdaje mi się, że łatwo przebaczy,
tem bardziej, że mam za sobą kilkostronne instancyje
i na swoją takie obronę liczę. Teraz Ci opowiem w krót-
kości bieg mojej podróży i życia dotychczasowego:
W Dembicy pierwszy raz widzę kolej żelazną, ogromny
tam ruch kolosalnych i ciężkich worów z sapiącą i
ogniem i dymem ziejącą lokomotywą na czele, stu-
rmy Żydem hołd jemu srogi ludzkiemu, bez tak

wielkiego wrażenia nierobiła ta nowość na mnie, co wszystko reduktuje na miarę i wagę, szybkość kolei itd. ; najbardziej śledziłem urządzenia lokomotywy i tym. Co do towarzystwa podróży, aż do Krakowa jechałem z panią Korytowską. z Krakowa zaś część drugi szem, później zaś z Wiedeńczykiem, Wiedeńką, Szwajcarem i jakimś zdaje się potomkiem Abrahama. Stąd ego już w podróży miałem przedsmak życia i obyczajów Wiedeńskich: z ust młodej kobiety. wychodziły wyrazy, których by się u nas i pokojówka wstydziła, a jej zdania i mowy były tak nieobyczajne, że utwierdziły dawniej przez innych powtarzane mi mniemanie o wolnych obyczajach tutejszych. Bez wielu trudności, nie zapłaciwszy fryców ki, dostałem pomieszkanie u Pinkasa i żyję sobie zupełnie jednostajnie jeden dzień jak drugi. Karpiński mieszka na oddalonem bardzo od mego mieszkania przed-

mieścin, a ponieważ portier szpitalu niechciał przyjąć listu, niepochodzącego z poczty, niebyło innej rady, jak list pocztą powierzyć. I tak dopiero trzeciego dnia go zobaczyłem. Bardzom wdzięczny Tobie i p. Romualdowi za przyjemność poznania tak zacnego starowieka. U W. P. Adria Pawlikowskiego byłem wczoraj; chłopczysko już trochę zniemczało, ale ~~dał~~ wymogłem na nim słowo, że listy do Rodziców po polsku pisywać będzie. Obiecałem li być szczerym, dotychczas mnie to przemówienie nie kosztuje, wiec niemiałbym co pisać o potężnie lub odstępieniu do życia obyczajowego. Wyżycie tutaj w Wiedniu nie jest tak rastraszająco trudne, z pewną ironią mi pensyi bardzo dobrze mogę wyżyć, a w razie potrzeby mógłbym się obejść i mniejszą

Cóż ty porabiasz w Medyce, czy tak zamiłowanym stałeś się gospodarzem, że i czas zimowy na wsi przepędzisz? Pisz do mnie prędko i często; wszystko co

pochodzi z mego kraju, tem bardziej od tych, których kocham, nadla mnie urok nieokreślony.
Z upragnieniem czekam sposobności wypełnienia względnych na mnie tak naturalnych obowiązków

Twój przyjaciel prawdziwy

Wiktor W.

List ten rozerwany oddaj Paskawie niemu Wujowi

Adres mój:

Pan Wiktor Wolski,
Górnik am polytechnischen Institut
zu Wien, alte Wiedner Hauptstrasse
No 436, neben Carl Thür No 8

Wiedeń. 12/11 856. 279

129

(otrzymano w Madycie)

Drogi, kochany mój Mieciu!

Niewymowną radość sprawiło mi odczytanie twych wy„
razów. Rady twoje, płynące z serca przepełnionego mi„
łością ludzi i z główki, której by się niejeden z wiel„
kich myślicieli, moralistów i prawodawców nie powsty„
dził, są nadzwyczaj trafne i poniekąd z której części z mém
przekonaniem się zgadzają. Podziwiam twoją nawet
za wielką delikatność, okazującą się w ~~[illegible]~~ kartactwie,
jakiś nadałeś tym radom. Mówisz do mnie młodzika
jako młodzik co do trudności walczenia "z pryszlicą
spuszczoną i z pancerzem bez luftów". Niewiem, czy
wielu wytrzyma pod tą zbroją ciężką, nieprzebitą, którą
(Tuż od Ciebie bez uszczerbku)
zrucasz tylko wtedy, gdy pewnym jesteś, że nieprzyjaciel
daleko, a ten, przed kim się odstaniasz, zaufania nie„
zdradzi. Ja prawda nowicjusz, alias fryc, bez choć ser„
ce gwałtem wrze się, rozum go wstrzymuje. Gdy jestem

przy zupełnie zdrowych zmysłach, przy każdym kroku tę mi w uszy słowa: "Baczność, baczność". Baczność przed nieprzyjaciółmi zewnętrznemi, lecz sto kroć większa baczność przed wrogami wewnętrznemi, którzy są z nami wraz. Drie i zawsze i w walce wytrwałej na śmierć i życie nie ustaną, póki albo pokoju i sojuszu z nieni nie zawrzemy, lub do szczętu ich wytępimy. I ja mam strasznego takiego wroga; odgadłeś go, walczę z nim, jak mogę, lecz jaki będzie koniec tego boju, nie wiem —

Pisze mi, że w obcowaniu z ludźmi trzeba być ani nadto od ludzkiem, ani nadto zaufanym i przyjacielskim, bo niezła prawdziwa to prawda: Les extrêmes se touchent, podaję mi surogat przyjaciela; niewiernicy za złe, jeśli takiemu surogatowi nadam taką wartość stosunkową, jaką mają surogaty drogich i pożądanych, potrzebnych rzeczy, przeciw tymże samym rzeczom, jak np: palone żyto przeciw kawie. Zdaje mi się, że tę naukę dałeś tylko, chcąc ściśle konsekwentnie przeprowadzić tok listu, powiedziałeś, że przyjaciel potrzebny

Konieczne dla zdrowia duszy etc a więc jeśli niema przyjaciela, więc trzeba surogatu. Ja niestety nie tak daleko jeszcze posunąłem w sztuce tej wyższej integracji, nie podobna mi, dobre przyniołki pojedynczych z resztą złych ludzi w jedno pogrzyć, i ten ideał rozumu i dobroci wcielić w jakąś istotę urojoną, to o wiele przekracza granice mej wyobraźni. Ja z tego rozumowania taki wniosek wyciągnąłem wodzę: Upatrz, co ci się u kogo podoba, byś bez obrazy mógł z nim żyć, nieścierając się z innemi brzydkiemi stronami jego charakteru. Lecz dość tego rozumowania, lepiej będzie, że ci opowiem z kim i jak żyję: W domu mówię tylko po polsku z Pinkasem, jego siostrą i ciotką. Pinkas nie ma prawie wcale sposobu myślenia nieodmiennie, obyczaje jego są bardzo dobre i szczere mówię, że co do tego, chciałbym się na tej stopie, co on utrzymać. Dla mnie zawsze równie życzliwy mogę śmiało powiedzieć, nawet "prawie przyjaciel". Lecz tu wszystkie takie stosunki są bardzo skomplikowane w swych objawach trochą

2821

o codzienne życie. Z karjerowiczami, mocno zatrudnionemi, bardzo rzadko widywać się mogę, bom i sam zatrudniony. Prócz tego z kilką tylko kolegami, i to samemi Polakami żyję, jeśli kilka słów, wymienianych w czasie kolegjów że przyjazne oczki i ciśnienie tym razem określić można. To dotąd do tego stopnia, że nawet mniejszych, jakoto: Serwatowskiego, dotychczas nie odwiedziłem -

1/ (III

Pytasz mnie o towarzyszkę podróży, panią Korytowską. Nic więcej powiedzieć ci niemogę, jak że: we Lwowie wiedziała do rybkoworu z córką (nigdzie czy pana czy mężatkę, i nigdzie nawet, czy matka czy córka narzuca się Korytowską) i dwiema walizami. I dzisiaj jechałem z matką i córką w jednym wagonie, i toczyłem rozmowę zupełnie obojętną o kolei żelaznej, lokomotywie, teatrze rabawach etc a potem większej części podróży w kącie wagonu milczałem i myślałem o niebieskich migdałach. Skąd a, że nie wiedziałem, że ciągła osoba interesuje, byłbym się nią więcej zajął. Właśnie dziś odebrałem list od Lwowa, biedny Tasemrek słaby, przysłała mi Mama takie listy Tata, z czasu, gdy jeszcze nic o nim najgorszego nie wiedział i stanowczo po raz drugi pozwolenia odmawiał. Takie zdrowie Twoje, pisałeś że mam ornatki pobyć, mam nadzieję że się na tem, lub na kilka tygodni zawsze mach skończy, pisz prędko, kochaj mnie, jak ja cię kocham. Twój Wiktor.

14/12 856. Wiedeń 14 grudnia 856

131

Najdroższy mój Mieciuniu!

List Twój z ósmego grudnia dużo mi sprawił radości, lecz także miał jedną niepryjemną dla mnie stronę. Ty przeczułeś, że jakiś robak tajemnie tocy me wnętrze i niszczy siłę żywotną duszy mojej, z miłości, która twe serce przepełnione dla wszystkich ludzi, która się objawia przy każdej sposobności, najświetniej zaś w kółku Twoich przyjaciół i bliższych znajomych, do których i mnie liczyć się wolno, chcesz być lekarzem duszy mojej, czując w sobie dość siły, podźwignąć upadłego moralnie i podpierać go, póki kroki jego pewności nie nabierze. Lekarz tak ciała jak ducha musi mieć najpierw doświadczenie, zdatność rozpoznania choroby i dar, wielką, nie cielą rabić, jak czytałem w bajce Krasewskiego, jednym z głównych warunków jest także zaufanie zupełne chorego. Wielką zatem moc lekarza jest ta twoja wróżbiarska zaufanie. Jeden taką dla niego czuje sympatyę i tak ufa maneiu jego rozsądkowi, że mu zaufa odrazu, innego zajmie swą szczerością, trzeciemu zaimponuje kategorycznością swych zdań i t.p.

Ja Ci zaręczam, że Ty masz zupełne moje zaufanie i że niepotrzeba dopiero go wzbudzać. To zaufanie z mojej strony, które z drugiej wymaga zupełnego, zupełnego pobłażania i ogromnej wyrozumiałości stało się zupełnem przez przekonanie o Twoich zasadach, których królowa są zwłaszcza te wa: "tout comprendre, ce serait tout pardonner". Więc niepotrzebny był środek, wzbudzenia zaufania mego, nie zajęcie się do mnie, a raczej umnie nad siebie wynoszące. Nie mogę Ci powiedzieć, Miecio, jak mnie to boleśnie dotknęło, i na to właśnie uskarżałem się w początku listu mego, pisząc mi: „A za kilka tygodni to Ty Wiktor drogi stanowczym będziesz odemnie - moralnie stanowczym... o tem niewątpię! bo w Tobie jest młodzieńcza niezwątlona nic złem świata, umysł świeży, czerstwy, niesfałszowany trudem świata - a umysł taki nieustraty - może się rozwinąć - powiem, niekiedy w nieskończoność" —— Ach, mój najdroższy Miecio, ja znam siebie i moje i Ciebie, wiem jak najprzebyta przepaść rozwarła się między stanowiskiem jednego

i drugiego. Lecz może ten ustęp listu Twego był wyrachowa-
ny na rozbudzenie sumienia zatwardziałego grzesznika?
Wtenczas dopiąłeś celu, nie rozbudziłeś go uprawdę, bo
zawsze ono czuwa, lecz przywiodłeś mnie chwilowo do sta-
nu trawiącej rozpaczy, wskazując mi rozkosze nieba w ka-
tuszach piekła. O wielkim jestem grzesznikiem - grzesz-
nikiem tylko przeciw sobie; może mimo swych zasad wzgardzi-
mną, gdy ustyrczyć wyznanie grzechu mego - jedynego może
grzechu, bo wszystkie inne z niego pochodzą. Okropne to
wyznanie, które ty pierwszy ode mnie - Lecz powól
że go dzisiaj jeszcze niedokończę, choć może zaraz odgadłeś;
niezmiernie wiele przezwyciężenia kosztuje mnie ten czyn,
tak potrzebny i zbawienny dla mnie - Lecz dość już tego
więcej o tem dziś pisać, ni myśleć nie mogę.

Życie moje tutaj we Wiedniu nieznośnem być zaczyna, nic
mnie nie bawi, wszystko wydaje się płaskie i szpetne i wyjąc

~~niewiadoma~~ odrazę do Wiedeńczyków, ach, cobym ja dał rato, gdy-
bym Waschoć na czas krótki mógł zobaczyć. Pocieram się nadzieją
wesołych dni w czasie wakacyj - co się dzieje z Romanowskim i z
kalmuckim, niewiem i proszę Cię, byś mi o nich co doniósł. Szczérze
Ci dziękuję za instancyę do Ojca mego, ta sprawa poszła istotnie bardzo
pomyślnie, bo w kilka dni po wysłaniu ostatniego listu do
ciebie, odebrałem od Ojca z Moskwy pierwszy list, który mnie co do tego
zupełnie zaspokoił. Posłałem go mojej Matce, a przy sposobności to-
bie takie go prześlę. Za teraz prócz szkolnych przedmiotów bar-
dzo mało czytaniem się trudnie, dużo się za to przykładam do na-
uki języka francuskiego i angielskiego, w którym ostatnim zna-
czne już uczyniłem postępy. Poradź mi, drogi Mieciu, jakie dzieła
~~niewiadoma~~ w kierunku Moleschotta lub Büchnera czytałbym z naj-
większą korzyścią. Gdzie myślisz przepędzić święta? Listy od da-
wane u portiera, zginąć nie mogą, jeśli są rekomendowane, je-
śli Ci jednakże chodzi o adres pomieszkania mego, które jednakże
niedługo zmienię, z chęcią Ci go udzielę: Nikolsdorf. Nikolsdorfer-Gasse.
N° 15 1 Stock. – Życzę Ci wesołych świąt, jak bez wątpienia będą
moje Twój wierny i szczérey

Wiktor M.

(odpisałem z Medyki
dnia 21/1 857. –:)

Wiedeń 10 lutego 857.

odp. z Medyki 28/2 857.

301

133

Najdroższy mój Miecio!

List Twój z 30 przeszłego miesiąca potwierdził me przekonanie, jak dobrego i szczérego mam w Tobie przyjaciela. W chwili po wyprawieniu mego ostatniego listu, ogarnęła mnie obawa, czy przekonanie moje o Tobie nie w za dobitnych wyraziłem wadach, mi. (w mym liście) wiem że gdybyś był w tym razie odstąpił od swej zasady, byłbyś fanfaronem i.t.p.— Po namyśle mówiła mi: Jak się godzi, tak wie

3221

przeciw danemu przyrzeczeniu wierności, gdybym me przekonania był obwinął w bawełnę - Tyle dla uniewinnienia mego. - Dziękuję Ci Mikołaj serdeczne, drogi Miecin, za rychłą upragnioną odpowiedź. Doprawdy, rozpacz mną prawie miota, lub przynajmniej wielka się do duszy mej przekonanie o mej teraźniejszej małości, gdy się ze stworzeń ciągłej i niezmordowanej czynności, uwieńczonej tysiącem błogosławieństw i jednej niewinnej owoce, narzekających na brak zdolności i mówiących o sobie tonem winowajcy, przeświadcza

Dnościami. Zresztą wyjaśnianie się o dzieła pożądanej treści wiele nasuwa trudności. Znajomości mam bardzo mało, więc pozostaje mi tylko środek czytania w publicznych bibliotekach, / na mnie najbliższa i najistotniejsza techniczna / śród ciągłego gwaru wsuwanych i wysuwanych stołków, skrzypiących drzwi etc. Zresztą czytanie w bibliotece, w godzinach, kiedy nic innego nie ~~[illegible]~~ nam do czynienia, osobnego wyjścia z domu wymaga. Lecz cóż robić? Najbardziej rzuć mi się daje brak polskich książek; w naszej literaturze ruch teraz tak żywy, a ja go nie znam z historycznej nawet strony. Wielkie byś mi sprawił radość droga Miecia!, gdybyś kiedy kolwiek, gdy będziesz się czuł niezdolnym do pracy, z lekka naszkicował mi ruch świeży naszej literatury. Romanowski pewnie nie próżnuje a i autor „pamiętnika śpiewaka" może świeże zbiera laury. Kiedy to przyszło, to

324

Ludwik mieszka we Lwowie, a kto wie, może nawet w Medyce? Więcej pewnie skorzystał z przejażdżki przez Krzywe koło tych ponad brzegi Newy i Bałtyku, niżby był zyskał, nawet wzywszy głowy przy nauce prawa rzymskiego, z całem jednem jego rygorozum?

Bądź zdrów, mój drogi i kochaj jak dawniej

Twego zawsze równie przywiązanego

Wiktora.

Listy proszę mi adresować:

Nikołajewsk, Nikołajewskaja Gaszta Nr 15 I Dwór. —

2/10 827

Wład. Wodzicki

333

Wiedeń dnia 9go marca 857.

135

Najdroższy mój Miecio!

Długo na próżno oczekiwałem listu od Ciebie, mój drogi, myślałem zatem, że to znów jakiś fortel strategiczny, lecz myśl o przybyciu Ludwika, o Twej radości i twem rajskiem nym bracie po tak długiem nie widzeniu, zpędziła wszelkie owe przypuszczenie i nakazała milczenie i cierpliwość niezgłębionej, miłości własnej. Przybył wreszcie list pożądany, lecz list jaki z z pośpiechem nasłuchowany, i nie zaspakajający żywszej ciekawości! Wydaje się to jak gdybym li czynił wyrzuty, lecz nie, mój drogi, to właśnie zobowiązanie mo- je powiększyło! Mój drogi Miecio, zmuszony dziennemi, wielostron- nemi pracami, mając pełno pilnych zatrudnień czuję kawałek

późnej godziny od potrzebnego wypoczynku, by zapobiedz
możebnemu memu niepotrzebnemu niepokojowi! Szczére Ci drogi Mie-
ciu, za Twą pamięć skłudam dziękuję. - Piszesz mi,
że Ludwik z podróży swej po Rossji wiele skorzystał i
z prawdziwie przyjacielskiem uniesieniem mówisz o jego
nie porównanych zaletach. Ja takie to wszystko naj-
chętniej uznaję i on o tem wie tak dobrze, jak kazdy inny
i ta samowiedza wyniosi go do stanowiska, w którym na
stosunki ludzi innem zapatrują się okiem, gdzie uznaje
braterstwo nie krwi, lecz ducha dzielności. Takie stanowisko
lecz wątpienia jest wyższém, jeśli je dzielna raz mieje
dusza i do takich Ludwika i miano policzyć można. Lecz
wyniki takiego zapatrywania się na świat często się nader

bolesne dla tych, którym przez to ginie brat-przyjaciel. – Nie uwierzysz droga Micia! jak jest dla mnie dotkliwem, że Ludwik od czasu swego powrotu nie przysłał mi ani razu ani słowa, mimo ciągłych pełnych miłości wyrzutów, że ma brata samotnego w obcem mieście, z którym pół roku przeszło (prawie) żadnego nawet listu wymienić słowa. A ma do tego tak łatwą sposobność w listach, które co tydzień od troskliwych Rodziców odbieram! Lecz to nie jego wina, tylko konieczny warunek jego teraźniejszego stanowiska. Przed Tobą, co jesteś jego przyjacielem a i mnie tak bliskim, ukrywać mogę, co mi dolega – Moje życie tu nie tylko jednostajne, lecz nawet pedantyczne. Mam zwyczaj wyjeżdżania miesięcy podróżą godzin, od których rzadko tylko odstępuję. Znaczną część dnia zaj-

dram w czytelni bibliotéki technicznéj, gdzie nayistotniéj-
sze dzieła mego zawodu, nayczęściéj angielskie, czytuję.
Brak mi jednak dzieł polskich przyrodniczych, które-
ych bym mógł dostać w bibliotece nadwornéj, lecz
nie znajduję nawet tytułów tych dzieł, do tego czasu dostać
nie mogłem. Próżniactwa i wstrętu do pracy nikt mi
zarzucić nie może - to do nieszczęścia, któremu podle-
gam, uważam za najistotniejsze, nigdy o niém nie
myślę w żadnym celu i istotnie myśli podobnego ro-
dzaju coraz to rzadziéj mnie nawiedzają. Jeżeli się to-
bie nie wierzyć, to nikomu. - Lecz często niemowlę
nie robi sobie wyrzutu, iżem się naraził na utratę zaufania
Twego, często mi coś rzecze: że niekiedym w samym rzu-
ceniu był zwykł być namiętnie, nie upadając w swo-
jem przekonaniu. Bo istotnie, nie dałoby przypuścić mogę,
że w tym razie patrzyłem się takie uwięzienie tylko ocalić
Dobrawce całuję Ci wdzięczne tysiące razy Twój zawsze
Wrzos.

Wiedeń 9go czerwca 1857
czwarta godzina z rana.

137

Drogi mój Miecio!

Dawno już zbierałem się codziennie prawie do napisania kilku słów do Ciebie, mój drogi! lecz jak w dotąd przeważnie wspólna, jak nas wszy fizyka bezwładności, a przetłomaczywszy dosłownie z niemieckiego, gmuśność materji - Do tego ociągania przyczyniała się po większej części drobnostkowość wydarzeń w mém życiu zewnętrznem i wewnętrznem; nie miałem umienia, nudzić Cię ich wyliczaniem, opisywać Ci okolice krajobrazy, godziny byt, com robił, kogom odwiedzał i t. p. Dziś nawet, kiedy ostatecznie zebrałem się do pisania, mało bardzo rzeczy mogę Ci donieść. Dzień ten, jak mi się zdaje o jego początku, wypadnie bardzo krótko i codzienny nawet. - A przecież w listach do Rodziców co tydzień zapełniam kilka kartek - bez zapełniania drobiazgami, co tylko Rodziców, osobliwie tak troskliwą matkę, jak moja, zajmować mogą. - Przeważającem we mnie uczuciem jest tęsknota za Krakowem z nadzieją rychłego powrotu do ojczyzny, rodziny i Ciebie, mój drogi Miecio. Ta nadzieja jest dla mnie Rodzicem do pracy, by z radością tych, co biorą ją.

wy udział w myśli wynalazcach, stanąć przed ich oczy. Kierunek tej pracy jest i musi być prawie wyłącznie wytyczony, bo nauka do egzaminów całym umysłu i tęgi kawał czasu mechanicznie prawie ~~wyłącznie~~ wyłącznego niestety zajmuje. Robią popisy z tych wielkich przedmiotów na tablicach i kołatkowiem na wzniesieniu. Pracą mechaniczną, o jakiej wspomniałem, są rysunki. Nie byłaby to pracą mechaniczną, a nawet wymagałaby siły pojęcia i wyobraźni, gdyby nie wymagała tak starannego, jak rzadko, wykonania i ogranicza się na wyćwiczowaniu i nauczkowaniu rzędnowanych narzędzi. — Jednym z przedmiotów, które wybrałem w tym celu, jest agronomja, połączona z cotygodniowemi wycieczkami na wieś w różne okolice, od Wiednia dość nawet odległe. Te wycieczki należą do najprzyjemniejszych chwil w ciągu tutejszego życia, oddają bowiem zawsze świeżego na ciele i umyśle, przepędzony dzień wesoło w gronie kolegów. Nie umiemy się dwojej ilości, jak przykro jest mieć oddalić się kawał od Wiednia, popatrzeć na ten chaos pyłem zamglony, z którego tylko wieży Św. Szczepana w wyraźniejszych wystąpi kontrastach i pomyśleć, że się tym prochem oddycha i z płucami

wyjątkowemi miejscami powietrzem wieczór, - już wieczór - w owe ciepłe noce

wracać muszę. —

Władcia Pawlikowskiego miewam czasem u siebie - poczciwy to dotąd

polska dusza i język tylko trochę, a to nawet mało, zniemczony. - Namówiłem

go do zaprenumerowania dziennika literackiego, który zapewne będzie dla

niego silnem pobudzeniem czanitowania się do ojczystego języka. Konstatowałem

w nim ogromną ciekawość poznania Ciebie, drogi Mieciu! Musisz bowiem

wiedzieć, że nie najlepiej był o Tobie wyrażonym - przez kogo? - Ależ od.

gadnij. Ha, cóż dziwnego, że pan „Dyrektor Szkół Tarnowskich Wawrzyniec" nie

lubi takiego, jak Ty, mój drogi, rozumny (a przez to zarbony) zarazem napełniony du-

chem moralności chrześcijańskiej, jak między innymi dyrektor poborów-ych

stósunków; - jak Ty, [redacted] denuncjator Mieciu, bratanka. - Niedziwotoby mnie,

gdyby nie Jeremiasz wywodził tylko w oczach swych krewnych, lecz oburzy-

ła mnie ogromnie, gdym od jednego z moich majorów się dowiedział, że

ów poborowy który jawek widział go po raz pierwszy i zapytany, czyby był

z Tobą pokrewionym: przed nim - obcym [redacted] go po raz

pierwszy, na Ciebie bez wielkich względów wyjeżdżać. - Ma on być zabitym patryotą austryjackim i to nawet nie patryotą nowo austryjackim, lecz dawno, metternichowsko - austryjackim, z tej klasyi, co tego tylko uważa za dobrego poddanego, co albo się rodził, albo został Niemcem. - Dziwi mnie tylko to, że matka Władzia dotąd nie widzi go pod wpływem takiego człowieka —. Zgłosiłem się także za polskiemi książkami - biblioteka swoją chwilę miała. Dziś miała spokojną od ogłuszającego hałasu, gdy do Lwowa powróci. Posłałem tu najlepszego kr. Römera z Krakowa, najpiękniej, najdroższej, jakiej to kategoryi człowiek —.
Bądź zdrów, drogi Alexiu, kochaj mnie, jak ja Ciebie kocham.

Twój szczery przyjaciel
Wiktor.

N. B. Przyłączony bilecik proszę oddać Ludwikowi —.

Drogi Miecin!

Z prawdziwą radością dowiedziałem się o powiększeniu Twojej familji. Oby nowe, gorące uczucie kochającego ojca w tych chwilach spędzało chmury z Twego czoła, oby syn Twój stał się pociechą i uczuciem Rodziców, i godnym przedstawicielem imienia, które w kółku tych, co Cię poznali i pokochali, z przyjemną grozą się wymawia.

Twój Wiktor Wolski

Lwów dnia 20 marca 1860.

9/8 866. Am. Med.

My dear friend!

A fine good morning! if you are well, I am so likely, if you are willing, to go through a sensation as of being born again, I am going to propose you an excellent mean; to go bathing to the Sea in common with Mr Jaroslaw and me. If you happen to acquiesce with this proposal, have the kindness to give me a short answer, yes - Good by —

Victor Wolski

3.8.1861

141

Sir!

If You be willing to play two or three parties of billiard, let me know it throug the bea-er of this writing, but if my most humble proposal happen to bring a sign of uneasiness or disgust over Your or Your La-dy's face, let not, I pray You prejudice Yourself by my harm-less proposition

Medyka lisococcinia Your devoted

3/8. 1861. Wolf Wiesner

Najdroższy Mieciu!

Twój list zastał mnie na łożu boleści i padł jak kropla rosy na zbolałe serce moje. Niewyobrażaj sobie jednakże tak źle mego stanu zdrowia, bo tym łożem boleści była wygodna sofa, której przez ciebie pokrzepiony, opuszczam. Władzio i Stasio, w tej chwili wracający z polowania, dziękują ci za pamiątkę i będą strzelać o zarzuconej godzinie, ja zaś tylko wtenczas, jeśli mi moje podagryczne nogi dozwolą się dozwolą.

Całuję cię w duchu do widzenia

Wiktor.

Stwyn. w medyce Lwów 17/X 1856 143

Drogi mój Miecio! 249

Już piąty dzień jestem we Lwowie a nie mogłem dotąd zebrać się by pisać do Ciebie. Cóż Ty tam w Medyce porabiasz? U nas czas ładny, myślę że i na wsi. Używaj też resztek pięknej pory na przechadzki, idź spać wcześnie, wstawaj wcześnie, a to zobaczysz, że cię umocni. Ot widzisz, masz ze mnie i lekarza... Co mnie się tyczy, dotrzymałem słowa, ale tak mi jakoś dziwno w tym Lwowie, że gdybym mógł, chciałbym zaraz napowrót na wieś. Zapisałem się na wszechnicę, mam 21 godzin tygodniowo! Nieprawdaż, że ładna zabawka, słuchać arcymądrego wykładu tych panów? Zresztą myślę czas spędzać na czytaniu przechodzę, tłomaczenie Kary dokończę, i jeśli będę mógł będę czytał historję polaków. Jakie postępuje twoja nauka fortepianu? Ja myślę jeszcze tegoroczek.

i nie całkiem na kołku zawiesić. Byłem
wczoraj w Karpińskiego, gdzie rastałem
Krajewskiego. On się uskarza na ciebie,
że mu na listy jego nie odpisujesz.
Kiedyż ty mój drogi przyjedziesz do Lwowa
Spodziewam się, że wtenczas obaczysz mię in
nym, niż widziałeś. Dybyśmy czasem choć
na parę chwil zobaczyć się mogli, toby
ich przypomnienie wystarczyło znów na
jakiś czas, przynajmniej dla mię, ale tak
nagle musiałem oderwać się od ciebie, a tak
mi jakoś to dziwno na widok tych obojętnych
lub cudzoziemych twarzy, że czuję wcale
utratę mego lubego jedynaka, całuję więc
w myśli twoje oczka i włoski, i jakoś mi
lżej na duszy. Napisz mi mój drogi co o
sobie, i czyś mię jakiem przyjaźnem
słowkiem. Listek na wiatr oddałę ci okazyą,
Odpisałem go już. Czy nie pisał ci Ludwik?
Moja matka mocno zmartwiona, po od
braniu listu Ojca, podług którego Wiktor
miał zostać jeszcze w Lwowie. Jak zna
łałeś Wiktora? Pisał już nam przed

parą dniami z Dębicy. Dziś lub jutro
spodziewamy się listu z Wiednia od niego.
Niechcąc bydź Szmidem pod względem
długości listu kończę go prosząc cię o
odpowiedź przez sobotnią okazję
twój Władysław W.

P.S. Stach każe cię uczałować i przy-
pomina ci twoją obietnicę uczenia
go fechtowania prozi, byś przed to dla
tego przyjechał. Mówi, że jest zawsze
tym samym kochającym cię dziecinn
morskim marzycielem.

Wł. Wołoszyn
Ofm. w Medyce

Lwów 19/X w wieczór.
1856

Drogi mój Mieciu!

Przeczytanie dwunastu punktów twego listu było dla mnie niby niespodziewanym deszczykiem śród letniego skwaru dla „dnia, drącym, bo otrzymałem go o ósmej dziś w wieczór, straciwszy już na dziś nadzieję czytania twego pisma. Siadam więc zaraz do odpisu, by jutro rano oddać go odjeżdżającemu furmanowi, żyli woźnicy, co do Szmida (sic), będę korzystał z twej grzeczności. Co do listu na wielkie rozmiary, nie przestaję bynajmniej na dotychczasowych dwóch, ale proszę o przyrzeczony, bo dotąd naśladujesz mnie, tak że muszę kilka razy przebiedz okiem list, nim się nim nakarmię, na mięso napatrzę. Od Wiktora mieliśmy oprócz listu z Dębicy takie już list z Wiednia: pisze, że mieszka razem z dawnym kolegą Pinkasem

w jego ciotki. Jeśli znajdę, przyłączę ten list.
„Ton ducha w nim jest tonem jakiejś pewności siebie,
bije, zupełnie nie widać tam zakłopotania
jakiegoś, pisze, jak siedział w czerwonym
kaftanie i kalesonach przed oknem na dole
w pokoju pisząc list, a żaki niemieckie z
ciekawością kupiły się w koło niego. Str. etc.
Choć to trochę wygląda na practicante, ale
zawsze wesoły sobie Wiktorek. Żeby tylko
niebyło nadto pełnym ufności siebie! Pisze
mi, żebym do niego.
Do Ojca mego nienadszedł jeszcze list, poszę
tam adres.
U Marcelego będę jutro rano, i odeszlę co
Benisowskiego. Listek przyłączam.
Do drillego morskiego murzynka przy-
jechał ojciec jego, a więc u niego on
ciągle. Jak wróci do domu, pokażę mu
twoje pozdrowienie.
Obrazek z listu dostał Jasio jako zawsze

spokojniejszy obywatel — List twój pierwszy także otrzymałem, lecz znalazłem w adresie uchybienie przeciw naszej mowie, t. j. P. przed imieniem nim położone. Proszę więc w przyszłości się poprawić. W razie, gdybyś pisał do mnie przez pocztę, adresuj tylko W. W. ctr. Słuchasz rad. nie trzeba nikogo i domu cieszy mię, że słuchasz rad wujka pod względem higjenicznym. Za tydzień chodzę. Dziś byłem w lesie, i znalazłem tam drzewo, na którem jeszcze w czerwcu wyciąłem nożykiem moje imię, witałem się z nim, jak z dawnym znajomym „Do cię, bór mój wielki, mój dębie zielony!"

20 go Dziś byłem w Emin: i odesłałem odebranego Beniowskiego. Jak się cieszę niebawem naszego zobaczenia, nie potrzebuję ci mówić — tak mi tęskno za tobą, za pogodą, że przez te parę dni ma

sto więcej mnie rozdrażnia, niż dawniej przez
długi przeciąg czasu — w Z. byłem drugi
raz — trzymam się rady jego — Jakże ty
mój drogi Mieciu spędzasz czas twój? —
Czy nie nudzisz się na wsi? — Nie pisał
ci też Romanowski, bo pytano mnie się dziś
na kolejach, czy prawda, że on się
żeni? Odpowiedziałem, że nic podobnego
niesłyszałem — i sam myślę, że musi
to być bajka.
Czy nie odwiedził cię znów B. B.?
Czy bywasz może w sąsiedztwie dla rozr
wania się? — Stach wyprasza sobie
traktowanie go jako mazurka morsk.
ale każe cię ucałować w pysio.
Moja matka załącza ukłony i dzię
kuje za napisanie [illegible] poleca
cych Wiktora. — Kończę teraz mój
drogi, ściskając cię od serca twój
Władysław.

List tuty[illegible] i przyniósł mi odpisy twej [illegible] i karabelę mu
wróć[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ord. w Medyce

Lwów 26/10 856.

Zakład Wołoj 269 147

Drogi mój Maciu!

Dziś w południe otrzymałem twój list. Wczoraj mieliśmy list od Wiktora z Wiednia, a przedwczoraj od Ojca nego z Moskwy, który pisze, iż tam z tydzień jeszcze zostanie, a potim do Petersburga uda. Podał Tato o trechmiesięczne przedłużenie paszportu a więc nawiem, czy i na boże narodzenie będziemy razem, a może aż na przyszły rok. Ja jestem dosyć zdrów, toż i kochany murynek, tylko Janko i Jadzio mają kokluszu, a Anicia i Musio mocno kaszlą, ale moja Matka okłada je zimną wodą, co im dosyć skutkuje. Matki moja poczęsto twoje zdanie co do Tatosia prawdopodobnej Wiktora, a i on sam wnioskując z listu, jest tym chłopakiem.

/.

Doprawdy zardrościć mu czasem jego
temperamentu! Ale w liście twoim z ra-
cytowanego ostatnio listu Ludwika znala-
złem potwierdzenie przez własne doświad-
czenie wypróbowanej mikstury na tłocz-
ce oil myśli o nerucia niepotrzebne, ber-
cowene, to jest pracy. Tak, stara to, ale
i dobra zawsze, że próżnowanie poczy-
tam złego, poczytam i najlepszym śro-
dkiem rabicia w sobie ducha. Ale dosyć
tych moralów, niech piękne słowa rasta-
ją narzędzia.

Donoszą mi, mój Luby, że słaby i chesz
mieć febrę, a więc zakazuję najsolen-
niej panu chorować. Spodziewam się, że
odbierając tę kartkę zdrów będziesz. Mio
caro, caro mio! gdybym choć parę godzin
mógł czasem być przy tobie – ale już
w przyszłym miesiącu będziesz mi dwo-
ma, i ale na długo! Wrzuty w ogrodzie

x

tro odpuszczam ci już, po tak błagalnej apologji, za którą jednak palcem ci grozi — Mówiono, czy nie wypadła z ostatniego listu mego karteczka, w której zapytywałem cię o zdanie twoje o Müllerze z Krakowa, przez Pala rekomendowanym, znasz go przecie — proszę cię, napisz mi, co o nim sądzisz — a ja piszę ci za to o Pitt'u XII, że dobrze wygląda i tłuściutko, jak dawniej bh. i że rad Hautbywiśmy. Oprócz tej znakomitości nie widzę tu tylko osób niedobrych, albo gdy nie dużo ocenić, o ile znam i widzę tylko — jeden mi się tu tylko przyjaciel nasuwa, zatrudnienie, tymczasem trzeba się na nim ograniczyć — Teraz oddam ci Benisowskiego i listek, Benisowski. Korzystając ze sposobności przesyłam — cóż mam o nim powiedzieć: Ale pięknie napisane, wolę

. mieszkać. Kartę do jutra. dobrejnocy Ci!

27/X Dziś myślę być u Romualda i pozdrowić go od Ciebie. Czy on nie pisał do Ciebie ani tu do niego?

W Schronisku niebyłem jeszcze, lecz będę zapewne temi dniami, myślę brat Wawrzeniec: że nam go jeszcze zupełnie, bez Styczeń ci nie zupełnie bezstronnie zapatrzejnię na fakta?

Teraz żegnam Cię, mój luby Mieciu, bo nadejdzie furman po odebranie listu, a jeszcze muszę wszystko opieczętować, przygotować etc. Bądź mi zdrów, do bodaj prędkiego widzenia śle ka Ci twój zawsze Ladisko.

Matka moja załącza ukłony — dziękuje za troskliwość o Faktora — Mnszyne ll powtórny całuje Cię.

Do Wieja nego piszę osobno.

I pamiętajże mi drogi nie chorować mi, odpisuj podobnie jak by do mnie, gdybym Cię bez miesiąc po karte odesłał. t.j. Wy. M. P. dodając „charakter", i poste z miejscem pobytu.

Pa!

Lwów 2/11 878. 27
149

Mój Drogi Mieciu!

Znów ubiegł tydzień – znów kilka dni dłuższy, jak Cię nie widziałem – czas mija, a w tym wszystkim tocie jakże pełnemi treści wydają nam się wszystkie przeżyte chwile – lecz kiedy mijają, przeglądamy długi ten szereg badając ślady, które nadmiary naszej rozbawiły – wtedy robiemy wnioski – przedsięwzięcia, badamy, o ile wyradzają się z zasadami wytkniętymi przez nas celem – wrażenia pojedyncze po większej części znikają, zlewając się w jeden większy odcisk, w jedno światło kierownicze – wtedy – byliśmy treści życia nie zmarnowali lub – nie stracili – stalą się struny duszy niby żelazo w ogniu, wtedy stajemy się mocą chwil przebytych zdolnymi, zgodnie z kierownicą gwiazdą myśleć i czynić – stajemy się ludźmi w pełnem znaczeniu słowa, jak słusznie bardzo

również, konsekwentnymi. Pod tym względem prawdziwém dla człowieka orężem są bole i cierpienia - jeśli go tylko nie złamią lub nie zdruzgocą, to wyjdzie z tej próby o silnym duchu, i jasnym wzroku. Tak mój drogi! przepraszam mnie za moralizy i parabole listu twego - nie, mój drogi - są to rzewne krople roty - są to iskry pełne życia rzucone w drogi ogień, który przechowuję święty, nienaruszony w ukryciu mej duszy, przy którego świetle grzeję się w chwilach smutnych - tak - Miłość sama jest rajem - Miłość ku wszystkim - są wyrodki - ludzie bez serca i charakteru - ale zapatrz przeciw na nich - powracają z ręką splamioną nowém świętokradztwem - powracają w domowe, rodzinne koło, witają ich uściski drogich jakich ramion - rodzony

i patrz – oni także czują i kochają, jak inni – szczęśliwa jakaś chwila, twardy bolesny jakiś ciąs, a oni także mogą być powodem dobrej sprawie. Rzadkie to wypadki, ale zawsze kochani w nich ludzi choć nienawidzą zagnieżdżonego szatana. Piszesz mi, mój luby, moje listy niech tchną duchem nadziei – ależ ty miej nadzieję, nie koniecznie wyobrażaj sobie, że przeciwnie stać się musi – nie zrzucaj, chaj się ironicznie, ale miej nadzieję, proszę cię na rozsypkę – ach, jak ona piękną –

Pisałeś mi dawniej, że nieco zdaby, teraz nie donosisz, jak się masz – przypuszczam, bądź w przyszłości dokładniej, czym – nie mamy cię prędko widzieć – czy rozstanie tak długo jeszcze nadzieję. Rób, jak ci się lepiej wydaje, chodź tęskno za tobą.

Dziękuję za list Twój. P. Kwiatkowski przywiózł. Ale [illegible] Ty [illegible]

Temi dniami miłośny list od Ojca z Wiednia. Wiktor nic nowego nie donosi – ojciec jest w Moskwie, i dopiero w tydzień ma wyjechać do Petersburga, jednakże listy jeszcze tam także adresować. Ludwik parę słów tylko pisze. Ja zapisałem się na prelekcje literatury polskiej p. Mickiewicza, ale jeszcze nie rozpoczęte. Odwiedziłem już parę razy znajomych moich do których tego odcinku, ale po większej części wielcy chamy mieli, mając po 20 godzin na tydzień obligat, nie bardzo chętnie chcą brać jeszcze cztery.

Stach – Murzynek jest teraz w teatrze na „Djable w zalotach". Ujrzy on się pod okiem nauczyciela, dobry to chłopiec bardzo, z jego bratem poznał się Wiktor w Terenium, a ten mu przyrzekł, że od tego listu po polsku będzie pisał.

Moja Matka zasyła ukłony – dzieci całuje i Jasio prosząc, by prędko przyjechał.

Żegnam cię na dziś mój drogi Twój Władysław

Lwów 21. Grudnia

Drogi mój Miecio!

Dziś z rana odebrałem list twój – teraz w wieczór w chwili swobodniéj siadam do odpisu. Jakże ucieszyła mnię ta wiadomość od ciebie, pierwsza od całych siedmiu tygodni, bo listu żadnego przez dwa tygodniami nie odebrałem, o którym piszesz. Ostatni nosi datę 1go Listopada, a ja podobno w parę dni później, niż 21. go odpowiedziałem.

Myślałem doprawdy, że mój Miecio zapomniał mnię, że znudziły go te co tydzień odnawiane bazgraniny moje – że mnię to jednak bolało, zdaje mi się, że mówić nie potrzebuję, ale cóż, narzucać się nie chciałem. Teraz kiedy widzę, że jest inaczéj, że to serce jak dawniéj mnię kocha,

1.

czyż mam mówić, jak tego gościa
wracającego witałem w pustelni mojéj
duszy! Czyż zawsze jesteś moim drugim
Kochanym Mieciem? tak jest – mówiło
mi zawsze serce, choć głowa na chwilę
zwątpiła. Mój drogi, piszesz, czym ja
o tobie nie zapomniał? Jakżebym to
mógł kiedy – o tobie, od którego tyle
miałem dowodów szczerego przywiązania,
niewątpliwéj przyjaźni? Smutno
mi było, ale przecież nie zupełnie wie-
rzyłem w moje opuszczenie i w twéj stro-
ny. Mówił mi Skarpiński, że jesteś
słaby – jak mnie to martwi, jakbym
pragnął, obaczyć cię i uściskać choć
na chwilę! pomówić, pogwarzyć kilka
chwil razem – Chcesz, żebym powiedział
ci co o sobie – otóż niedługo trzymałem się

/

rad i sposobów Ż. Leer teraz spodzie-
wam się, że znaczniej, bez obcej pomocy
potrafię się postawić na nogi – miałem
w tym czasie wiele chwil długich okro-
pnych, chwil zwątpienia o Bogu i lu-
dziach, lecz od niejakiego czasu mine-
ła burza, a słońce pogody, chociaż zbla-
dłe, zajdzie dla mnie może. Bądź o mnie spo-
kojnym mój drogi! Panu poruczam Ż.
Szeroko o tém pisać, zostawiam więc re-
szty tego do ustnéj rozmowy. Niemogłem
zostać przy nim. – Zresztą ukończyłem tłu-
maczenie Bazy, dla tego im zarazem, te-
raz czas dzielę między przechadzkę, czyta-
nie, grę czyli ćwiczenie na fortepjanie,
i nauki mój ostatni po francusku. Wstaję
rano i służy mi to – Cóż tu mój Miecio
robisz na wsi? Ale prawda, mówią
też mi, że praca niedopuszcza zmarz-

152

Matka mnie znała wtedy. Dzieci dziękują za wiersiki i całują was
mocno. Wszystkich moich na dniu[illegible] pozdrawiam.

mia nawet w samotności, a ja sądzę,
że ta samotność milsza zrasemnad gwaru
czy gwar miasta. W potém masz teraz przy
sobie tak poczciwego przyjaciela, jak W. R.
Pytasz cię, mój poczciwcze, o Ojca mego,
o Ludwika, Wiktora — od ojca mieliśmy
ostatni list i jeszcze jeden niedawny z Pe-
tersburga, z tamtąd mają wracać już w
bliższe strony dla kończenia interesu o ow
problematyczne 600, 000 rubli — nie wiem
jednak zdaje się, będzie przytém korzyść —
ztąd obaj mają dobrze wyglądać; ojciec mój
pisze, że nigdy ja Ludwik dodaje że odmie-
dniał formalnie; ile to znaczy rach i wol-
no od pracy nad aktami; Wiktorek pisze
w sposobie bardzo stęsknionym, mówi: nie
wiem czy czas razem zawsze spędzanych
świąt mam przebyć na zgrzytaniu zębami
lub może na rozrywce z Polakami kolegami
Teraz mój drogi ściskam cię serdecznie tro
Ukończony 22 zrana. zawsze Władysław W.

P. Romanowskiego, Jezecki przysłać, ściskam — Ojca
wrażek, zaraz tam w Włoszy — Ojciec wam niedaleko

Lwów 8 go/L 55 [illegible]7 317
153

Mój drogi Mieciu!

Dziś minął tydzień od czasu twoich imieniń-
darmij więc, mój luby, że dopiero dziś, w oktawę,
piszę do ciebie, przesyłając ci serdeczne życze-
nia. Prawdziwie, mogę tu starym zwyczajem
powiedzieć, że na to słowo wiele nie potrze-
buję - bo wprzódy nie wątpię, ile cenisz dla cie-
bie twój Ladusko. Życzy ci on, byś był szczęśli-
wym, nie tylko wewnętrznem przekonaniem,
ale także zbiegiem pomyślnym zewnętrznych
zdarzeń.

Cóż ty mój drogi? Jakto dobrze, że Rom: jest
u ciebie; masz towarzysza chwil samotno-
ści, który nie pozwala zapewne ci zagrzę-
bać się w smutku, i tęsknem, samotnem
dumaniu. Kiedyż powrócisz do Lwowa? Czy
[illegible]

może i ty wraz z nim.

Pisz mi mój luby – czy otrzymałeś list mój z 22 Grudnia?

Kilka dni temu miłośny list od Ludwiki, w którym donosi, że może już w połowie stycznia będzie we Lwowie, wyprzedzając Ojca, który jeszcze miesiąc potem ma być w Zamieńcu i Krzyżowie. Nie wiem jednak, czy nie zmieni Ludwik tego planu? Ja twierdzę, że to magnes tak go ciągnie do kraju. Kto tym magnesem? w tem daję mnice.

Wiktor wczoraj pisał – czyli list jego nam oddano. Miał się przeprowadzić, lecz nie wiemy jeszcze, dokąd?

Proszę iż oświadcz mój nkłon pam Roma nowskiemu, i także, choć spóźnione życzenia

X

nia imienin.

Teraz żegnam cię, mój drogi, i ściskam oczekując rychłej od ciebie wiadomości twój zawsze Władysław.

Lwów 5/II 85

345

155

Mój drogi Mieciu!

Od czytasz pismo to w chwili, kiedy obaczysz się własnie z tak niespodzianie powracającym Ludwikiem nie będę cię więc długo zatrzymywał. Donosze tylko, żem odebrał list twój z 24 stycznia, i że mnie te parę słów od ciebie, mowy dowód twéj przychylności dla mnie mocno ucieszyły. Chciałem tuzar z Ludwikiem odwiedzić cię, ale on sobie tego nie życzył - więc zostałem. - Nie wiem, czy cię prędko obaczymy, i czy cię tak prędko będę mógł odwiedzić jak tego pragnę. - Co do mnie, to zdrowie moje

/.

stroni od dni 10 w dobrym stanie —
spodziewam się, że i umysłowe życie
moje powróci do jakiejś jedności i po-
jednania ze sobą i światem, do pewnej
konsekwencji dążącej do świadomego
celu — Dzięki tobie mój Drogi, bo
ty bardzo wiele do tego się przyłożyłeś
strzegąc i otulając ciepłem skoli-
tanej rośliny — tak, spodziewam się, że
ujrzysz mię za czas jakiś zupełnie
innym, niż dotąd —
Ale czas kończyć — czas śpieszy, a pióro
licho, po czwarte to nasz nieprzyjaciel
żem tak bargrat. Żegnam cię i całuję
serdecznie twój na zawsze Władysław
P. Rom: wściekłej odemnę.

Midyska 1/8 837

Kochany, drogi Mieciu

Odebrałem ci trzy tomy latorośli czarnomorskiej, które bądź dobry dać Leonowi Sług. jeżeli po nie ci zgłosi, i odnieśie 5 pierwszych Tomów Lat. Czarn., Theseusa Grajkowskiego i Śpiewy historyczne Niemcewicza.
Zatrzymaj jesteś 2 tomy poezyi Berwińs., i Krajewskiego Nowe Lit. kiedy u ciebie.
Kiedyś tu ci wybierasz do nas. Takie by mnie ciekawość, gdyby list ten nie zastał cię już we Lwowie, a zamiast odpowiedzi twojej nań ciebie samego ujrzeć mogłem.
Szmidowi i Ujejskiemu oddałem przesłane dla nich książki, ostatniemu jednak oddałem Kolberga dopiero przedwczoraj, niemogąc go wcześniej wybrać. Dziś mam jechać z Ujejskim, Szmidem i Chałubińskim, przedwczoraj tu przybyłym, do cioci wieczorem: mamy tedy jechać koleją do Lwowa,

chodzę czasem z strzelbą i na przechadzkę,
albo jadę czółnem po jeziorze, a wieczorem
po brzegach trzciny i lekko poruszane
wiatrem wody miły spokój na chwilę lepszą mi
do duszy.
Mam się dosyć jednako — towarzystwo dość liczne
tu teraz będące odrywa mnie od myśli dro-
gich czasem, ale ten, kiedy mi go nadto
mogę uciec przed ludźmi do mego pokoju,
który mam osobny, okna wychodzą na zielo-
ny trawnik i wysokie drzewa lipowej alei
w ogrodzie — lubię taki widok — zieloność i rana
piosenka ptaszęt przy otwartem oknie
płyną w duszę harmonijnie zmięszane, i ko-
jąco i spokojnie pomyślne, urzekające nęcą.
Byłbyś ty tu był — mój kochany, byłoby mi
tu jeszcze o wiele przyjemniej i weselej, a
i dla ciebie byłby pobyt na wsi, na prawdzie
tam i na tym wiejskim świecie o wiele

rbawień mojemym niż siedzeniè śród prochu
i gwarów miasta niewdzięcznego.

Proszę cię przywieźć, (spodziewam się że sam
przywieziesz nie przyślesz) mi książek, me-
dług twego wyboru, byle mi powieści; teraz
jeszcze cię całuję, i kończę, bo wkrótce od-
chodzić ma okazja twój na zawsze
Władysław

P S Możebyś mi przywiózł także Steinego
co, Słowackiego i alsze tomy, bobym niewy-
szedł jużi cygarem.
Ludwika nadtej odemnię, także mego ojca
pozdrawiaj.

Miedyka 8 go Sierpnia
857

Kochany Misiu!

Daremnie spodziewałem się twego przybycia w tym tygodniu, spodziewam się jednak, że przecież to nastąpi w przyszłym. Czy odebrałeś książki z listem, które posłałem ci dnia przeszłej soboty?

Spodziewam się, iż za przybyciem do Miedyki obaczysz mnie przecież raz o wiele przeistoczonym — może na dobre, na lepsze.

Staram się odzyskać utraconą od lat parę zdrowie i spokojność duszy, pojednać ze światem i ludźmi, na których gorycz moja wewnętrzna się wylewała. Chodzę do rzeczy w polu, jeżdżę konno, kąpię się w Sanie, bywam na zabawach, „co na zabawach"? zapytasz się — tak jest, w sobotę Ujejski sprowadził z Przemyśla muzykę i dał w sali pałacowej, tak zwany przez całą Miedykę bal. Sale ubrano w

kwiaty i girlandy dębowe, zwieńczadła dla
Tak się to wszystko dość ich dobrze wydało.

Bawiono się do 8mej rano.

Przyznam się, że co do Waran księdza Skargi
te dotąd niektóre pobożnie spoczywają na
moim stoliku, i nie wiem, czy kiedy wezmę
się do nich, lub do poprawienia mojej Urbany
już takiej przerzadzonej treści swojej, owego tłu-
maczenia z Dantyszka. Niech idzie sobie
swobodnie „ad acta", a tak nadzieja pana
Wacława wykierowania mnie na tłumacza
poezji łacińskich, niestety podobno się nie
ziści. Ale wielka na tem straci i jak literatura, a
pan Tabiewicz obszerny przed sobą obrzemi pole, bo nie ścieśnione konkurencją. Prawdę
wie teraz nie pojmuję, jak mogłem wziąść się do
tak mędnej okropnie i prozaicznej pracy.
Ale dość o Dantyszku. Na teraz proszę się
bardzo o przesłanie mi okazji w poniedziałek

powieść „Dwa światy", i Lenartowicza poezji, jeżeli tylko mogłem Lireńki.

Bardzobym mi wielką zrobił tem przyjemność, jakie mi przyślij, o co cię już w tamtym liście prosiłem Benisowskiego, i te dwa tomy poezji Heinego.

Widzisz, jak ja ciebie ciągle męczę; przyjeżdżaj, a nie będę pisał listów. Odpisz mi też choć kilka słów.

Wiktor dotąd nie przyjechał — kilka dni zatrzymał się w Krakowie, z tamtąd miał jechać do Krewnych w Tarnowskie, lecz dziś jutro i on przyjedzie. Ciekawym widzieć odmiany, jakie w nim zaszły. Pisze mi się przedwyborczem, że musiał agronomię opuścić, ale teraz nic go wyrabia się chłopak.

Ślę ci serdeczny uścisk kónca, bo koń
wkrótce odchodzą, i jam tak na dziś dość
wiele nabargrafem twój Władysław

Lwów 25/X 857

3/3
160

Mój drogi Mieciu!

Przed parą dniami odebrałem twój przypisek w liście Ludwika nie przestany, a że niewiem, kiedy Ludwik będzie pisał, więc osobno odpisuję.

Wiarem pisma mego od wyjazdu, czemu tak późno do mnie pisałeś, bo otrzymanie wytłumaczyło cię jiri – wiarem od skargą na ból i smutek, bo jiri było ich dosyć i postanowiłem całkiej woli poddać te więzące myśl i ducha, a wreszta małe z własnej winy wynikłe udręczenia – niech milkną i znikają te ziemej krainy widziadła pod przewodnictwem słońcem prawdy i rozumnej woli – tak chcę, żeby było – o ile mi się uda, obaczymy.

Otóż tobie na teraz moje chęci, ale
i nadzieje – na teraz wiem tylko że
czuję w sobie więcej swobody umysłu,
odwagi i przenosi siebie w obce dro-
gich – niechże z tego początku dobre
wynikną owoce – oparty na świeżo
odzyskanej odwadze nie mogę wstrzymać
się, oddania tobie, mój kochany szlach-
cicu krzemieniecki małej bury za twoje
o mnie zdanie – porządna inteligencja
może ci jeno powiedziała, o co ta idzie,
to jest o twoje zdanie, że ja mogę się
indygnować, widząc ciebie śród cudnych
dzieł i widoków natury na wielką skalę
przedstawiających się nad brzegiem ob-
cego morza, myślącego o jeziorze rodzinnej

wioski – czyż nam myśleć, że zapomniałeś o swoich – i o stronach mi-
łych i drogich serca, choćby ~~[illegible]~~ ubogich w ową ogromną majestatyczność, ale za to bogatych wspomnieniami; nie
nie tak nie jest, i to był pewnie zawsze z twojej strony, że o mnie tak sądził,
jak powiesz.

Ale dosyć o tem [illegible] w tym roku Mickiewicz także otworzył podwójny kurs o literaturze pols: lecz z powodu złego wkra-
nych godzin dość niewielką ma liczbę słuchaczy – chodzę na jeden z tych kurs-
sów, który odbywa się wieczorem przy świecach – jestto kolegjum pod tytułem, estetyczny rozbiór arcydzieł literatury 19 go wieku – bogaty to i wdzięczny

+

temat, lecz mojém zdaniem Madek
nie potrafi, o ile widać z dotychczasowych
pogłosek do Marji Ehler odpowiedzieć
niezadrwin — wszystko to znaczy powrót do
wygranej codziennego życia, często upatrując
nieporozumienie w nietrafnych dowcipach,
lub przekroczeniu drobnostkowej gramatykalnej
reguły w najpiękniejszych miejscach —
ale recenzja dla naszych pisarzów jest za
nadto dobrym professorem, byśmy byli oni
więcej zajmowali się pisarstwem zbytecznym,
niż składkami pić boraz rozpoczętymi na
bal, który mamy dawać w Karnawał. Cóż
robić! widzi to teraz rzadka duchota,
nasycona myśli bylle o wrzodzie i kajecie,
Ściskam cię serdecznie — twój emeryt
cię kochający Władysław W.

Lwów 23/XII 57. 397
162

Kochany Mieczku!

Ojciec mój mocno zatrwożony,
żeby przy zbliżającej się rekonwa-
cji nie zbrano się w komorze,
sam będąc słabym jeszcze polecił
mi donieść ci o grożącem niebez-
pieczeństwie (którego już zapewne
niemasz i polecić, abyś albo zare-
klamował, albo myśl podjęcia cem-
przejrzał, gdyż termin do tego już z
25 tym Grudnia upływa. Ociec,
jak możesz, już musiałeś przypuś
stosowne w tym względzie kroki, jeś
dnak uczynił radzi woli ojca
Ściskam cię twój
Władysław

Ludwik wyjechał wczoraj
do Serepetnik na 10 dni.

P.S. Pisał nam Wiśniewski, że już
bliskim jest wyjścia z więzienia
stanowczego życzeń swoich — nie
wątpię zapewne, jak mnie niedaw-
na wiadomość ta. Ojciec mój również
cieszy się z tego względu życzenia
tém wesołych świąt. ——

Kochany Mieczysławie. Dzisiaj na żaden sposób służyć Ci nie mogę, gdyż mnie tu gwałtem przytrzymali, ale jeżeli pozwolisz to na jutro rano z pewnością stawić się będę. – Żegnając Cię do miłego widzenia jutro, ściskam Cię najserdeczniej.

Twój stary przyjaciel

Aleksander Świętochowski

Kurzko 6/3 66

Pan Mieczysław Pawlikowski

w Medyce

Ms. Wacławskiego do Mick. Paul.

2 Kwiet. 1834

164

Kochany Mickiu.

Dziwi to cię zapewne mój kochany przyjacielu
sesonajsze zapytanie telegraficzne — dawszy
tak nagłego chwilowego o mnie o dziś o
stanie zdrowia twego — zapewne cię
dosyć kazało tą chodzić — wczoraj poprawiony
przed domem Fr. Edwarda — pierwsze
słowa z jego ust z Mickiewiczowskich
mi serdeczne chociaż może i gorzej — Mogłem
sobie zresztą wyobrazić, jak to cios był dla
Mickiewicza drugiego — był to zgrzmot
piorunu kilkotygodniowy ale który całe
pudaby z ostatu pozwalał — zwłaszcza
niepewny, co taki mróz bardzo pokrzyżował
chociaż pójść do Mickiewicza, tymczasem
powiedziano mi, że on jest z matką przy
telegrafie — idę tam co prędzej, po przeczytaniu
upoważnienia na Mickiewicza czytam prawie pewny
i pozytywny dostał odpowiedź — o tem zresztą
mogłem poznać, jak on kochał ciebie
i za ciebie — zgrzyty przy tem okropne
przebiegły z przeszłością dawnych
jeżeli na granicy dawnych przyjaźni
i jeżeli nie nowa miłość pozyskała — wiem
to tym upoważnieniem dosyć dosadnie — gdyż
mi Mickiewicz nie chciał — że słaba, że odchodzi
i innemu oddawać radzi — telegrafował on
do Mauryego Edwardowi — widać że go
adamowe [illegible] dzieci odpowiedzi z matką
prosi obecnie odpowiedzi —

Kochany Mickiu. — 2 Kwiet. — Dziwi to cię zapewne mój kochany przyjacielu — ...

Pan Wiedeńczyk pojechała do mieszkania [illegible]
adwokata natychmiast do niej odesłano —
my niemieliśmy takim razem co to
takie trza [illegible] kilka godzin czekania tak
a powiedz nie dasz [illegible] zaraz czytać — bo jakaś
kobieta [illegible] przyszła [illegible] [illegible] [illegible] do
Państwa Wiedeńczyków adwokata — przecie
zrudło z kobiety to wiadomości podniecenia
adwokata [illegible] tak [illegible] pewne i mata
i kiedy radzi [illegible] przez [illegible] —
niewiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
podobno [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wyjść od [illegible] [illegible] [illegible]
z Lwowa adwokata [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
to do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

adebrałem to żadnemu wktórym nie
ujrzeć pisz i nagrodzi nadziej pewnie
do dabra — tak wiele z nowum zabie
pocałowawszy i wiecej mu za wszy
wszystkim powiedzieć a wiel. Gu dziś wszyst
dzień dzięki mieć że wiele do bel
ubrania mało i nie zostawiłem nau
ciebie natępnie — teraz chcesz
wszystkie dzieci zgadzać wszystkie
Pakuna na Parole — i wszystkie
Kroden pedzakowskiej wszyst
ach pieknie do poprawy tak dzieci
dzieci nowemu bez zasem — 2 razy
wszystkie co, ing a zero kiedy się cyklu
wesoły, bajek — tu tam wszystkie
wiato — mniej wiecej kontent wszyst
wszystkie tatejszy — niemcy by wy
kochaj Pelem za wielkiego nataputa — mam
kam mnie zdrowie, wiele wiedzy natyn wolny,
tomy nie gniewam zgrzeszenie co do zdania
ale co dobrym to by mi pozkro czy
wszystkie wszystkie nie pare — wszystkie
wszystkie ma byś widział mój album pat wszystkie
tata wszystkie wszystkie za upomnienie
wszystkie zegarowe nie mi Monter — bicia
wszystkie drugi czasu kochaj ciągu zdatnej
wszystkie wszystkie, mi wszystkie adresie wdzięczno
tak że — i dziadzia nie wszystkie
tam wszystkie przyjmuje
wszystkie Wszystkie

Kraków 28 Kwiet. 854

Jeżeli czujesz w obecnych okolicznościach wydanie to wiesz najlepiej i dla tego że otrzymasz za wszystkie pieniądze Cud za pieniądze wszystkie
Który obydwie tak wszystkie
Dzieci Kiedy Dobrze Kiedy

Najukochańszy mój Mieciu!

Wróblewski, od którego dowiedziałem się że ma w pogotowiu list do wypromienia do Ciebie, pisze w tem samym, co ja razie pisać przedmiocie, że ja trochę narudziam jak koleś w zbieraniu się do napisania listu, korzystam z tej sposobności przesłać moje wyrazy wiernej i najczulsze uszanowanie od nas wszystkich Tobie najdroższy kuzynie i przyjacielu którego sobie jako umiałego bobrza opłakali. Nie potrzebuję się rozwodzić nad wrażeniem jakie ono wywarło na tych nawet, którym daleki Ci zaszli!... jakiej musiała być dla Nas!!!..... — A poniadać się z dawna ze źródła które prawie żadnej nie przestawiało wątpliwości. Dziś, gdy Tygrysy i rodzaj nerwot jak odpowiedziała depesza, a przytoczenie w niej szczegółów i wyjaśnienia wszystko — opowiem jak się to stało. X. Jerzy Lubomirski odebrał list od swojego plenipotenta (z Petersburga widzę się) który mu donosił że w Warszawie od tydzień wiadomości od rządu naszego, że młody pan Pawlikowski, potrzydniowym tyfusie nie tydzień przestał, przez co interes o wypuszczenie obrazu (jakiego) jeszcze bardziej się zawikłał dalej swoje uwagi i ubolewania nad. — Pani Tyszkiewiczowa (Korwina Komerowa) będzie w Kłodzku mirskiej, zastała ją tą wiadomością zmartwioną przez ona P. Tyszk. aniby to nam jak doniesiono przygotowanej na tę wiadomość. Tyszkiewicz dowie zawiadomił tę wiadomość Korwinowa Kłodzkiej a ta nam przez obiedzie. — Jeśli kiedy miałeś w wątpliwości trochę w porywczym kogo kolwiek z nas wszystkich ratuj że nie mogłeś się nam jako niewidrialny przyjść

[illegible]

Żądaj od Cicia do przeczytania 166
List pisany przemnie do Władzia W. a potém mu go oddaj

„Deresz" 8 fel. Nr. 68…72/1890 = 1001 wiersz

167

Przyjaciel – Lwów-Sarnicka 41

Otr. 15/3 90

odp. R 21/3 90 i mat. 50 złr. (= „Deresz" = 40 złr. + „Deresz. variada" = 10 złr.

Mój Kochany!

Pisałem, czy mnie „Deresz" rozczarował, czy to coraz – ale jestem chory. Ręce zawsze gotowe – tak jak chłopi na wiosnę klinę włożą, ciężko drew porąbać. Moje koledzy tu grzmocą w domu i ostatecznie mnie różnemi lekarstwami. Wreszcie wszystko wzmocnieją się, powiadają, że na to tylko rada....

Posyłam Ci skargę „Deresza". Nakładca mi utrapia, bo ludzie płacą i co mnie mają za to powiedzieć. Wczoraj pisał do mnie pani Falkenhagen-Zalucka z Anglii, i jej obiady zgromadzą tam mnie mnie – a to tylko piwo pomiędzy Polakami. To samo pisze ze sprzedawania panna Jadwiga Wittlin, która pewni o pozwolenie przetłumaczenia Deresza na język angielski. Ale po, ogłoszeniu mają w Londynie na to odezwę dla głodnej „Galicyi" wielki bal – otóż „Deresz" nie tyle wtedy znadobiony w angiel. ideal pieniądz. —

Mnie jej skargi jego cudzie – i zapytuje sobie, czy Ukrain nie jest za rzadko przykry? Pisałem wprawdzie w celu agitacyi za głodnymi – ale nie za rzadko!... – Rzecz jest prawie z za, tamy wzięta – bo o Ukrainie w tak ogromnej pole opowiadał na podstawie rzeczy – Adama Asnyka. –

Co innego Hrabia – powiedział poważniejąc. Hamletowi wyrachowano. Dyalogi rozmówki – pani Cecylia zmazane – może nie są potrzebne. Nie wszyscy umieją po łacinie. Gdyby zamek uważał za domieszkę – to może znaleźć miejsce, chociaż lepiej dodanie przetargu na zamek.

Sam Konicz zmazał takie cenzor, bo nawyżka ustępuje miejsca, że może i lepiej że zmazał. Czasem jest cenzor miłym współpracownikiem.

Na końcu jest:

Zatrzymano rękę Ewelina....

A z małych okienek dobiegł wystraszony blady, wygłodzone twarze i wyciągnęły do ciebie:

– Szanowna Ewelino! Dla nas jednej wystarczy chleba do wieczora a dla dwojga jarzy!.....

Pewnej nocy tego roku, co cenzor zmarł:

\+ \+

\+

Nie otworzyli im, tym blednym twarzom ze stad
nie wiem:
Głód i rozpacz wierzaja z cicha znamię ostomieczenia;
Noc i zwierzęcy ludzi co zwierząt!...
Nie dojrzeli im ginące z głodu i rozpaczy, a bez
tuczyni tatkini jak wy, a more i bezsenni nieśli
mecha z war,! —

Tenki był Warmia, ale ten cens nowatny more zbytecny.

Nocon:

— Franciszek Ewaldowicz!....

more dzięki wyrazmi akcentacji rozpala głód —
a tedi Warmia more bezsenny efekt sprawia.

Co? Co francuz?

15/90

Wróż nie nie pisze – a zaczyna ironią jak wyżej a skończy pewnie – Cichą cichcem!

Całuję Zawrocka

(autograf)

P.S. Warszawska ma znowu zabawkę. Stanisław pomniki Fredrowiczowej za „Dewajtysa" – a Lesser powiastkę z „Dewajtysa" jest plagiatem z niemieckiej klasyki pani Mantaufel pod tytułem „Marchen aus Litauen" 1882 w Monachium. Co francuz, nie wiem – ma ofiarę coś „Prawdy" pisze. –

Chmielski za „Orlę" jest za „pochwałą"! –

a Bibl. Warsz. za „Kwiat bitwy"!

Hajże za skały tarpejskie!

Czyby nie lepiej było nimi zatrzasnąć z powrotem, i nimi zniecać potem?

Warszawa 27/5

Mój Kochany! Zabroniono publiczny obchód w Rzymie jubileuszu autorów [illegible] w naszem mieszkaniu, dość nieprzyjemny. Choć tłum pod nim gromadzi się ciągle. Zamiast naszych redaktorowie piszą z autorami – aby nikogo stamtąd, przysłali do nas. Mąż cudownie wiernie przemówił – dano mu wspaniały medalik srebrny z napisem ... Warszawa. Krasicki przemówił w imieniu o Grecowej zupełnie sam siebie. Dochyla, kłania się, mówi w nieskończoność. Obchód w ten sposób fotografowany natchnął mi dosyć wspomnień. Mąż tyczeniem [illegible] cios.

Gazetom nie sprawdzają o tem pisać. Mamy artykuły pisać po takich miejscach, gdzie w oko nie wpadają. Mamy pisać tonem niedbałym.

Dzisiaj otrzymałem zawiadomienie stawienia się jutro o 11-ej godz. w Obserwatorium. Co będzie nikt nie wie. Sądzę, że nic ważnego. Co najwięcej dadzą mi urzędowi.

Wiadomości jakich o tem temacie wspomnieć.

Powiedz o tem Estreicherowi. Niech go Bóg ma w swojej opiece. Gotuje się [illegible] wspaniałe pismo. –

Wiadomości o Jubileuszu bierzcie z Gazety Polskiej – bo ona najlepiej poinformowana. –

Uściskam w duszy wszystkie [illegible] Ciotkę Anielkę

Jutro nic nie napiszę, że widzę, że jutrzejsza wizyta nie wiele nie ważnego. –

Wyjazdy po niedzieli.

Uspokaja się „Miłosć polska" frasztowa i gotowa
na Pogrzebie się ze swoim obcym potrzebie. Chwat
by w jamie z tobą o tem pomówić. Wrócaj nie
mogłem być u Wsc. bo u Excellencyi zabite wiązka
i z tym pomnik być familijnych, u Ktorym wszystkie
znakomitości miasta były. — Powiedz się, że
jestem być niezdolnem chodzić, że nogi mam
w wielkiej gruzłem. — Śniadanie Cię [illegible],

Jan Zacharyasiewicz.

Wielmożny Panie!

Opperaty wykazania powinności poddańczych, jak prawnie jak skończone z Milna y Gonkowey, brakuie tylko na zwonczarney stronie Wykazow umieścić, w jakim Panie Majętność prawodzierina w Tabuli Krajowey znayduie się, na którey stronicy, pod jaką nomenclaturą, czyli jako osobne samoistne ciało tabularne, albo jako przyległość zapisana; — powtóre czyli Wielmożny Pan, każe te Opperata przesłać sobie do Lwowa dla podpisania przez Jaśnie Wielmożnego Pana jako właściciela, czyli przez ustanowionego pełnomocnika, albowiem Termin z końcem tego miesiąca vpływa. a wykazy te wcześnie przed Terminem dla Werifikacyi muszą być do Kommissyi ministerialney Stanisławowskiey być oddane —. Przy tey sposobności nieomieszkuie oznaieść prośbę do Wielmożnego Pana, by raczył polecić Panu Kocielskiemu wydać mi należącą wieszne od 1o Sierpnia 851. zaległą Ordynaryę, bo nam J. pr. Jaśnie Wiel-

mowny Pan, gdy byłem w Zdworcu, nieza przeczył mi Ordy-
naryi, a dlaczego Ban Kocześ takowey dotąd mi nie wydał,
nie wiem przyczyny —

Postać z wyrokiem Szacunkiem Wielmożnego
Pana y Dobrodzieja

Najniższem Sługą —

Pawałkiewicz

Milno dnia 4° Marca 852.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Otrzymawszy ustne polecenie, ażeby wszelkie nadużycia lub uchybienia Skarbowi Milenskiemu wyrządzone na grentowney iednak wiedzy oparte, donosić; – nieuchybiam tem ustey mierze o niektórych postrzeżeniach moich Jaśnie Wielmożną Panie Dziedziczkę Dóbr Milna, pod dniem 27. Maja y 18. Czerwca b. r. listownie zawiadomić – Ozrem Jaśnie Wielmożny Pan raczone dotąd wiedzieć będzie –. Co do dalszych spostrzeżeń moich, donoszę jak następuje:

1. Zbiór tegoroczny, pomimo, że nayprzykrzeysza wiosna y Lato sprzyjały, i żadna szkoda Elementarna nieuczyniła, dla złey Gospodarki wypadł kiepsko; Tak daleco, iż po Odbiorze Oziminy y Jarzyny, y zaspokoieniu Ordynaryi, służącym wszystkim skarbowym, dotąd za pułtroku zaległy,

mało co, albo wcale nic nieprzyrosłe, ziarno wszelkiego
gatunku zboża, do średniego policzyć można

2do Kartofle najpowszechniejsza Gałąź w Gospodarstwie Mieszkiem,
zdaie się że zupełnie zaginąć muszą — wyprawiono takowych
na wiosnę 350. Korcy, zebrano niepełna 200. Korcy, drobna,
y dla Ludzi wcale niezgrzebaną zwypano, dlatego taki nie
urodzay w Kartoflach, ktem Jaśnie Wielmożney Pani Dzie-
dzicznie w Maiu tego roku donosiłem —.

3tio Łąkowy Owies, które przeciętny nadzieje, przyszłego zbioru
dla każdego właściciela stanowią, najurodzayniey poroko-
wał, albowiem wysiano Pszenicy ziarnem tylko nieco prze-
młynkowanym ale niedobrze wyczyszczonym, za Winnicą
4. Ryxy 6. morgi, od gaiścinca Warzyckiego 2. Ryxy morgow
4. za Cedkaniskiem 7. Ryx wszystko na polach zupełnie

/

pustych przez lato ugorem leżących, a od 8mi lat nie-
gnoionych, Sieyba była tylko na podworcie wyhuskiwa-
na, a ziarno pośiane Kadłami wydłubane, tym sposobem
y Siéw zyska nastąpi. —

4to Morgow 81. pola Kreczkówskiej, oniwie Kopań zwanej,
wypuszczono niektórym włościanom Milenskim, którzy
za to pole od Morga rednego po Rublowi — Arem 31. Rubli
zapłacili, y na Siéw pola skarbowym, wsie włościańskie
bez żadney dalszey konfirmacyi zasiali; niech Jaśnie Wiel-
możny Pan sam osądzi czyli nielepiey by było wspomnioną
Kreczkówke skarbowi samemu zasiać —

5to Na dwóch Ryrach w Niwie Kopań, a iedney Ryrze na
Kalawie, gróy na wiosnę wyoranej, leży w małych kup-
kach 27 Kop. to pole nieorane, y nikiem zasiane —

6: Obornik ziarnowy cerkiewny, z Wałowani y Owczarni dotąd nieuy-
wieziony leży –

7: Obora na bydło która iuż rok minął jak rozebrana została,
a mogła naymniey 15. lat stać, Materyał złożyć na gat.
darmo sprzedany – a inna dotąd nieuystawiona – Stałego
też y Obornik z pod owiec, który dawniey z bydlęcem był
mieszany, bez wszelkiego użytku zostaie –

8: Ban Kocyeł y iego Ekonom Ordynaryi dla siebie przeznaczo-
ną według upodobania y bez wszelkiey Kontroli wybierają
nietak jak każdy inny Sługa Skarbowy kwartalnie co mu
przeznaczono odebrać powinien, ale Ordynaryi ich leży
w Szpichlerzu wraz z Skarbowem zbożem, y stamtąd po-
bór różnemi czasami dzieie się, bo Kluczo od Szpichlerza
są tylko w nich obydwoch –

9: Pachł Krów dawniey należał do Exploatora, C. Kocześ jednak, jak tylko nastał do Milna, zaraz wziął wpachł krowy skarbowe do siebie, które przez wyprzedanie nieco zredukował, płaci od Sztuki iedney, skarbowey 8fr 50m, a jak się nam dał słyszeć, należałby ma zyskiw od Sztuki 9fr 50m.; skąd to pochodzi? naturalnie stąd, że naylepsze kawałki pola zasiewa Rzepą, grochem mieszany wszelkim średniem zbożem, by dobrą paszę zyskać, dla Krów szczególnie swoich, Ekonoma swego y owczarza, którym grosz Pego dawne y siano dodaje, a potem dla braku tegoż owcom skarbowym dokuczywać trzeba—

10: Względem Lasów skarbowych jak także Pan Kocześ ad. ministrowie, wogóle powiedzieć że się zgroza dzieje— oświe Donosiciele Jaśnie Wielmożney Pani do Lwowa

/.

ale kiedy dotąd Pan Kocieł tak samo postępuie, jak przed
maim doniesieniem; dla tego wtey okoliczności donoszę
ś Jaśnie Wielmożnemu Panu, że wszelka robocizna za-
stępuie się Lasem, którego iest bardzo mało – a wyrąbowanie
drzewa trzeba będzie bardzo oględnym, na które postępowa-
nie y wtarcianie kultyści wielce się dziwuią; Las kultyzny
niby to C. Kocieł na Sekcye podzielił, ale co? złego kiedy
przepisow Lasowych wcale nieprzestrzega, Materiałowe
Drzewo gdzie mu się tylko natrafi dla Kupcow wszędzie
wycinać każe – a sprzedaż y wycinanie drzewa trwało
całą wiosnę całe lato y dotąd nieustannie, tak dalece że
y nasiennikij pozostałe zkorzeniem korczuią y zabieraią –
y jeżeli wtey mierze pan Kocieł nieotrzyma zakazu
wkrótce na dalsze zabranie drzewa, bo to przecież nie

moie oczy własne widziałem – jeżeli kto z kupców więc=
gw lata jako wyżej zakarany, postronnie nieotrzymuie
drzewa budulcowego, do Milna gdy przyiazd każdego
czasu, y po dosyć mierney a dla kupców korzystney
cenie otrzymuie; – nareszcie czy może być, aby Leśniczy
od G. Hrabiego był upoważniony do wszelkiey sprzedaży
drzewa, kontraktowania z kupcami, a tylko oddawania
pieniędzy iemu. – a przecież tak iest – Nakoniec gdy
przy sposobności pytałem Leśniczego dla czego wyżej
zakazany rąbią y wyprzedaią drzewo Materiałowe,
którego y tak wielki brak dla własnych potrzeb Skarbowych
okazuie się; odpowiedział mi nato: że ma dyspozycyą
od G. Hrabiego, powtóre że to iest rezerwat, a rezerwat
każdego czasu rąbać y sprzedawać można – a dalie

Medyka
Milno 1/

się w Lasach nawet Dzierżących na porządne Sekcye podzielonych, po ścisłym obrachowaniu potrzeby rocznej, wszelki charaty Rezerwat, szczególnie co do Drzewa Materiałowego, dla wszelkich nieprzewidzianych wypadków Skarbowy zachowany być powinien — która to okoliczność szczególnie w Milnie dla wielce przebranego y wyciętego Drzewa, y widocznych potrzeb skarbowych, uwzględniona być ma. —

Przy tey sposobności, która moie głębokie uszanowanie z którym zawsze pozostać pragnę Jaśnie Wielmożnego Pana y naylaskawszego Dobrodzieja

Najniższém Sługą

Milno Dnia 20/10. 853.

Franciszkiewicz

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Stosownie do dyspozycyi listowey z dnia 13. t. m. we-
dług załączonej tu sub. / Konsekracyi wydano Ek. Ekono-
mowi Państwa Krawiczyne owczych Owiec Razem
Sztuk 830. mówiąc Ośmset Trzydzieści — Spis podobny
wydanych Owiec, a przeremnie skwierdzony, dorę-
czyłem wzpomnionemu Ekonomowi dla legitymacyi
przed swoim Skarbem — Owce wszystkie były
zdrowe y pięknie wyglądały tak dalece że y Offi-
cyaliści JW. Xięcia Sapiechy przy odbieraniu tychże
byli zadowoleni y pochwalali dobry dozor wutrzy-
mowaniu Owiec — Mierzadza się Summa ode-
branych owiec, zgodną Summą w liście przez

Wielmożnego Pana Dobrodzieja o Sztuk Siedem
Mr. 7. złych powodow, bo wyrzeciągw Czasu
tego zbraku przez W. Pana zrobionego, wyj.
nąto z Baranow Sztuk jedna Mr. 1.—
z Jagniąt Sztuk Trzy — Mr. 3.—
z Jagniąt Stryków Sztuk Trzy — Mr. 3 —

a Skórki złychże pozostałe zachowano do przy.
jazdu W. Pana Dobrodzieja —

Reparacye budynkow y Sztuby postępują po.
rządkiem —.

Łaskę wyrazy prawdziwego Uszanowania
z którym zostaie WWWWWWWWW Pana Dobrodzieja

Nayniższym Sługą

Milno dnia 16/9 855.—

Bytów wnrei 10 Lipca 1855

Baranow.	—	13
Mabek.	—	344
Stupsk.	—	304
Jagnicho	—	88
Jagnięta Lato		88
Razem		837. —

3.01.1863

(15) 49

178

Lwów 3. Stycznia 863

N. 4.

Mój drogi Mieczu!

Po liście Grafa i Wolańskiego nie będziesz
mi już brał za złe, jeśli mię czasem zabawnym
a czasem zachmurzonem i ostrzejszem z nad mórz
słowo gorzkie; a tego nie wymika wyprawiać się
masz mię niełaskawie, bo ja gdym był tam
smakały jak by, to miałem nie więcej czy tyle
lekkomyślności, czy zarozumiałości czy gorzej.
rości serca, niem sobie nic nie robił z godności
ludzi, nie szkatułem się jej, albo kto uniewinnia.
łem ją. A wiekiem ubyło sił do walczenia
ciągłego z jednym i tym samym wrogiem, dla
tem się skromniejszym, a może i serce nigdy
raniono powlekło się jakąś skorupą, — dla tego
nie jestem już tak wyrozumiałym a tym wszystko
jak byłem dawniej; lecz sobie drogi Mieczu
daleko jeszcze do 45 lat, a zresztą mam
nadzieję się nie lepszem przekonasz prze
t

80

Żebyś jak ja wiedział. Nic rób sobie nic
nic z tego że ludzie gadają, a czyń swoje.

W sprawie Lwowskiego dowiesz Ci się wyborcy
jego wybrali jednogłośnie Komisyą do zbadania
jej, w składzie: Polanowskiego St., Komorowskiego
Fr., Lomnickiego, Skolimowskiego Juliana
i Jabłonowskiego Antoniego. Napisz więc do
Kłosiego z nich i poszlij kartę deklaracyą Kuf-
fnera, oraz powołaj się na Fleischera, Kłosiem
Rylski rzecz tę opowiadał przejazdem przez
Lwów z Krakowa.

Dobrzański kazał tysto, byś parę słów napi-
sał do Dobrzańskiego, aby wpłynął na mło-
dego Gumplowicza w sprawie Kandydatury
Leona, z Dubsem już mówiliśmy.

Ściskam Cię serdecznie wszy mówiem, po-
lecam się Twemu sercu i rozumowi

Twój Florek

Ziemiałkowski

51
119

Rkp. 11132

Wielmożny Pan

Mieczysław Pawlikowski

właściciel dóbr ziemskich

w Medyce

poczta Szczyrzyc

2.8.1855

123

180

Drogi Wolego!

Bóg z Tobą! – Zajechałem do domu Twego na 1 godzinę po południu we wtorek – przez całą drogę prała mnie słota aż do Medyki – po dwóch godzinach pobytu u pana rachmistrza dano mi nowe konie i zajechałem do Przemyśla – Szanowny obywatelu dziękuję Ci za tę przysługę – Za długo jak dwojąca opieka nad moją sprzyjała mi się, dziś mniej, że przy mém

1

Tudzobnym stanie zdrowia nie mam
W Przemyślu zaszczekam Biskupa Dzi
na Ks. Stryja, który obecnie
bawi w Truskawcu — Proszę
Cię oprócz od emnie Wielebnym
Ojcom braterskie pozdrowienia
oraz przyjm od emnie zapewnienie
do zgonu
Twój Wiernyczny Siemiański

Przemyśl 2 Lipca 1855.

BAUER

Kochany nasz Mieczku!

Nazywam Cię naszym, bo tę razą umyślnie list do Ciebie napisać — mam nie Cię nazwać nie wolno. Zawdzięczając nazwisku memu jako zawdzięczającemu się od B, zostałem ugruntowanym do rozpoczęcia tego wspólnego listu — który wszyscy za Tobą w Krakowie tęsknimy, w celu przypomnienia się napisać umyślnie.

Z obawy abym nie rozpisawszy się, znowu Cię zrecenzentowanym listem nie obdarzył, a drugim pewnie nie raczkował, tym razem ograniczam się na serdecznem uściskaniu Cię tysiąc.

Prawdziwie Cię kochający

Kraków d. 3. Marca 1855.

Antoni

Najdroższy mój Mieczku!

Poczciwy nasz Antoś nazwał Cię naszym, nie mniej nazwać Cię swoim. Ja Ciebie nazywam swoim, — bo jako przyjaciel i brat Twój mam prawo do tego nazwiska. Napisz nam też tedy, mój Mieczku, jak ty tam na Litwie zapuściły przepadłeś — i co tam dzieje się wasza Lewunka. Jak ja sam się bawiłem opisałem Ci to już w moim ostatnim liście — a jak się drudzy z naszych bawili zostawiam to ich własnemu opisowi. W Moninach wasze Litewskie wywrzaskałem, że tam byłeś u was jakoś do balów akademickich razem z Jurkiem Umbrowiczem

bo to koncept niewiadki — i z Wiednia też do nas zawitał przed laty, — a w tym roku i nie zamierzał się rozszerzyć.. Wkrótce jednak w tychże samych „Nowinach" wyczytałem odwołanie tychże projektów; a to z powodów, które pochwalam i za które się wyadram. Niektórzy z nas powodowany Cóż że to Dy głównie jako sensat i poważny uczestnictwo wytrwałe na rzecznie tychże przyjemności zabawy. Jak tam events warsz Melodrum tam we Lwowie — czy dość ruchliwa? czynna? czy wiecej kowi — czy wody pomnaga? i odjęz nam na to — w sposób events niekompromitujący tajemny — a w liście moim tekst ogólnym „Pokłonem" lub events i osobno — jak zechcesz. Co tam nasz Macius L. porabia? Czy nie wasz Lwiadz wieści od Wróblika? Ja już od ostatniego dawno listu nie miałem; a do [illegible] pisarzy zbieram oči w tych dniach pisać — przecie! — Odjęz nam na te pytania. Miarka R. poezje w „Nowinach" czytałem później wam udziele mego zdania. Lucia Kisielnicka odemnie przyjaźnie. Wszystkim moim znajomym ukłony i pozdrowienia a całej rodzinie Lwowskiej odemnie i odemnie wszystkich. Powiedz i pozdrowienie! — Ciebie ściskam serdecznie i kończę postawiwszy moją 7/3 855 pieczęć

Kochany Miarko!

Antoś nawet cię nazywa — Miarko znowu a mnie mnie nie powołuje jak tylko nazwać cię naszym i swoim — bo należy ze to

do ogółu – jak i do mnie... — Należy się do ogółu bo wszyscy tę zbrnię za Tobą – bo w Bordeaux cała ta Pani tłpy pobytu zostawił – należy się mnie – bom się z wiecu podobał – więc ale pisz nie Ty należysz się do mnie ale ja do Ciebie. – Lecz to na jedno wyjdzie – bo zdaje mi się że i ja moje w tamtem zeszłym roku Bawarskie Bezilka – więc należy do mnie. – List ten zaczęłam jeszcze przed tygodniem – lecz wówczas absolutnie przeszkadzały mi go dokończyć. – i ai teraz zabrałam się do uzupełnienia tego listownego albumu. Ale à propos zapomniałam (wcześniej w do alb...) bądź się Nawet być tego woli postanowiła à propos mam Ci – a teraz nie pisz długo – bo czekam odpowiedzi na wczoraj posłaną 5 stronnicową bargowaninę – w której całe w tem linie czekam się cierpliwie

Kochany Panie Mieczysławie! Całuję Cię serdecznie

przyjaciółka

Władysława Komorowska

Wyrażając się ich Pan pomyślnej krótki pobyt w naszym starym Grodzie o którym dawno niezapomniałe i angielskie w swych listach do Mecia D. pisywanych wspominasz pozdrowiliśmy Cię zbiorowo – ogólny nie pisać. Mecio jako nazajutrz się na L ostatnie miejsce pożegnać, bez powiedzenia jutro do Królestwa polskiego na dłuższy czas wyjeżdżam. Cię bystrym pożałowaniu się pożegnaniu Mecio się, znalazłem teskanych Kolegów Kłóny nie pierwszeństwa swego ustąpili i mam sprzyjanie tłumaczenia przyjacielskich uczuciów pozdrawiając wszystkich

Mieczysław Lucjan Wenda

Kochany Panie Mieczysławie!

Przysłał i na mnie kazał dopisać się do listu tego zbiorowego. miło mi więc przesłać Panu przyjacielskie uściśnienie, i podziękować za takową pamięć o mnie w listach do Mieczysława pisanych.

Dn 19/4 1856r. Życzliwy W. Wilczyński

Drogi Mieciu!

Listy które już mój przyjaciel poprzedziły, prawie już wszystko to zawierają, co ja mogę tak krótki tylko czas z jakąś zarozumieniem mogłbym list ci napisać. Słuchając zaś powtarzania jednego i tegoż samego może ci miłego Słocka, a nie mając nic takiego [illegible] cię interesować mogło, kończę list na życzeniu serdecznem i prośbie staraniem abyś powrócił. Maciusia S. ucałuj mnie jako Was oba prawdziwie kochającego.

Walerjana Michałowskiego

Wiera Pawlikowskiego 183
City of Kolegium

25.12.1862

(W. 3. d.)

Lubsza 25. 12. 62. (13) 111
184

Kochany Mieczysławie!

Serdecznie ci dziękuję za przysłanie mi twojej fotografii – będzie ona dla mnie miłą pamiątką – nawet wtedy gdybyśmy zgodnie się z sobą nie mogli – gdybyśmy w jednego celu odmiennemi szli drogami – stałoby gdyby tam rozbrat jakiś zapewne między nami na przestrzeni tego miesiąca – stał się większym – w stanie działań będzie nieprzebranych zaufania – działań które ja przynajmniej w moim obwodzie zdawać muszę i zdawać – a które dzisiaj się w imię sztandaru około którego i ty stać myślisz. – Co do p. W. to równie jak by byłem zadziwiony za bezczelność – i uważam ją za rezerwowe coup de maître to znana mi jest to zaufanie które Panów do naszej delikatności i jurzec to p. W. był pewnym że nikt z panów Delegatów nie podejmie rzuconej mu rękawiczki – otóż jak zawsze tak dziś tem więcej jestem za porzuceniem z naszej strony politycznej grzeczności i względów i za obaleniem ostatnie ka złej wiary – chociażby rzucając go w błoto – przyszło pobić

rzec powołać – P. W. obrawszy drogę dziennikarską – podług mnie na tej drodze powinien być zwalczonym – co jednak nie przeszkadza, że temu ale starać o waluem nieufności ze strony wyborców nie widzę jednak innej drogi jak tylko albo oświadczenie zawarte w dziennikach o prawdziwości faktu mu zarzuconego – a wtedy spodziewam się że sami wyborcy nie zechcą dłużej mieć go swoim posłem – albo abyście w kilku pojechali do Łotkowi a oświadczywszy jakie względy wstrzymują was od publicznego wystąpienia – objaśnili wyborców w tej sprawie i zdałoby się wszystko waluem nieufności. –

Projekt mój jechania do Łotkowi rozbił się o jednomyślność z jaką w Łotkiewskim wyborze Kalinowskiego został uniwersalnym walnej zgromadzenia tego postanowienia i to walnej bez pomocy byłej na których bierzmowanie – bytoby bezpieczeństwu narażeniem się na klęskę – której unikać w takim razie wypada – zmierzyć się z kilkoma z najgorszych – a ich oświadczenie rozchwiałoby moje nadzieje. –

To co zadaje otemnie jako od szczerego tego przyjaciela nie sformułowałeś zapewne – równie jak nie domieszczę mi co jest

czynić zamierzasz – jeżeli pojedziesz sam lub z drugim Delegatem do Łotwi – jesteśmy przekonani że zwyciężysz bez żadnej z mej strony pomocy – moje zaś wystąpienie osobiste bez was nie miałoby żadnego celu – rzeczpta chętnie pojdz do boju dla sprawy lub dla takiego co się sam bronić nie może – ale w tym wypadku walkę prowadzić powinni Ci – którzyd W. zaczęli – a walka ta jeżeli będzie prowadzona – tak jak raz ta walka prowadzona być powinna – to jest z bezwzględnością zupełną – tylko zwycięztwem dla was skończyć się musi – mam radzieje że mnie liczysz do swojich przyjaciół i dla tego otwarcie do ciebie piszę – jestto sprawa która dla Ciebie jest bardzo ważną – jeżeli cię cokolwiek wstrzyma od otwartego boju – jeżeli dasz się ukołysać choćby najszlachetniejszemi względami – jesteś zgubionym nie tylko w oczach ogółu – ale w oczach nawet takich co z miłością na ciebie patrzą – Przepełniły wieś wstrętne zdradzieckie głosy – i zdejmą tego zdrowicka – chociażby ci zarzucano że wyciołeś brud

ojczyzny jest oczy nieprzyjaciół naszych — niema względów
politycznych dla tego czyj honor ostał dotknięty — dla tego
nie jedź do Żółkwi — ale uderz na pana W. w dziennikach
z całą siłą jaka Bóg ci dał — opisz fakt cały — odwołaj
się na świadectwo innych delegatów — powiedz temu w
twoim przekonaniu jest P. W. a zakończ zapytaniem
do Obywateli Żółkiewskich czy takie postępowanie godne
jest być ich reprezentantem — potwierdzą moje głębokie
patryjarchowie spostrzeżenia — ale czywiej uderzą do ciebie
wspaniałe serca — które czują co godne i szlachetne —
Ściel raz ci Panowie się dowiedzą że są jeszcze ludzie — którzy
czyli się obawiać należy — Takim jest przekonanie moje względem
tego co ci czynić należy — a chociaż byłbyś innego zdania
przyjmie wypowiedzenie moje jako dowód przyjaźni z jaką
zawsze dla ciebie był i będzie

Twój

Stanisław

22.12.1862

(1) 1862 + 186

Kraków 20 grudnia

Kochany Mieczysławie,

Mniemam że winniście uczynić jakiś krok w odpowiedzi na uczynione zadanie Wam poniekąd [illegible] pana Wodzickiego. Odpisanie niebyło by moie dobre skuteczne dla sprawy naszej ogólnej, bo wpłynęło by zapewne i słabo strony w sprawie spotrzeżenia publiczne. Moie zdanie iż do wyprowadzenia pomiędzy was in tej sprawy i wspólne zawiadomienie wam [illegible] jego stanowiska oraz chciałbyście wyprowadzić Sołtanowskiego; przedstawienie, iż niebacznie [illegible] sprawa publiczna [illegible] z powodu wyżej wspomnionego, aby nieprzyjaciołom nie dać broni przeciw całej sprawie — i przedstawienie takiem postawienie ich do zdania nam wolnym niezgodzie, byłoby stosownym środkiem.

W każdym razie porozumienie nasze z Eustachem i z Walańskim, oraz zniesienie obecne nie, i wspólny krok uczynić nastąpić.

Bóg Tobiasz osłaniający [illegible] oddali Twojej [illegible]
a sam przyjmij serdeczne podrowienie

od kochającego Cię

Leona

[Skorupka?]

Kochany Mieciu! Ja posyłam ci kilka moich uwag do powyższych uwag Leona przydatnych. Za zdaniem jego przemawiają następujące powody publiczne, których lekceważyć jako obywatel nie powinieneś:

1° Takie bezczelne wystąpienie Wojcickiego jest dowodem jak ci panowie lekceważą sobie opinię kraju i ludzi nie do ich stronnictwa należących, samo ośmielenie się do takiego kroku już jest dowodem, jak dalece mają siebie za panów położenia. Kto wie czy to nie jest rękawica rzucona tamtej nie dla okazania potęgi. Może jest dużo ludzi w kraju, co czekają na krok z waszej strony ażeby zobaczyć czy są jeszcze ludzie oprócz widzących. Milczenie wasze mogłoby do zwątpienia doprowadzić nie jednego co widzi zgubne ich tendencje i nie spuszcza im, jedynie z konieczności, dla braku oparcia z każdej strony, spuszcz

-ętowy i pójdzie za nimi, bo sam nie będzie w sobie ani dość siły aby walczyć. Trzeba już raz pnecie abyśmy przestali [illegible] z założonemi rękami przypatrywać się jak inni przysąść grecką nie tylko pod nami, ale pod krajem całym. Trzeba pnecie raz pokazać że oprócz słów żalu, bo co najwięcej oburzenia mamy coś jeszcze ceni służyć naszemu krajowi. Trzeba pokazać że my także pnecie potrafimy tak samo, tylko w lepszej sprawie, się przemusić jak oni się rumają bezustanku. Z bez czynności trzeba raz się otrząść. —

2° Jeżeli wierzysz w to że H. W. jest tu w zachodniej Galicy szkodliwym dobrej sprawie, to sądzę że chwili jednej nie będziem się wahał z podjęciem sposobności zwalczenia tego strandaru, za którym całe półki gapiów, pieczeniarzy i pochlebców klepią spiesą. Żydy wyborcy żółkiewscy zmusili go do zrzucenia mandatu, dokąd się nie nogi nie na żart podjęło i wszystko by u nas takiej pomoc. Was jest kilku, a Wodzicki jeden, wasze głosy pnecież przeważyć muszą świadectwo Wodzickiego i wyborcy muszą mu mandat nie chcieć napisać jeśli nie zechce przyjąć na siebie hańby solidarności. Można było rzeczy publiczne nie afiszować, póki była prywatną, ale

skoro on sam nie dbał o sekret dla siebie to wasza skrupulatność byłaby bez podstawy, a skrupuły jakie na pierwszej chwili nasunęły się Chrzanowskiemu już dziś są bezzasadne, odpisywał jednak nie wypada bo koby wyglądało na brak zaufania, którego, która tylko ludzi tyra, a do niczego dobrego nie służy. Ale energiczne wystąpienie w obec wyborców będzie skuteczne i wszystkim okolicznościom odpowie.

3° Powinniście pamiętać że kandydatury (jest mata) w Kraju, jeśli kto Ci pozwoli, deptać po sobie takim pewnikom, do gdzież się podziewa moralna siła dobrej myślącej części kraju. Dajcie o tem że was tam nie wszyscy dla przyjemności (wy) słuchania (zdań) waszych osobistych, ale po was Macał kraj i dziś pamięta do tego przekonania (że wszystko może sobie pozwolić) [illegible] Kiedy [illegible] Zgubicie siebie, ale przez to i nie jedno w kraju zepsujecie. Zastanówcie się nad tem.

Mieczu! Kończę, bo oburzenie moje przechodzi granice miary, a jestem ważniej do Ciebie nie pisał o tem bo nie za dowód tem nie chciał Cię karmić mojem osobistem zdaniem, ale chciał aby mój głos był wyrazem wszystkich co podobnie o tem myślą. Bywaj zdrów, rączki Halci całuję. Dzieci ściskam

Twój Adam

Kochany Mieciu!

— Aby nie zostać w pamięci Twojej niebezczynkiem, na com może i zasłużył, wyjątam tymczasowo przypiszek, zanim się na osobny list zdobędę; niech świadczy mi, że mimo milczenia tak długiego Tyś zawsze żył w pamięci i sercu mojém, o czém zresztą przekonać się mogłeś w czasie ostatniego pobytu Twego w Paryżu. Żałuję tylko że tak krótko tu bawił, chociaż się wcale nie dziwię. Ja sam o ileż się dawniéj rwał do Paryża, o tyle bym dzisiaj płotkim rzęd wyleciał. Nie dziwię się nawet zatęsknieniu za krajem, że Ci nie zazdrości tego, że już [illegible], pomiędzy swojemi, w gniazdku swoim. Wyjazd mój do kraju, uprzedzam dziś myślę, i układam plan powrotu. W planie tym Medyka zajmuje miejsce Medyny; nie mówię się, a nawet miałbym to sobie za grzech gdybym to uczynił.

O Paryżu niema, a raczéj niewarto dziś pisać. Nowiny o nas i osobach Ci [illegible] niebojźliwych wyczerpnął już Franciszek.

Pozostaje mi tylko jako winnemu od tak dawna usprawiedliwić się: dla czego na Twe listy tak serdeczne, tak cenione przyjacielskie dotychczas nie odpisywał — dla tego dziś nawet mówię, że wyżéj tam przypiszek, zanim się na osobny list zdobędę.

Zamiast zapewne mierzyć drogi Miecia swych nieszczęśliwych, cielesną niemocą dotkniętych, któ-
rzy mimo woli i chęci najlepszych niezdolni są najmniejszego ruchu i wysiłenia – bo ta ręka i noga
będąc sparaliżowaną, już do nich nienależy. – Owoż
takiem umysłowym paraliżykiem ja dziś jestem
w Mieczysława tem stan ciągle – ale nieraz mijają dni, ty-
godnie i miesiące całe, że mi niepodobna dwóch
myśli poczciwie związać, a cóż dopiero list choćby
najprostszy napisać? Zalegają wówczas korespon-
dencye – a gdy po kilku lub kilkunastotygodniowem oczeki-
waniu zdarzy się jakaś sposobniejsza chwila, wy-
syłam list do domu, aby ich przynajmniej o życiu
moiém zaspokoić – i po tém wysileniu wracam
znowuż do dawnéj martwoty na czas nieograniczony.

Ztąd już zrezygnowałem, czy będę mógł działać
na tém polu, które sobie zakreśliłem. Dotychczas wszel-
kie starania, aby się z téj słabości moralnéj uleczyć – a choć mi skutek mocno co do większych
wysiłeń zawiedzie, to sam się przynajmniéj
mniejsze wysilenia łatwiéj pójdą – i że korespon-
dencye mogę odtąd zalegać niebędę. –

Ciebie zaś proszę, byś ciągłém utrzymywaniem
korespondencyi, i odpisywaniem choćby kilku słów
dodawał mi bodźca, i niejako zmuszał moralnie
do dobywania większéj energii w ćwiczeniu władz
umysłowych nawpół już obumarłych. Tuszę, że mi
przez choć kilka słów odpisać zechcesz, i w téj mojéj
nadziei kończę mój przypisek, dodając moje ser-
deczne pozdrowienia i życzenia Świąt wesołych
i Roku Nowego – Józef Ign

? Do Ludw. Paul

189

Szlachetny mój Dobrodzieju!

Raz tymczasowo przyjąć listownie pożdziękowanie za wyświadczone mi dobrodziejstwo. Bez podchlebstwa, ale przyznać muszę, że słowa mi brakują, ażeby moje uczucia wyrazić mój szlachetny opiekunie. Jeżeli Pan Bóg mi cokolwiek udzieli zdrowia, pospieszę do ciebie mój szlachetny Dobrodzieju, ażeby ci usta moje wdzięczność złożyć. —

Za przysłane mi książki ostatnio dziękuję i z podziękowaniem powracam tego samego postańca odsyłam. Jeżeli łaska mi udzielić jeszcze do do czytania, niemój szlachetny Kolego odjedzie to proszę, błagam cię, może choć na dwie tydzień przyjdę choć te smutne nudy. Pozdrawiając cię jak najserdeczniej mój Dobrodzieju, życząc ci najpomyślniejszego zdrowia zwracam się pocieszając się tą słodką nadzieją, że na stałego Kolegę niezapomnisz mój Dobrodzieju

Twój

Ulitski

5.4.1855

85

190

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Jeżeli się nie mylę, to już oddawca tego biletu uprzedził Wielmożnego Pana Dobrodzieja, że uniżonem się prosił Go o łaskawe wypożyczenie kwoty 15 Złr. na opłacenie należytości kollegialnych. – A że nad wszelkie spodziewania ostatni termin złożenia oznaczono do 7 b. m. – nie zdał żaden środek do wyszukania wspomnionej kwoty w tak krótkim czasie nie pozostaje; przeto chwytam się ostateczności, i mogę się, wbrew wszelkiej przyzwoitości, nie mając honoru znać godności Wielmożnego Pana Dobrodzieja do Jego wspaniałomyślności powtórnie z niniejszem pismem – pochlebiając sobie nadzieję że krok ten dobroć Wielmożnego Pana Dobrodzieja, ze względu na tak

86

Krytyczne położenie usprawiedliwia
i pomocną rękę podać mi każe.
Jeżeliby mi ostatnia nadzieja zawieść
nie miała, i Wielmożny Pan Dobrodziej
radosyć chciał mojej prośbie zadowolnić
życzę sobie wypożyczoną kwotę według
jego życzenia albo razem 1 Maja
albo w dwóch ratach, t. j. 1 Maja
i 1 Czerwca r. b. z największem
poważaniem pozostaję.

Przyjem mam honor złożyć wy-
razy najgłębszego szacunku, z któ-
rym pozostaję W. Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Gisz

Lwów 15/4 855

~~Kraft~~ Rawicz? Brodnica d. 3/9 68. 435 191

Chcąc być z Tobą, powiadam Ci zaraz za powrotem Kuchary mój Mieczku, wszelkie papiery Towarzystwa Nauk. powinny dobyć się jakie widziałem pod ręką. Nierwiaj się trudności, zimny but niewiarz które Cię napotkasz muszą – ten powiem walcz za powzięty zprawę. Tylko przeciwności ustąpią naszego tuku, ile w mnie to wanga dobrym celu pracować mówimy! Więc ustąpią Ci Bóg i w tej sprawie i w całej dobre ujścia: – Z rozkoszą wspadam w jakiej rozdrażkowej nowej: – znowu mnie nawiedzi romancero! A widzę jak mi się jak najmniej się się-

436

ztek ichy się nierozgawędzić!
Wiedna ludzka natura! tak trudna do
przerobienia...
Więc bywaj zdrów i swobodny mój srokaty
rycerzu,- a chroń srokatko i dwanda, ale je-
dnak kochaj Twego
romancera
Andrzej

Zostaję tu zupełnie cudzą rzeczą.-
Gdy będziesz miał dobrą wolę, napisz choćby
na jeżowej skórze słów parę.

Dalej

Drog. Mieczku!

Bożek dał do boyaka ustrzyka i książkę Zaviowi Karpińskiemu oddać, – on ma je Kazimierzowi zawieźć – dawny że Cię tem zabudziam, niemogę sam się z tobą widzieć, gdyż leżę w łóżku, uściskam Cię serdecznie

Twój Ptinarty

Jasia wczoray odemnie i przepraw go, że na prożno przyszło się mogę by się z nim przejechać.

Wielmożny Pan
Mieczysław Pawłowski
w
miejscu

anonim

18 18 85 (9) 29
III 193

Do obywatela Mieczysława Pawlikowskiego, wydawcy "N. Reformy" w Krakowie.

Zawiadomiamy Cię, obywatelu, że korespondentem z Warszawy do Twej N. Reformy jest <u>zrpieg moskiewski</u>, o czem najdalej można się przekonać na miejscu. Odjęcie podłego denuncjanctwa za wczorajszą korespondencyę z Warszawy w N. Reformie spada nie tylko na redaktora, ale i na Ciebie jako wydawcę i intelektualnego spólnika. Szkoda Ciebie i Twych pieniędzy na wydawanie organu, służącego za szpiegowskie przytulisko <u>moskiewskie</u>. Jesteś chyba ślepy, że nie widzisz spólnictwa w tem wszystkiem chwalebnego pertraktowania T. Romanowicza, który przez plamienia Twego dobrego imienia patrjotyzmu, rabuje i Twą N. Reformę jak już to z <u>Kobrzyna</u> Dziennikiem, tak Ciebie poprzednio redagowanym urzędnik. Romanowicz udaje patrjotę i obywatela a w dodatku jest i lichotą, literacką, co się jak pijawka i jemioła przyssiewa za pieczenia: musiano go usunąć z redakcji, bo inaczej sam za to z tarosze, za wszystkie ofiary i trudy na polu

patrjota, czynem ponieczone, może
być padejrzany o stosunki Do Wyc-
zami mostkiewskiemi, który na
niewoli narodu opierają rdzenny
swój exystencję.
Bismark dopiero co wydemonstro-
wał Polakom, że tylko przy obcej
pomocy mogą odbyskać niepodległość
a co każdy rdzenny na umyśle i serdcu
patrjota musi wiedzieć za świętą prawdę
do czego to ma prowadzić w Wasze
N. Reformie, gdy odradzanie, ba, demon-
stracja nawet wrogiego robotę na tem
polu? Austrja opasła o wnęchgo-
dzenie Niemcy coś tam w tym
kierunku demonstrowała, a nie wyz-
bo pierwsi Radeckiewiczowie się zgorsz.
Przykłaskiwaliście Ratzowi, gdy
ten ogłaszał interview Rebrajery
jakiejś podłej, co to niby Bismar-
kiem rozmawiał o Polsce. Z innej

strony powstające na wszelkie roboty rewolucyjne, - do czego to prowadzi podobna polityka bierności, ra- pozwalająca nawet tak oczywistej fakt Rządy narodowości w Za- borze moskiewskim jak obecnie dokonywany przez Moskwę? - Po- wtarzamy, upadłemu tchórz, zdrajca lub idjota bezmózgi może tylko doradzać podobną politykę narodowi, którego systemu żelazny exterminacji dotknął rabójczą dłonią.

Zrozumiałby to od razu, gdyby rzucił na dno błotnistej duszy poczta- dzisiejszego redaktora m. Krakowa, redaktora N. Reformy, T. Romanowicza, który jest w grudniu najpodlejszym karjeri- wiczem, co podobnie stanowi kam- na Moskwie buduje dalszą swoją przyszłość i z lekkiem sumieniem go- tów żyły wypruć Polakowi, byle swoją mizerną figurę ponad innych wynieść, i móc wżywać bez pracy, czyli bawiąc się u wielkiego złodzieja, wymachując niepotrzebnem piórem. Topisz Twe pieniądze w błocie albo chyba jesteś zatrzaskiem przeciwko oskarżającemu własne sumienie, obsadzie wystrzegającym się opinji patrjotycznej,

dla wyżebrania poklasku potomności.
Fe! – to iż niegodzi schodzić do grobu
tak zbeszczonym przez społeczeństwo
i podłym wyrodkiem i zapraszam iż
tego pod koniec dni, co w ich wiośnie za
świętą poczytywałeś.

Patrz! Galicja, co to miała nie być resztą
"Pięciomilionem" Polski, dzisiaj swym wyprzy-
przedstawicielom, – stała się iż: szpiegiem, stró-
żem więziennym, denuncjantem, wynaradawia-
czem, mordercą ideałów narodowych, co 100 lat
przed sobą mieli, bez i złota kawałek, oprawcą
swej niemczącej siostrzycy w katuszy moskiewskiej
dzielnicy moskiewskiego zabora i nie in-
nego nie umie wyprzeć obłudnie jak
tylko radę ducha wyzbycia: "la scia te ogni spe-
ranza". "Pozytywiści" jak my, powinni przecie wie-
dzieć, że dowiedli tak zwany duchowy na tylko
znaczenie wtedy, gdy siłą fizyczną zostanie
poparty; słowa dziś nikt nie wierzy "myśliciele"
a duchy światem przestały rządzić – nie wiecie
o tem obżywatele? Czyż i tego nie wiecie, że
w miarę oddalania zgrubienia naj-
tyraliniejszej z tyranij potrzeby, wyzwolenia
z więzów najokrutniejszego moskiewskiego zabora
wszelkie nasze powabrenia słabą iż cenę
na [illegible] pisaniem?
Opamiętajcie się i wejdźcie na drogę
prawdziwego patryotyzmu a nie pachołkowania dla
Kacjanowiczów jak Rolnanowicz i Stańczyk. – Ta kasta patryotów

do (9)

33
195

Wielmożny
Mieczysław
Pawlikowski
Wydawca „N. Reformy", Literat
Administracja „N. Reformy"
w Krakowie

3.4

Anonim w sprawie „Reformy"

15/2 85

(do Seweryna Macicjowskiego) 196

Biblioteka
Warszawska
NOWY ŚWIAT 41.

do 73

Warszawa, d 29 Mca Grudnia 1886.

Szanowny Panie!

Niepodobna mi było zebrać przed Świętami osobnej sesyji administracyjnej, aby wprzód od Właściciela pisma fundusz na żądany przez Pana fortepian; dla tego, wkorzać w myśl Jego żądania, przyjęłam z moich prywatnych funduszów rubli or. 5 dziesięć / № 110. / które mnie stać w tej chwili i proszę jak najuprzejmiej o wyrozumiałość w tej porze bożonarodzeniowej zamknięcia rachunku starego.

Dziękuję jak najserdeczniej za pośrednictwo życzliwe i spełnione co do artykułu „Opowieści historii" — P. J. Trebiat zobowiązał się, szkoda tylko, że w terminie dość odległym (Świętym).

Z wyrazem prawdziwego poważania
Ks. Hebanówna

KOMISYA
OPIEKI NAD GROBAMI POLSKIEMI
W PARYŻU

Rodacy!

„Próbów wnet nierząd będzie od starości,
A zmartwychwstania dzwon na dzwonnicy wieży
Milczy i milczy, choć w jego płaszczu złoty
Skrwawionem sercem bijemy tęsknoty."

Idy przyciśnięty wiekiem, stary emigrant, Józef Reikzenheim przeniósł się do Lwowa, by tam kości swe złożyć, staranie o groby polskie zupełnie ustało. Trawa porosła na mogiłach, tu i owdzie kamień nagrobków kruszał i nie dziw: wiele rodzin już wygasło a wielu oczekuje corocznie powrotu do wolnego kraju, postarzało i pomarło samotnie. Próg słowackiego groził ruiną. Skłoniła tem żywo pani Nabielakowa, ta z francuskiego rodu gorliwa polka, podniosła alarm. „Zarząd Towarzystwa Czytelni polskiej", który podówczas krzewił i rozwijał życie narodowe w Paryżu, zaprosiwszy kilku ludzi dobrej woli, utworzył odrębną Komisyę opieki nad Grobami, w których spoczywają prochy zasłużonych Ojczyźnie. Było to w roku 1885. W marcu tegoż roku zmarł w Zakładzie Brzybutku Starców Świętego Kazimierza, człowiek wielkiego ducha, niezłomny w wierze dla polski pracownik na polu literackiem, student Warszawskiego Uniwersytetu, Belwederczyk, żołnierz, co się dobił rangi Kapitana pod koniec kampanii 1831 r. ozdobiony krzyżem virtuti militari – Leonard Rettel. Myśl postawienia mu pomnika, by oddać hołd pracy całego życia w służbie narodowej twardo przebytego, przyjęła się szybko i w kraju znalazła poparcie. Komisya, wkrótce potem utworzona, postanowiła wprowadzić ją w czyn i rozszerzywszy zakres, zamierzyła zbudować grób, w którym spoczną snem wiecznym, skołatani pracą dociesnego życia. I stanął pomnik na cmentarzu Montparnaskim, „Wiernym Synom Ojczyzny", pomnik, który pokoleniom następnym świadczyć będzie o wytrwaniu w nieszczęściu i wierze w przyszłość Narodu –

a żyjącym za otuchę, zawartą w czterowierszu na tymże pomniku umieszczonym:

Groby wy nasze! Ojczyste Groby!
Wy życia pełne mogiły!
Wy nie ołtarzem próżnej żałoby,
Lecz twierdzą siły!

Na dokonanie tego patryotycznego obowiązku, zapewnienia wiecznego spoczynku prochom ludzi zasługi, na zabezpieczenie od zagłady naszych narodowych pamiątek po cmentarzach paryskich - potrzeba funduszów. Próśb zapłaconym nie jest. Ofiarność publiczna wiele już uczyniła i dokona reszty. Artyści polscy wezwani, by zechcieli przyczynić się swemi pracami do utrwalenia Narodowej Chwały pospieszyli ochoczo i złożyli w darze liczne dzieła. Komisya postanowiła urządzić loteryę artystyczną, pewna, że Rodacy przez chętne zakupienie biletów przyjdą w pomoc jej usiłowaniom.

Wystawa losów urządzoną zostanie w Czytelni polskiej, 46 r. de l'Arbre Sec, w pierwszych dniach stycznia 1891 r. Otwartą będzie codziennie od godziny 10½ z rana do 4½ popołudniu (wstęp 0.50 centymów) Ciągnienie publiczne odbędzie się w lokalu tejże Czytelni.

Albert P Bitner — 20 avenue d'Antin
Gałęzowski Józef — 83, Boulevard Malesherbes
Dr Stanisław Lewenhardt — 44 r. du Montparnasse
Rubach Bolesław — 15 bis Lamandé
Ks Roman Wierzyński — Avenue Portalis 8
Kanonik z Aleksandrii

Należności za bilety winna być nadesłana na ręce jednego z powyżej wymienionych Członków Komissyi.

Bilety nie zwrócone w przeciągu dni pięciastu uważane będą za sprzedane.

KOMISYA
OPIEKI NAD GROBAMI POLSKIEMI
W PARYŻU

Ciągnienie loterji artystycznej, poprzedzone wystawą publiczną losów, odbyło się d. 22 Marca 1891 r. o godzinie drugiej popołudniu w lokalu Czytelni Polskiej, rue de l'Arbre sec 46. pod przewodnictwem Komisji Opieki nad Grobami Polskimi w Paryżu. — Uważamy za obowiązek, wraz z podziękowaniem za chętne poparcie, podać do wiadomości powszechnej rezultat tegoż ciągnienia. — Następujące numery wygrały dzieła sztuki oznaczone numerami podkreślonymi:

5.	92.	116.	61.	226	42.	327.	37.	411.	8.	510	9.	563.	98.	647	65	714	87.
11.	103.	129.	99.	227.	60.	328	23.	416.	20.	513.	93	568.	89.	650.	81.	718.	96.
15.	15.	132	55.	230.	17.	331.	47.	418.	52.	516.	7.	582.	30.	652.	28.	724.	13.
18.	38	142.	33.	238.	90.	354.	45.	422.	41.	517.	40.	583	88.	655.	11.	725	22.
27.	53	154.	19.	251.	43.	357.	44.	449.	68.	528.	102.	587.	56.	656.	58.	726.	51.
29.	78.	168.	1.	253	29.	363.	50.	458.	101.	531	60	591.	62.	663.	57.	732	79.
36	83	182.	5.	260.	24.	368.	27.	459.	91	536	54	595.	31.	664.	74.	733.	59.
54	39.	183.	85	262	75	369.	72.	461.	80.	538.	100.	598.	64.	665.	16.	—	
76.	76.	186.	77.	274.	4.	380	94.	469.	84.	547.	49.	599.	71.	668.	70.		
85.	14.	190.	3.	282	32.	382	34.	477.	66.	559.	21.	615	18.	695.	63.		
99.	25.	218.	2	287.	12.	404.	46.	478.	73.	561.	97.	616.	26.	701.	95.		
101.	48	220.	69.	305.	86.	409.	36.	502	82	562	67.	632	35.	708.	10.		

Losy można odbierać w lokalu czytelni, za okazaniem biletów. Losy nieodebrane do końca Maja b.r. zostają sprzedane na korzyść Komisji Opieki nad Grobami.

W Paryżu dnia 1. Kwietnia 1891.

Członkowie Komisji:

Bitzner — 20 avenue d'antin
Gałęzowski Józef — 85, Boulevard Malesherbes
Dr Stanisław Lewenhardt — 44 r. du Mont Parnasse
Rubach Bolesław — 15 bis Rue Lamandé
Ks Roman Wierzyński Kanonik Aleksandr — Avenue Portalis 8

Hr. Zygm. Cieszkowski N. 548.
Prof. Marian Sokołowski N 545.
Dr. Stan. Dunikowski N. 546.
Seweryn Dachem N. 547.
Dr. Karol Kenjatz N. 532.
Prof. Henr. Jordan N. 531. Anonyme: Labarque d'après Gérome nº 6
Ludwik Michałowski N. 533
Piotr Stachiewicz N. 535.
Alfred Roemer N. 534.
X. Marc. Czartoryski { N. 573. N. 577.
Antoni Rynard . . N. 595 Certowicz „Herb Pol." N. 31.
Przemysław Kobarski. N. 594.
Dr. Ferd. Weigel { N. 596. N. 597. Certowicz „Herb Polski" nº 31.
Edw. Wojnarowicz N. 579.
Dr. Adam Asnyk N. 575.
Hr. Wład. Korzibrodzki { N. 576 N. 578.
Jan Zacharyasiewicz. N. 574.
Dr. Karol Estreicher N. 654.
Dr. Franc. Pasternowski N. 598. Le Nature: „Femme aux raisins" nº 64
Zenon Słoneski { N. 698. N. 699.
Konrad Wentzel N. 697.
Stan. Feintuch N. 655. Bouland: „Madonne" nº 11
Dr. St. Pareński N. 656. Mathieu nº 58
Marceli Jaworski N. 657.
Dyr. Ślęk N. 695 Morand „Été" nº 63

Mr. Treen. Rep. — 653
696

6. Anonyme „La barque d'après Jérome" N. 531.

11. Boulard „Madonna" N. 655. Feinthal

31. Certowicz „Herb Polski" N. 597 595²

58. Mathieu N. 656 Parcus

63. Moreau „Été" N. 695 Slade

64. Le Nateur „Femme aux raisins" N. 598 Parkhurst

71. Protais „Après le combat" N. 599. Pearl

202

Opieka grobów polskich w Paryżu

1/5 1891.

M Jaworowski

Kuczurmare / Bukowina /
4. XI 885

46

203

Świetna Redakcyjo!

Pewien Syberyjczyk który 9 lat był między Jakutami przesłał na ręce W. pana Pawlikowskiego pozostałe swych pamiętników za pośrednictwem mego Kuzyna Sewera / Maciejowskiego /. — Już kilka miesięcy i żadnej odpowiedzi nie odebrał. — Uprasam więc o nie więcej jak o najspieszniejsze odesłanie rękopismu — ażeby biedny nieszczęśnik nie miał już całkiem złego wyobrażenia o patryjotyzmie naszem w tej części Kraju która się Galicyą nazywa a w szczególności „Nowej Reformy", ażeby nie myślał że mamy patryjotyzm na ustach w sercu może, ale w czynie nie uwzględniamy potrzebienia ofiary barbarzyństwa. Uprasam więc o odesłanie natychmiastowe pamiętników Florjana Bohdanowicza z Kasy o których W. P. Pawlikowski wiedzieć musi pod adresą: Florjan Bohdanowicz w Topolnikach przez Kałucze.

z głębokim szacunkiem

Pikuziński

29.9.1855

do L. Wołowskiego – lecz wróciło do kor. Julii P.

135 205

Kochany Ludwiku!

Ponieważ JW Pani Henryka Pawlikowska odjeżdżając do Paryża mnie przysłała, że w obecnej potrzebie gwałtownej z pieniędzy u Ciebie złożonych Towarzystwa ZR. w M.K. mnie wypłacisz, nim z Jej synem JPanem Mieczysławem co do należytości mojéj się obliczę, zawiadamiam Cię pismem niniejszym, iem rzeczone Towarzystwo ZR. w M.K. otrzymało; takowe zaraz po odebraniu mojéj należytości z rąk JPana Mieczysława Pawlikowskiego zwrócić się obowiązuję.
Żyj z prawdziwą przyjaźnią
we Lwowie 29. Września 855.

szczerze Ci życzliwy
W. Lehnitz

Wielmożnemu Panu Ludwikowi Wołowskiemu
we Lwowie.

S.S. do Seweryna Mieszkowskiego 207

35

Czechy.

W Brandysie n/Elbą
2/7. 1885.

Szanowny i Kochany Panie!

Dwie nowelle Szanownego Pana listownego otrzymałem i dziękuję Kochanemu Panu, zarówno za przysłanie tych utworów. Są to prace wyborne i mam zamiar obie na język czeski tłomaczyć. Proszę Pana tłomaczenie a donieś mi adress autora tych nowelly.-
Życzę zapisał z Warszawy.
W Pradze nie mogłem go otrzymać. Chciałem przedewszystkiem poznać powieść Pana Mą w całości i potem napisać do redakcyi „Pokroku" lub „Národní Politiky" jéżeli bę

„Zpěvy" drukować chcąc. –
„Dolę" przeczytał w tych dniach
w moim czeskim tłomaczeniu
p. Svatopluk Čech, redaktor
czasopisma „Květy" i nasz pierwszy
rzędny poeta i powieściopisarz.
Nowelka podobała się mu bardzo
i obiecał ją ogłosić drukiem
bądź w „Květech" lub w „Kalen-
dáři Ústřední Matice školské"
jak najprędzej. Jak więc wyda-
dzą, wyślę Panu
nowe Pana egzemplarz.
Od 1/7 jestem współredaktorem
dwutygodnika teatralnego:
„Jeviště" w Pradze wychodzącego
i upraszam, Kochanego Pana,

ażeby mi częściej przesyłał
dla czasopisma tego wiadomości
z teatralnego świata Polskiego
i z literatury dramatycznej, drobne,
i wrodzaju służących korespon-
dencyj. Byłbym Panu bardzo
wdzięcznym, jeżeliby by zresztą
takich wiadomości jeszcze w
tym miesiącu przysłał. Za koresp.
służne, wszelę Panu honorarjum.
Listy raz Pan wysyłać na moje
ręce do Brandysa. Raz mi Pan
Kochanie donieść, jeżeli mogę
liczyć na współpracownictwo tak
znanowitego, jak Kochany Pan, literata,
Pozdrawiam Pana serdecznie i
przeszłej z głębokiem szacunkiem
sługa
Ormuzd Schwab Polański

Nie zastawszy w Żalem Gospodarza w
Domu, pozwoliliśmy sobie, przy pomocy Mar=
celego, plądrować po twoiéj Skarbcu=
Monaszeium 7=bra Stycznia 1859 r=

Władysław Tchorzewski

Cóż nam Rządzca jak śmy nie spotkali Miłościwy Panie!

Wł. Tchorzewski

309

Gleichenberg w Styrji 211

25 Czerwca 1858

2.

(W korresp. Mieroszewskiego 2.

Kochany W. Tolku

List Twój niespodziewany choć
zwykle miły otrzymałem na samem
wyjeździe — Nie mogłem więc z tem
pospiechem Ci odpisać jak to sobie
życzysz za co Cię najuniżeniej pro-
szę — Lecz dziś rozgorączkowa-
nowszy się trochę nie mam nic
piśmiejszego do czynienia jak radość
czynić Waszej Dobrodziejce ujrzenia
Nie dziwi mię że P. Szmitt obarcza
ratrudnieniami wszelkiego rodzaju zaprzą-
ga na czasem odsetki należące się pp.
Brenumeratorom resztę — Jest to
źle

które tylko dla tego umieszczam
że starałem się po swem osobistem
wrażeniu jakie to jemu samemu przyniosło
wrażenie - najlepszej wróżbie udając się
do pisemnie z zatajeniem karty
prenumeracyjnej adresu jego jest:
Chorążczyzna w domu Kowalskiego № 407 1/4

Zamykając się w granicach treści
listu Twego rozkreślonych, kończę
prosząc Cię przyjąć zapewnienia
mego szacunku i uszanowania

Włodzimierz

Władysława pozdrawiam, Rodzicom zaś proszę
złożyć wyraz głębokiego uszanowania mego —